



GAZETA

wyborcza.pl
wyborcza
NIE MA WOLNOŚCI BEZ SOLIDARNOŚCI

Piątek, 2 grudnia 2022 | Redaktor prowadzący Waldemar Paś | Cena gazety 7,99 zł (w tym 8% VAT) | nr 280.10168,1

Nakład 140 tys. + 294 tys. prenumerat cyfrowych

Tak wygląda „praworządność”

Papierowa niezawisłość

Szkolna koleżanka Zbigniewa Ziobry i zarazem szefowa neo-KRS Dagmara Pawelczyk-Woicka bez grzywny. Jest zawiadomienie o podejrzeniu bezprawnego wpływania na treść orzeczenia sądu

Jarosław Sidorowicz

– W głowie się nie mieści, że coś takiego się zdarzyło – mówi krakowski sędzia proszący o anonimowość. Jak ustaliła „Wyborcza”, sędzia Elżbieta Jabłońska-Malik – przewodnicząca wydziału odwoławczego w Sądzie Okręgowym w Krakowie – najpierw miała naciskać na dwójkę sędziów, by wycofali wniosek o nałożenie grzywny na sędzię Dagmarę Pawelczyk-Woicką. To szkolna koleżanka ministra sprawiedliwości Zbigniewa Ziobry i szefowa upolitycznionej KRS.

Potem wymieniono dwóch sędziów w składzie, a nowi – jeden neosędzia a drugi na ministerialnej delegacji – zdecydowali o uchyleniu kary dla Pawelczyk-Woickiej. Sędzią referentem w tej sprawie był właśnie Wojciech Maczuga, który wcześniej nałożył 3 tys. zł grzywny na szefową neo-KRS (w składzie byli

jeszcze sędziowie Rafał Lisak i Małgorzata Fronc).

To kara za czterokrotną odmowę wydania dokumentów potrzebnych do przeprowadzenia testu niezawisłości sędzi Karoliny Miklaszewskiej, która za rządów PiS zrobiła błyskawiczną karierę.

Maczuga: Były naciski

Sędzia Maczuga: – 24 listopada sędzia Rafał Lisak powiedział przez telefon, że jest problem z moim postanowieniem o nałożeniu kary [na Pawelczyk-Woicką]. Przyszła do niego przewodnicząca wydziału odwoławczego sędzia Elżbieta Jabłońska-Malik. Mówiła mi, że nie wysłała tego postanowienia i żeby wydał zarządzenie, by tego postanowienia nie wysłać i nie wykonywać go. Z jego relacji wynikało, że powiedział jej, że postanowienie zapadło, jest wykonalne i takiego zarządzenia nie wyda. Wtedy usłyszał, że można to wziąć na rozprawę 25 listopada, przegłosować mnie, że te dokumenty nie są potrzebne, karę uchylić i zakończyć proces bez ściągania dokumentów z neo-KRS. Sędzia Lisak był zszokowany, że ktoś mógł do niego przyjść i coś takiego powiedzieć. I że najlepiej by było, gdyby rozprawa 25 listopada się nie odbyła. Odpowiedziałem, że nie wiem, dlaczego

mialaby się nie odbyć, i nie będę nic takiego robił. Usłyszałem, że musimy się nad tym zastanowić.

Sędzia Maczuga pojechał do sędziego Lisaka, a ten powtórzył wcześniejsze słowa.

Tego dnia do sędziego Maczugi zadzwoniła druga sędzia w składzie Małgorzata Fronc. – Krzyczała, że są naciski, że przestała odbierać już telefony od przewodniczącej wydziału i najlepiej, by się ta sprawa nie odbyła. Przekonywała, aby zrezygnować z tego testu. Powiedziałem, że test powinien być, ona – że będzie się zastanawiać, co dalej zrobić.

Sędziów urlop na żądanie

25 listopada rano, tuż przed rozprawą, sędzia Maczuga został powiadomiony telefonicznie, że sędziowie Fronc i Lisak biorą urlop na żądanie.

W ich miejsce do składu weszli sędziowie dyżurni: Jędrzej Dessoulavy-Słowiński i Sebastian Mazurek. Przegłosowali sędziego Maczugę i zamknęli proces bez przeprowadzania testu sędzi Miklaszewskiej i czekania na dokumenty z neo-KRS. Sprzeciwów sędziego Maczugi nie zaprotokołowano.

Wyrok zapadł w środę. Maczuga bezskutecznie wnosil o wznowienie procesu. Złożył więc zdanie odrębne.

Tuż po wyroku sędziowie Dessoulavy-Słowiński i Mazurek przegłosowali uchylenie kary dla Pawelczyk-Woickiej. Sędzia Maczuga znów złożył zdanie odrębne. A wczoraj zawiadomił zaś prezesa Sądu Okręgowego w Krakowie o podejrzeniu popełnienia przestępstwa bezprawnego wpływania na treść orzeczenia sądu. ●

WYBORCZA TV



Na domowej kanapie

POWRÓT ZNAJOMYCH TWARZY

Losami rodziny Addamsów oraz niziołka Willowa Ufgooda pasjonowaliśmy się na przełomie lat 80. i 90. Teraz telewizyjne legendy wracają w serialach „Wednesday” i „Willow”. (i nie tylko!). Co oglądać na platformach streamingowych w najbliższy weekend?

► Czytaj w magazynie „Wyborcza TV”.

FOT. LUCASFILM LTD.

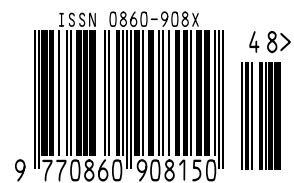
Tylko w „Wyborczej”

Afera z WIBOR-em

Czy banki manipulowały wskaźnikiem WIBOR? Mamy pozew, w którym prawnicy powołują się na zgłoszenie sygnalisty do

europejskiego nadzoru finansowego. Jeżeli sąd to potwierdzi, czeka nas armagedon w bankach i całej gospodarce ► 4

Wydaje Agora SA, nr indeksu 348198



ŚWIĘTA
w komplecie

W. KRUK
1 8 4 0



PREZENT
Naszyjnik o wartości 199 zł

za
1 zł

*Przy zakupach za min. 599 zł
Szczegóły w salonach i na wkruk.pl

Agnieszka
Kublik

PiS płaci za TVP, naród za chrust

W środowe popołudnie sejmowa komisja finansów przepchnęła kosztowną poprawkę. Zwiększyła o 700 mln zł dotację dla TVP i Polskiego Radia – do 2,7 mld zł. Wcisnęła ją między ponad 500 innymi poprawkami, licząc, że opozycja się nie zorientuje, bo wszyscy chcieli zdążyć na mecz Polaków z Argentyną. Opozycja się zorientowała, ale poprawka Andrzeja Kosztowniaka, posła PiS, szefa komisji finansów, i tak przeszła.

Kosztowniak, z wykształcenia ekonomista, który w Sejmie interesuje się głównie połączeniami kolejowymi, nie chciał się wytłumaczyć, dlaczego teraz dojrzał konieczność przekazania rządowym mediom aż tyle dodatkowej kasy.

I to wtedy, gdy minister finansów zapowiedziała, że resorty muszą swoje wydatki obciąć o 5 proc. Kiedy brakuje na ratowanie życia, leczenie, na edukację, kulturę, komunikację... A władza od miesięcy udziela „dobrych” rad, jak

zaoszczędzić w czasach szalejącej inflacji.

Prezydent Andrzej Duda apelował: „Proszę, żebyście trochę zacisnęli zęby i byli optymistami”.

Premier Mateusz Morawiecki prosił: „Drodzy rodacy, postarajcie się

ocieplić swoje domy jeszcze przed tym sezonem grzewczym”.

Minister edukacji Przemysław Czarnek nauczał: „Jadę do znajomych, nie jadę na wypoczynki w hotelach.(...) Można jeść trochę mniej i trochę taniej”.

Wicemarszałkini Sejmu Małgorzata Gosiewska tłumaczyła: „Kupno namiotu i wyjazd do lasu to najtańsza forma wypoczynku. Każdego na to stać”.

Wiceminister klimatu i środowiska Edward Siarka zablysnął uwagą: „Cały czas obowiązują, za zgodą leśniczego, możliwość zbierania gałęzi na opał”.

A Jarosław Kaczyński nakazał: „Trzeba w tej chwili palić wszystkim, poza oczywiście oponami i tym podobnymi rzeczami, (...) bo po prostu Polska musi być ogrzana”.

Prezes PiS co chwila podnosi na duchu swoich wiernych wyborców, że „możemy wygrać”, że „są znaczące szanse na wygraną”. A raz nawet policzył, że PiS z Konfederacją uzbiera... 51 proc.

Nie wierzcie politykom. Ich rady są fałszywe, dlatego potrzebują osłony swoich kłamstw.

Wedle Kaczyńskiego warunkiem zwycięstwa jest „dotarcie do ludzi, dotarcie do tych, którzy są pod wpływem tej propagandy”, „przekonywanie i odwoływanie się do oczywistych faktów, bo te fakty naprawdę przemawiają za nami”.

Czy w TVP już wiedzą, jak „odwoływać się do oczywistych faktów, bo te fakty naprawdę przemawiają za nimi”?

W zeszłym roku TVP miała 3,89 mln zł zysku (rok wcześniej – 198 mln zł). A dostała z budżetu jako rekompensatę za ulgi abonamentowe 1,712 mld zł (resztę z 1,995 mld zł KRRiT przyznała Polskiemu Radiu). Do tego 330 mln zł z abonamentu. ► 10

Andrzej rysuje



Sandstone, Minnesota Zmiana jest dobra



FOT. ANTHONY SOUFFLE / AP

Młode lwiątko uratowane z wojny w Ukrainie przez International Fund for Animal Welfare aklimatyzują się w nowym domu w The Wildcat Sanctuary. Przed wylotem do USA młode, które są sierotami, spędziły trzy tygodnie w poznańskim zoo. Środa, 30 listopada 2022 r.

Liczba dnia

1910

tyle osób zaraziło się HIV od początku roku do końca października. To sześć osób dziennie. Do września odnotowano tyle co w całym rekordowym roku 2019. Zakażonych przybywa m.in. wśród osób starszych. Do ryzykownych kontaktów seksualnych dochodzi choćby w sanatoriach.

Więcej ► warszawa.wyborcza.pl

Wysokie Obcasy



Siadamy, a ja widzę, że kobieta ma dwa różne buty, jest nierówno umalowana. I już wiem, że wyszła ze świata, w którym codziennie toczy walkę ze sobą i o dziecko. Rozmowa z Jackiem Luskiem, reżyserem filmu „Śbuk” ► Czytaj jutro

„A to Polska właśnie”

Lidl wycofał Mleczkę ze sprzedaży

Orlenowski „Głos Pomorza” uderzył w znanego rysownika Andrzeja Mleczkę i sieć Lidl, alarmując, że „niemiecka sieć handlowa sprzedaje puzzle obrażające Polaków”. Choć to raczej tekst obrażał inteligencję czytelników, Lidl wycofał puzzle ze sprzedaży.

Autorzy „Głosu” ze zgrozą opisali satyryczny rysunek Mleczki, w którym żartuje on sobie z naszych narodowych przywar. W artykule wypowiada się oburzony ojciec, którego siedmioletni syn zobaczył puzzle w „niemieckim Lidlu”, a potem on nie wiedział, jak odpowiedzieć dziecku na pytania. I chociaż nikt oprócz anonimowego ojca nie był oburzony puzzlami, to redakcja dała tytuł „Kontrowersyjne puzzle w Lidlu. Zestaw do tworzenia naszych kompleksów narodowych”.

Rzeczniczka Lidla tłumaczy dyplomatycznie, że „puzzle ofero-



wane były wyłącznie w czasowej sprzedaży”.

Puzzle z rysunkiem Mleczki są sprzedawane od lat m.in. w Empiku, na Allegro, a także przez stronę galerii Andrzeja Mleczki.

– Bardzo dziękuję redaktorom „Głosu Pomorza” za reklamę. Nie zapraszam ich jednak do mojej galerii w Krakowie i na mojego Facebooka, bo obawiam się, że mogą doznać szoku – skomentował sprawę satyryk. ●

Maciej Sandecki

30 listopada 2022 roku odszedł



Jędrzej Krakowski

emerytowany profesor Uniwersytetu Śląskiego,

b. ambasador RP w Seulu,

współorganizator i działacz "Solidarności",

odznaczony Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski,

Krzyżem Wolności i Solidarności,

Orderem Zasług Dyplomatycznych Republiki Korei,

Medalem Komisji Edukacji Narodowej

Złożenie prochów na cmentarzu komunalnym

w Katowicach będzie ceremonią prywatną.

www.niekrologi.wyborcza.pl/3422113



PATEK PHILIPPE

GENEVE

DAJ POCZĄTEK NOWEJ TRADYCJI

ZEGAREK PATEK PHILIPPE NIE NALEŻY TYLKO DO CIEBIE.
DBASZ O NIEGO DLA PRZYSZŁYCH POKOLEŃ.



ANNUAL CALENDAR CHRONOGRAPH REF. 5905R

W. KRUK

1 8 4 0

Europejski Boutiques · Hotel Raffles Europejski Warsaw
Krakowskie Przedmieście 13 · 00-071 Warszawa
Tel. +48 783 458 150 · wkruk.pl

Sygnalista sypie na WIBOR

Dotarliśmy do kolejnego pozwu złotówkowicza.

Prawnicy nie tylko podważają umowę, ale też powołują się na sygnalistę, który oskarża banki: WIBOR od lat mógł być manipulowany. Te dokumenty mogą wyrzucić system bankowy w Polsce.

Anna Popiołek

Lotem błyskawicy Polskę obiegła wiadomość o tym, że katowicki sąd zdecydował wyciąć z umowy kredytowej WIBOR na czas trwania procesu. Choć to na razie tylko jedno postanowienie zabezpieczające, to rozpalilo wyobraźnię milionów kredytobiorców, którzy mają na karku kredyt w złotych i rosnące raty. Jednak katowickie postanowienie to w rzeczywistości tylko wierzchołek góry lodowej. Okazuje się, że takich spraw jest mnóstwo i pozwy wręcz zalewają polskie sądy.

Wyborcza.biz dysponuje kopią pozwu, którą młode małżeństwo złożyło w sądzie przeciwko bankowi Millennium. Co ciekawe, kancelaria stara się pokazać w nim, że banki mogą (i mogły) manipulować wskaźnikiem WIBOR. I że jego poziom jest zupełnie nieadekwatny do bieżącej sytuacji gospodarczej.

A jeśli on nie jest ustalany uczciwie, to wysokość rat ponad 90 proc. kredytów hipotecznych jest błędnie wyliczana.

Pozew w imieniu młodego małżeństwa składa mecenas Sebastian Frejowski. To on jako pierwszy wziął na warsztat umowy kredytów w złotych i zaczął je podważać przed sądem. Jak twierdzi, WIBOR jest zmanipulowany i przed sądem chce go usunąć z kredytu. Małżeństwo płacić miało by jedynie 2,9 proc. marży banku.

Jakie ma dowody? Przede wszystkim informacje z samego wnętrza systemu bankowego. W pozwie, do którego dotarliśmy, znajdują się zeznania sygnalisty. Jego dokładne dane i personalia są ukryte. Wiadomo jedynie, że to osoba blisko związana z polską bankowością.

Uzyskane przez nas informacje wskazują, że to osoba pracująca albo w polskim nadzorze finansowym, albo w spółce GPW Benchmark (to ona opracowuje wskaźnik WIBOR). Wiadomo też, że informator doniósł już na nieprawidłowości przy wyliczaniu WIBOR-u. Najprawdopodobniej z racji braku zaufania do polskich organów zgłosił się z tą sprawą do ESMA, czyli Europejskiego Urzędu Nadzoru Gield i Papierów Wartościowych.

Sygnalista pogrąży WIBOR?

Zdaniem prawnika, który powołuje się na sygnalistę, WIBOR nie spełnia wymogów tzw. unijnego rozporządzenia BMR w zakresie reprezentatywności, rynkowości i adekwatności. Powód? Wskaźnik nie jest oparty o rzeczywiste transakcje międzybankowe, dlatego też jest podatny na manipulację.

Sygnalista twierdzi, że kiedyś rzeczywście WIBOR odzwierciedlał to, po ile banki sobie pożyczają pieniądze. Wszystko zmieniło się po wybuchu światowego kryzysu finansowego. Po 2009 roku banki stwierdziły, że bezpieczniej dla nich jest mieć swoje fundusze, nakłonić klientów do odkładania pieniędzy na ich kontach. Przestały więc pożyczać środki od innych banków. A WIBOR w uproszczeniu ustalano właśnie na podstawie tego, po jakim oprocentowaniu banki sobie udzielały pożyczek.

Od lat mamy też do czynienia z tzw. nadpłynnością, czyli w bankach jest dużo więcej depozytów niż kredytów.

• **WIBOR mógł być manipulowany od lat, co oznacza, że 90 proc. kredytów hipotecznych jest błędnie wyliczana**

FOT. ADAM STĘPIEN /
AGENCJA WYBORCZA.PL

I dlatego – jak wskazuje sygnalista w piśmie do europejskiego nadzoru – transakcje terminowe na rynku międzybankowym są bardzo rzadkie. Zawiadamiający wskazuje, że jeśli odjąć od wolumenu transakcje jednodniowe, to udział transakcji depozytowych zawieranych pomiędzy bankami spada poniżej 0,1 proc. sumy bilansowej banków.

Według sygnalisty większość badanych dni pozostawała bez jakiegokolwiek transakcji na rynku międzybankowym. W latach 2012-15 bez transakcji było 87 proc. dni, w latach 2016-19 – 98 proc., 2020-21 – 95 proc., a w 2022 roku, od stycznia do maja, 75 proc. Nawet więc jeśli na rynku były jakieś transakcje, to wskaźnik WIBOR... był wyznaczany na podstawie deklaracji banków.

To powoduje, że wskaźnik jest podatny na manipulację. A bankom takie operacje mogą się opłacać, bo im wyższy WIBOR, tym więcej zarabiają. Sygnalista jako dowód pokazuje m.in., że wprowadzenie podatku bankowego nie miało żadnego wpływu na wysokość WIBOR-u, a przecież wpływa on bezpośrednio na koszt pieniądza. Bank, chcąc uchronić się przed stratami, powinien zwiększyć oprocentowanie pożyczanych środków o 44 punkty bazowe oraz zmniejszyć oprocentowanie przyjmowanych środków o tę samą wielkość.

Kolejny dowód: w niektórych okresach wskaźnik WIBOR był wyższy od stopy lombardowej ustalonej przez Narodowy Bank Polski. A to jest zupełnie niezrozumiałe, bo oznacza, że transakcje na rynku międzybankowym są wyżej oprocentowane niż koszt pozyskania finansowania przez bank bezpośrednio od banku centralnego. To nielogiczne.

Zdaniem prawnika, który powołuje się na sygnalistę, WIBOR nie spełnia wymogów tzw. unijnego rozporządzenia BMR w zakresie reprezentatywności, rynkowości i adekwatności



Sygnalista wskazuje, że choć są poszlaki, jest motyw (wyższe zyski banków), to nikt nigdy banków na rzeczywistym manipulowaniu wskaźnikiem nie złapał.

Mecenas Frejowski w swoim pozwie stara się jednak udowodnić, że skoro do manipulacji może dochodzić, że są sygnaliści piszący skargi w tej sprawie do europejskiego nadzoru, to WIBOR nie może być stosowany do wyliczania kredytów hipotecznych.

Raty przygniotły kredytobiorców przez WIBOR

Samo małżeństwo, które zdecydowało się zaskarżyć umowę kredytu, wzięło go niedawno.

We wrześniu 2021 roku pożyczili od banku Millennium 400 tys. zł. Kiedy podpisali umowę kredytową, mieli ustalone oprocentowanie na nieco ponad 3 proc., na co składał się wówczas ultraniski wskaźnik WIBOR i marża banku (2,9 proc.).

Od tego czasu główna stopa referencyjna została podniesiona przez Radę Polityki Pieniężnej z 0,1 do 6,75 proc. Jednak ku ich zaskoczeniu dużo mocniej poszybował w górę wskaźnik WIBOR, który teoretycznie ma odzwierciedlać koszt pieniądza na rynku międzybankowym. Teraz wynosi już 7,3 proc., a kilka dni temu było to nawet ponad 7,5 proc.

Miesięczna rata jest obecnie dwa razy wyższa niż pierwotnie.

Milion wątpliwości

Pozew opiera się jednak poza informacjami od sygnalistów na jeszcze kilku innych przesłankach. Mecenas Frejowski pyta: dlaczego rata rośnie dużo szybciej niż stopy procentowe? Czy pośrednik bankowy rzeczywście przestrzegł, że rata kredytu już po kilku miesiącach od zaciągnięcia kredytu może poszybować w kosmos? Dlaczego kredytobiorcy biorą na siebie niczym nieograniczone ryzyko wzrostu rat, a bank nie partycypuje w tym ryzyku? Mało tego – bank jeszcze czerpie z tego dodatkowe zyski.

Jak przekonuje Frejowski, de facto WIBOR to ukryta marża banków. Dowód? Jeśli rzeczywście WIBOR miałby odzwierciedlać to, po ile banki zdobywają pieniądze, to po podwyżkach stóp rosnać powinny nie tylko raty, ale i oprocentowanie lokat.

Tymczasem gdy RPP zaczęło stopy podwyższać, to banki nadal płaciły za pieniądze na lokatach symboliczne 0,1 proc. Sytuacja zmieniła się dopiero po paru miesiącach i to

też tylko dlatego, że zainterweniował w tej sprawie rząd.

Wygląda to więc tak, jakby bank przerzucił na klienta całe ryzyko wzrostu stóp procentowych, który w żaden sposób nie mógł ubezpieczyć się na wypadek podwyżek stóp procentowych. Co ciekawe, taką możliwość mają... same banki. A jednocześnie bank zapewniał, że oprocentowanie zmienne oparte o WIBOR jest dużo korzystniejsze niż stałe i bezpieczne. Mało tego – kredytobiorca nie miał wyboru, bo bank nie przedstawił mu opcji kredytu ze stałym oprocentowaniem.

Zdaniem Frejowskiego bank nie wyjaśnił klientowi mechanizmu ustalania wskaźnika WIBOR ani tego, co wpływa na jego wysokość. Kredytobiorca nie wiedział też, że jego bank, w którym zaciąga kredyt, ma wpływ na wysokość wskaźnika WIBOR. W konsekwencji klient nie mógł ocenić opłacalności zaciąganego kredytu.

Jak na te zarzuty odpowiada bank Millennium? Czekamy na odpowiedź.

Ile trzeba będzie spłacić?

Kolejna sprawa: przez wzrost wskaźnika WIBOR nie do oszacowania jest kwota kredytu, którą będzie musiał finalnie spłacić kredytobiorca. Czyli podobnie jak w przypadku kredytów we frankach szwajcarskich – tam klient nie wie, ile będzie musiał spłacić przez kurs franka, a tu przez nieznane oprocentowanie windowane przez wskaźnik WIBOR.

To powoduje asymetrię informacyjną – kredyt jest bezpieczny dla banku, a nie do oszacowania, jeśli chodzi o przyszłe koszty, dla klienta.

Jeżeli sędziowie przychyliliby się do tych argumentów i WIBOR wyleciałby w powietrze, oznaczałoby to armagedon dla banków, a co za tym idzie, dla całej gospodarki. To zresztą nie dotyczyłoby tylko usunięcia WIBOR-u z umów kredytowych, ale również nie można by było obliczyć zysków z obligacji opartych o WIBOR, byłby problem z umowami leasingowymi. Nawet wysokość czynszów niektórych biurów jest wyznaczana w oparciu o wskaźnik WIBOR.

Usunięcie WIBOR-u to jednak nie byłby już tylko problem bankowców, tak jak obecnie podważanie i unieważnianie kredytów we frankach szwajcarskich. Skala byłaby tak ogromna, że branża by tego nie udźwignęła, a do gry z pewnością musiałby wkroczyć rząd. ●

Albatros travel

Skandynawska jakość od 1986 r.

Rezerwacja +48 22 128 48 81
albatros.pl

Rejs na Alaskę

Niesamowity rejs wzdłuż wybrzeża Alaski potoczony z wizytą w parkach narodowych i indiańskich wioskach. Dzika przyroda i zachwycające widoki. W cenie pakiet napojów Classic podczas rejsu.

Program wycieczki: **Dz. 1** Przelot Warszawa - Vancouver, Kanada. Zakwaterowanie w hotelu. **Dz. 2** Vancouver. Zwiedzanie miasta i rozpoczęcie rejsu. **Dz. 3** The Inside Passage, Alaska. Malowniczy rejs przez cieśninę. **Dz. 4** Ketchikan, stolica totemów. **Dz. 5** Icy Strait Point i wioska Indian Tlingit na wyspie Chichagof. **Dz. 6** Juneau, stolica Alaski położona u podnóża gór lodowych. **Dz. 7** Skagway. Miasto poszukiwaczy złota. **Dz. 8** Lodowiec Hubbarda. Rejs wzdłuż najdłuższego lodowca Alaski. **Dz. 9** Seward. Zakończenie rejsu i wycieczka do górskiej wioski Talkeetna. Lodowiec Exit, wjazd gondolą na szczyt Mount Alyeska. **Dz. 10** Talkeetna - Park Narodowy Denali. Podróż pociągami Alaska Railroad Gold Star przez bezkresne obszary Alaski (245 km). **Dz. 11** Park Narodowy Denali. Safari w tundrze i obserwacja dzikich zwierząt w ich naturalnym środowisku. **Dz. 12** Denali - Fairbanks. Rejs parowcem po rzece Chena, wizyta w wiosce indiańskiej i prezentacja samolotów typu bushcraft. **Dz. 13** Fairbanks. Zwiedzanie miasta: uniwersytet, dom Świętego Mikołaja i rezerwat ptaków. **Dz. 14** Przelot Fairbanks - Anchorage. Historyczne centrum miasta oraz najbardziej ruchliwe lotnisko dla hydroplanów w Ameryce Północnej. **Dz. 15** Czas wolny i wylot do Warszawy. **Dz. 16** Przylot do Warszawy.

16 dni | Wylot z Warszawy 17/08 2023 | **30.998,-**



WYKŁAD
ONLINE



Rejs Alaski
15/12/2022 godz.17:00
Rejestracja na stronie
www.albatros.pl



Festiwal Pucciniego – Madame Butterfly i La Boheme

Torre del Lago to wyjątkowe miejsce dla miłośników opery, a szczególnie dla wielbicieli Giacomo Pucciniego. To właśnie to miejsce Puccini ukończył swoje najbardziej i właśnie tutaj zamieszkał i napisał kilka swoich największych oper.

Program wycieczki: **Dz. 1** Wylot z Warszawy do Bolonii i przejazd do Toskanii. **Dz. 2** Zwiedzanie Montecatini Terme i miasta Lucca – miejsca urodzenia Pucciniego. Wieczorem opera Madame Butterfly. **Dz. 3** Relaks w Montecatini Terme lub opcjonalna wycieczka do Florencji lub Pistoii. Wieczór z operą La Boheme. **Dz. 4** Średniowieczne San Gimignano oraz wizyta w winnicy wraz z obiadem. **Dz. 5** Bolonia i powrót do domu.

5 dni | Wylot z Warszawy 27/07 2023

4.698,-



Lato w Wietnamie - zwiedzanie i wypoczynek

Ta podróż to połączenie klasycznej wycieczki objazdowej z wakacyjnym wypoczynkiem w Hoi An, jednej z najbardziej urokliwych miejscowości Wietnamu, wpisanej na listę UNESCO. Z nowoczesnego miasta Ho Chi Minh (dawniej Sajgon) i żyznej delty Mekongu na południu kraju skierujemy się na północ do stolicy Wietnamu, Hanoi, z tętniącymi życiem ulicami handlowymi, świątyniami i mauzoleum prezydenta Ho Chi Minha. Poptyniemy w rejs po przepięknej zatoce Ha Long, otoczonej patronatem UNESCO. Odwiedzimy również miasto Hué - dawną stolicę cesarstwa pełną pałaców, świątyń i cesarskich mauzoleów.

16 dni | Wylot z Warszawy 08/06 2023

12.998,-



Zimowa podróż pociągami przez Szwajcarię

Najpiękniejsze widoki w Szwajcarii podczas zimowego przejazdu przez Alpy pociągami Glacier Express i Bernina Express oraz pobyt w stylowym Montreux i Lugano.

Program wycieczki: **Dz. 1** Przelot na trasie Warszawa - Zurich. Podróż pociągami do Montreux nad Jeziorem Genewskim. Powitalna kolacja. **Dz. 2** Spacer po stylowym Montreux i czas wolny. **Dz. 3** Montreux - Brig - Andermatt - Chur. Przejazd pociągami Glacier Express z Brig przez Andermatt do Chur. **Dz. 4** Expressem Bernina z Chur do Tirano we Włoszech, autobusem Bernina z Chur do Tirano jezioro Como i Lugano do Lugano. **Dz. 5** Lugano. Spacer po mieście i czas wolny. Pożegnalna kolacja. **Dz. 6** Przejazd pociągami Lugano - Zurich. Wylot powrotny do Warszawy.

6 dni | Wyloty z Warszawy 11/02 2023

7.998,-

Warszawa, ul. Marszałkowska 74
Katowice, Silesia City Center, ul. Chorzowska 107
Kod reklamy: GW47

Cena zawiera: BILETY WSTĘPÓW, opiekę polskiego pilota, przeloty rejsowe, zakwaterowanie w pokojach 2-os., wyżywienie i transport zgodnie z programem, ubezpieczenie podstawowe.

Mundial w Katarze

Słodko-gorzki smak awa



1 • Na katarskich mistrzostwach Wojciech Szczęsny obronił już dwie „jedenastki”

2 • Leo Messi, ekspiłkarz Barcelony, i Robert Lewandowski, obecna gwiazda Dumy Katalonii

3 • Dzisiaj nie ma co narzekać, trzeba się cieszyć, ale żałuję, że zagraliśmy tak nerwowo – powiedział trener Czesław Michniewicz po meczu z Argentyną

Reprezentacja Polski osiągnęła cel stawiany jej przed turniejem, czyli awansowała do fazy pucharowej. W niedzielę zagra z Francją o ćwierćfinał mundialu.

Marcin Wesolek

DAUHA

Na awans z grupy na piłkarskich mistrzostwach świata Polska czekała 36 lat, od mundialu w Meksyku. W piłkę grali wtedy jeszcze Józef Młynarczyk, Zbigniew Boniek i Włodzisław Smolarek, od tego czasu minęło całe pokolenie, podczas którego Polska albo się na mundialu nie kwalifikowała, albo już będąc na nim, przegrywała dwa pierwsze mecze w grupie. I trzeci był „meczem o honor”, bez szans na wyjście z grupy.

Teraz, na mistrzostwach w Katarze, drużyna z Wojciechem Szczęsnym, Piotrem Zielińskim i Robertem Lewandowskim zagra w 1/8 finału. Osiągnęła to, remisując z Meksykiem i wygrywając z Arabią Saudyjską. Awans ma gorzki smak, bo w ostatnim meczu z Argentyną – przegranym 0:2 – drużyna zagrała fatalnie. A mimo to awansowała.

Na jakiej półce leży Polska

– Graliśmy z zespołem z nie naszej półki, który jak złapie piłkę, to przez 90 minut nie pozwoli nam jej nawet powąchać. Z takim przeciwnikiem wygrywa się raz na sto meczów – mówił Wojciech Szczęsny, bohater

polskiej reprezentacji na mundialu, który w środę obronił drugiego karnego na tych mistrzostwach.

Statystyki z meczu z Argentyną są tragiczne. Polska drużyna oddała jeden strzał na bramkę rywala – niecelny, gdy głową po rzućie wolnym uderzał Kamil Glik. Nie stworzyła żadnej choć odrobinę groźnej akcji ofensywnej. Jej obrona wyglądała na zorganizowaną przez pierwsze pół godziny gry, potem była już tylko chaotyczną próbą ograniczenia strat. Strategię determinował wynik w tym i w toczącym się równolegle meczu Meksyku z Arabią Saudyjską. Gdy już na początku drugich połów tych spotkań Polacy przegrywali z Argentyńczykami, a Meksykanie prowadzili z Arabami, zaczęliśmy liczyć gole, bo punktów z Meksykiem mieliśmy tyle samo. Argentyna była już wówczas na pierwszym miejscu w grupie.

Polskę na tym mundialu uratowało miłosierdzie Argentyny i nieskuteczność Meksyku. Argentyńczycy byli ukontentowani prowadzeniem 2:0 – gdy na boisko w 79. min wchodził Lautaro Martinez, wymownym gestem przekazał kolegom polecenie trenera, by uspokoił grę. Meksyk wściekle atakował – prowadząc 2:0, do awansu potrzebował jeszcze jednego gola. Ale zamiast strze-

lić, stracił go w końcówce meczu po kontrze Saudyjczyków.

Mecz Polaków skończył się kilka minut wcześniej, piłkarze stanęli na boisku, wyczekując wieści ze stadionu w Lusail. Gdy one dotarły i okazały się dobre, nie okazali wielkiego entuzjazmu. Glik powiedział przed kamerami TVP, że nie umie cieszyć się z porażki. Lewandowski przyznał, że drużyna nie rozegrała wybitnego meczu, ale szybko o tym zapomnimy, bo najważniejszy jest awans.

Michniewicz: Francja jest wielka

Trener Michniewicz po meczu kazał cieszyć się z sukcesu. Gdy dziennikarz z Argentyny wyliczył fatalne dla Polski statystyki posiadania piłki czy liczby strzałów, rozemocjonowany selekcjoner wypalił: – Gra się na bramki, nie na posiadanie piłki. My z Arabią Saudyjską wygraliśmy, wy przegraliście.

Na pytanie od polskich dziennikarzy o styl w meczu z Argentyną Michniewicz też zareagował ostro: – O czym my mówimy? Jest

Faza pucharowa

36

LAT

• **czekaliśmy na wyjście reprezentacji Polski z grupy, czyli występ w 1/8 finału mistrzostw świata**

awans na mundialu po 36 latach, dajcie się pocieszyć. Od jutra nas atakujcie. Jaki był styl, to każdy widział, chyba że byliście w kateringu. Durnia ze mnie robicie?

Polska jest wśród szesnastu najlepszych drużyn globu. W niedzielę w 1/8 finału mundialu zmierzy się z broniącą tytułu Francją, mecz musi zostać rozstrzygnięty – jeśli nie wystarczy na to 90 minut, będzie dogrywka, potem konieczne mogą okazać się rzuty karne. Powiedzieć, że Białe-Czerwoni nie są faworytem, to mało – za złotówkę postawioną na awans Polski bukmacherzy płacą 6 zł.

Francuzi na tych mistrzostwach pokonali Danię (2:1) i Australię (4:1) i przed ostatnim meczem w grupie byli pewni awansu. Przeciwnik Tunezji wystawili mocno rezerwową skład i przegrali 0:1. Są na czwartym miejscu w rankingu FIFA (Polska zajmuje 26. pozycję), gwiazdy mają nie tylko – jak Polska – na dwóch, góra trzech pozycjach, ale na każdej. I nawet osłabienie drużyny kontuzjami nie czyni jej o wiele słabszą – choć straty są na pewno bolesne, na mundial nie przyjechał pomocnik Paul Pogba, a nagrodzony ostatnią Złotą Piłką dla najlepszego piłkarza globu napastnik Karim Benzema urazu doznał już w Katarze. – Francja zawsze była groźna, a teraz jest wielka, ma plejadę znakomitych piłkarzy, grają szybko, dynamicznie. Stać ją na mistrzostwo świata – mówił Michniewicz. – No ale najpierw muszą wygrać z nami – dodał. ●

Mecz Polska – Francja w niedzielę o godz. 16 polskiego czasu (w Katarze będzie wówczas godz. 18). Transmisja w TVP, relacja tekstowa na Wyborcza.pl.

Mundial w Katarze

Polski futbol zastygł

Druzgocąca radość

KUCZOK



Ten awans cieszy mnie jak dodatkowe siedemset milionów dla TVP. W obu przypadkach to nagroda za solidność i rzetelność.

Marzyliśmy wszakże skromnie – o solidnym futbolu i rzetelnych mediach publicznych. Premie są, ale marzenia pozostały niespełnione. Więcej tu podobieństw: obiektywizm jest antypolski, nakazowa radość z sukcesu przybiera formę propagandy skrajnie odklejonej od rzeczywistości.

Żeby nie było wątpliwości: nie chodzi mi o dział sportu – rozdział między redakcją sportową a kanałami informacyjnymi na Woronicza jest taka, jak między Zielińskim w trykocie Napoli i w koszulce reprezentacji. Owszem, kadra Michniewicza była odważna – poważała się zakwestionować jedną z fundamentalnych praw futbolowych: że lepiej brzydko wygrać, niż pięknie przegrać. Udoskonalila ją wręcz, tworząc pojęcie zwycięskiej porażki, która w pół wieku po Wembley zastąpi fetysz zwycięskiego remisu. Taki mamy piłkarski postęp.

Jeśli czegoś się miliony Polaków nauczyły w środowy wieczór, to definicji pojęcia ambiwalencji, ba – wykuly je na blachę. Wyszliśmy z grupy, ale zostaliśmy w dupie. Z taką grą pasujemy do mundialowej szesnastki jak emerytka do roli Ofelii: w obu przypadkach nie można odmawiać prawa gry, ale też trudno udawać, że się nie zauważa dysonansu.

Mieliśmy siły, żeby stawiać opór Argentynie przez jedną połowę, wyborny Szczęsny w życiowej formie uratował nam awans. A właśnie: co jest, do cholery, z tymi karnymi z kapelusza? Tak bardzo męczymy świat, że nawet sędziowie próbują się nas pozbyć? Sędzia musiał w przerwie już na spokojnie zobaczyć, że się wygłupił. Wystarczyło, żeby Lewandowski się przewrócił w polu karnym i może arbiter zagwizdałby dla nas – ale w tym celu musielibyśmy choć raz się przedrzeć w pole karne rywali.

System VAR jest na tym mundialu zbyt aptekarski, łamie ducha gry, za duża tu jest rola interpretacji. Gdy w końcu ktoś z naszych naprawdę sfauluje w polu karnym, może Szczęsny nie obroni – na razie postanowił nie wpuszczać goli po wydumanych przewinieniach, broni nie tylko naszej bramki, ale też sprawiedliwości.

Polska przegrała sprawiedliwie, ale i sprawiedliwie awansowała – tego podważyć nie sposób, ale jak ktoś się z tego umie cieszyć, to ja mu zazdroszczę. Francja gra na tym mundialu najlepszy futbol, jak się nad nami zlituje, wygra niewysoko, jeśli Kylian Mbappé będzie chciał powalczyć o tytuł króla strzelców, lepszej okazji już nie znajdzie – pojadą z nami jak Brazylia w osiemdziesiątym szóstym. Nigdy nie zapomnę piekielnego odliczania Jacka Laskowskiego, to było straszne: jeszcze jesteśmy na mundialu punktami, jeszcze bramkami, jeszcze kartkami, wisimy już na włosku...

Selekcjoner wygrał posadę, lecz piłkarze przegrali, polski futbol zastygł, skostniał, jest skamieliną sprzed pół wieku, nie da się go oglądać bez cierpienia. Będziemy się teraz utwierdzać w przewidywalnej mierności, na nic

więcej za mojego życia się nie zanosi, choć to i tak dużo. Mieliśmy szczęście w losowaniu eliminacji mistrzostw Europy, mamy awans w kieszeni, bo drużyny Michniewicza z równymi sobie remisują, ze słabszymi wygrywają, a od lepszych dostają baty.

Może więc trzeba pogodzić się ze swoim miejscem w świecie? Już nie jesteśmy „największymi nieudacznikami Europy”, jak nas określili Serbowie, którym dziś niewiele brakuje do tego miana. Pogodziłbym się, gdybym zapomniał, że mamy w składzie najlepszych piłkarzy świata. Co prawda tylko w bramce i napadzie, ale Zieliński w formie klubowej też nie w ciemnościach. W tym rola trenera, żeby wcielić w życie aforyzm Billa Shankly'ego: „Futbol jest jak fortepian, potrzeba trzech, którzy umieją grać i ośmiu, żeby go ponieśli”. Tymczasem nasi tragarze taszczą instrument tak niedbale, że się kompletnie rozstroili, na nic zdolności wirtuozów, jak stroiciela nie ma.

Nie sądziłem, że to powiem: tęsknię za Paulo Sowsą. Ten drań nas uwiódł i porzucił, ale to dzięki niemu przez kilka chwil XXI wieku graliśmy w piłkę. Byłem niezrównanie bardziej kontent przed rokiem, pomimo odpadnięcia z Euro, niż teraz. To nie wynik, lecz styl gry dawał powód do dumy – mieliśmy odwagę grać otwarcie z lepszymi od siebie. Nie wygrywaliśmy, ale ziarno wydawało się zasiane. Jeśli Michniewicz coś zasiał, to beznadziejnie. Trzydzieści sześć lat czekania i teraz ten zakalec. Czuję się jak chłopiec w „Krótkim filmie o miłości” Kieślowskiego, którego dojrzała kobieta niedbale rozprawcza dłonią – chciałeś, to masz. To nie jest seks. To nie jest futbol. To nie awans, to katastrofa. ●

Wojciech Kuczok

Statystyki z meczu z Argentyną są tragiczne. Polska drużyna oddała jeden strzał na bramkę rywala – niecelny, gdy głową po rzucie wolnym uderzał Kamil Glik.

Nie stworzyła żadnej choć odrobinę groźnej akcji ofensywnej.

Jej obrona wyglądała na zorganizowaną przez pierwsze pół godziny gry, potem była już tylko chaotyczną próbą ograniczenia strat





TURNUSY TERAPII MANUALNEJ

Dokucza Ci rwa kulszowa? Miewasz nerwobóle, a może cierpisz z powodu zwyrodnień lub skrzywień kręgosłupa? Często dopada Cię migrena? Nie zwlekaj i skorzystaj ze specjalistycznej rehabilitacji w ramach turnusu terapii manualnej.

Z nami pozbędziesz się bólu

HOLISTYCZNA TERAPIA MIGREN	TERAPIA MANUALNA HOLISTYCZNA
14.05.2023 – 21.05.2023	23.04.2023 – 30.04.2023
09.07.2023 – 16.07.2023	11.06.2023 – 18.06.2023
17.09.2023 – 24.09.2023	15.10.2023 – 22.10.2023
19.11.2023 – 26.11.2023	10.12.2023 – 17.12.2023

TERMINY

DOWIEDZ SIĘ WIĘCEJ



☎ 519 338 591, 52 35 63 261
✉ medicalspa@solanki.pl, bok@solanki.pl

Grunty od księdza z teczka SB

Ks. Sławomir Żarski, który sprzedał 15 ha kościelnych gruntów po okazajnej cenie Mateuszowi Morawieckiemu, a za rządów PiS awansował na generała, to tajny współpracownik SB o pseudonimie „Pątnik”. Taki wyrok wydał właśnie sąd.

Jacek Brzuszkiewicz

Sąd Okręgowy w Lublinie uznał, że ks. Sławomir Żarski – w 2018 r. awansowany na generała przez prezydenta Andrzeja Dudę, przy kontrasygnacie premiera Mateusza Morawieckiego – to kłamca lustracyjny. Przez pięć lat nie może on pełnić funkcji publicznych, został też pozbawiony prawa wybieralności do Sejmu, Senatu i Parlamentu Europejskiego.

Ks. Żarski – stwierdził sąd – był tajnym współpracownikiem Służby Bezpieczeństwa od sierpnia 1985 do stycznia 1990 r. A to oznacza, że został zwerbowany już po zamordowaniu przez SB ks. Jerzego Popiełuszki. To okres, kiedy aparat bezpieczeństwa PRL miał ogromne kłopoty z pozyskiwaniem nowych informatorów wśród kleru.

Wyrok jest nieprawomocny.

O ks. Żarskim zrobiło się głośno w maju 2019 r., gdy „Wyborcza” ujawniła okoliczności kupna przez Mateusza Morawieckiego kościelnych gruntów na wrocławskim Oporowie.

Morawiecki w 2002 r., gdy był członkiem zarządu banku BZ WBK, zapłacił za 15 ha zaledwie 700 tys. zł. Ziemię sprzedała obecnemu premierowi cywilno-wojskowa parafia św. Elżbiety we Wrocławiu, której proboszczem był właśnie ks. Żarski. Grunty otrzymała zaledwie trzy lata wcześniej od skarbu państwa.

– O możliwości nabycia działek na Oporowie dowiedziałem się od księdza kardynała Henryka Gulbinowicza [ówczesny metropolita wrocławski]. Moja rodzina od wielu lat dobrze zna księdza kardynała i z tego powodu ja czasami bywam u niego w gościnie – tak zeznawał w 2006 r. Morawiecki, gdy prokuratura wezwała go jako świadka w aferze dotyczącej przekazywania ziemi skarbu państwa Kościołowi. – Pod koniec lat 90. głośno było o możliwości nabycia nieruchomości od Kościoła i ja, słysząc te informacje, zapytałem w czasie któregoś spotkania z księdzem kardynałem o takie nabycie.

I tłumaczył: – Miałem świadomość, że Wrocław będzie się rozwijał w tym kierunku, i uznałem to za atrakcyjną inwestycję (...). W ofercie wskazałem numery działek, które mnie interesują, a miałem je z kancelarii kurii. Tak zalecił mi kardynał Gulbinowicz, abym ustalił w kancelarii numery i wskazał je w ofercie.

Podobną wersję przedstawił wtedy prokuratorowi proboszcz Żarski: – Nawiązanie kontaktu z tym nabywcą [Mateuszem Morawieckim] nastąpiło w czasie spotkań towarzysko-religijnych.

Powołana wtedy przez sąd biegła stwierdziła, że grunty kupione przez Morawieckiego za 700 tys. zł już wtedy były warte co najmniej 4 mln zł.

Przed wejściem do polityki w 2015 r. premier przepisał grunty na Oporowie – jak większość majątku – na żonę, dzięki czemu nie musiał ich wykazywać w oświadczeniach majątkowych.

W zeszłym roku Iwona Morawiecka sprzedała 15 ha na Oporowie za 14,9 mln zł, czy-



• **O ks. Żarskim zrobiło się głośno w maju 2019 r., gdy „Wyborcza” ujawniła okoliczności kupna przez Mateusza Morawieckiego kościelnych gruntów na wrocławskim Oporowie**

FOT. SŁAWOMIR KAMIŃSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

Przesłuchiwany przez sąd Żarski zaprzeczył, jakoby był tajnym współpracownikiem SB. Zarzekał się, że jest „człowiekiem honoru”, jego rodzina „została zesłana na Syberię”, a on był wychowywany „w duchu patriotycznym”

li niecałe 100 zł za m kw. Średnia cena gruntów w okolicy to 511 zł.

„Wyborcza” przyjrzała się tej transakcji. Pieniądże przeleża gotówką powołana chwilę wcześniej spółka założona przez dolnośląskich prawników Jerzego Paskarta i Marcina Sobusia. To była pożyczka od Pawła Marchewki, jednego z najbogatszych Polaków, właściciela komputerowej firmy Techland.

Jak ks. Żarski został generałem

Ks. Żarski w duszpasterstwie wojskowym pracował od 1992 r. W 2010 r., po śmierci w katastrofie smoleńskiej biskupa polowego Tadeusza Płoskiego, został administratorem diecezji polowej. I wydawał się pewniakiem do objęcia funkcji biskupa polowego Wojska Polskiego.

Ale – jak pisała w 2010 r. „Wyborcza” – awans nie nastąpił, bo Żarski popadł w niełaskę ówczesnego prezydenta Bronisława Komorowskiego. W obecności głowy państwa i generalicji ks. Żarski opowiadał na mszy, że III Rzeczpospolita oparta jest na antywartościach oraz że jeden z premierów twierdził, że pierwszy milion trzeba ukraść. Miała to być aluzja do Jana Krzysztofa Bieleckiego, którego dzień wcześniej Komorowski odznaczył Orderem Orła Białego.

Kilka tygodni później duchowny został zwolniony z funkcji wikariusza generalnego i przeniesiony do rezerwy. Rzecznik MON tłumaczył, że nie jest to kara za wygłoszoną homilię, tylko ks. Żarskiemu skończyła się trzyletnia kadencja i do rezerwy został przeniesiony z automatu.

Gdy w 2015 r. PiS wygrało wybory parlamentarne, o ks. Żarskim nie zapomniano. Jego nominacji generalskiej chciał szef MON Antoni Macierewicz, ale prezydent Duda blokował tę decyzję.

Sytuacja zmieniła się, gdy w grudniu 2017 r. Mateusz Morawiecki został premierem, a w styczniu 2018 r. Macierewicz stracił posadę w rządzie. Nowy szef MON Mariusz Blaszczak podtrzymał decyzję poprzednika w sprawie ks. płk. Żarskiego, a szef rządu ją kontrasygnował.

Wreszcie w marcu 2018 r. Andrzej Duda zdecydował o awansie generalskim byłego proboszcza parafii pod wezwaniem św. Elżbiety we Wrocławiu. 19 maja 2018 r. decyzja ta została opublikowana w „Monitorze Polskim”.

Gwiazdor siedleckiej SB werbuje

Kiedy ks. Żarski otrzymywał awans generalski od prezydenta Dudy, jego osobą z urzędu zaczął interesować się lubelski oddział IPN. Zrobił to przy okazji kwerendy akt dotyczących inwigilacji duchowieństwa przez SB w czasach PRL w województwach radomskim i siedleckim.

W konsekwencji w lipcu 2017 r. IPN skierował do Sądu Okręgowego w Lublinie wniosek o wszczęcie wobec ks. Żarskiego postępowania lustracyjnego, bo ten jeszcze w 2009 r. złożył oświadczenie, że nigdy ze Służbą Bezpieczeństwa nie współpracował.

Według sądu ks. Żarski został zwerbowany przez funkcjonariusza wydziału IV SB (do rozpracowania duchowieństwa) Wojewódzkiego Urzędu Spraw Wewnętrznych w Siedlcach, porucznika Szczepana Urbana.

9 października 1984 r. został zarejestrowany jako kandydat na tajnego współpracownika, a 27 sierpnia 1985 r. został tajnym współpracownikiem pod nr 7339 i pseudonimem „Pątnik”. Żarski był wtedy wikariuszem w parafii pw. Przemienienia Pańskiego w Garwolinie na Mazowszu.

Sierpień 1985 r., czyli data zwerbowania ks. Żarskiego, nie jest przypadkowa, bo został on tajnym współpracownikiem Służby Bezpieczeństwa zaledwie 10 miesięcy po brutalnym zabójstwie przez funkcjonariuszy SB kapelana „Solidarności”, ks. Jerzego Popiełuszki. Wtedy, na co zwraca uwagę IPN, werbowanie duchownych na tajnych współpracowników Służby Bezpieczeństwa należało do rzadkości. Po prostu księża generalnie stronili od kontaktów z aparatem bezpieczeństwa.

Tymczasem w marcu 1986 r., czyli siedem miesięcy po werbunku, Żarski został uznany przez przełożonych porucznika Urbana jako „dobre źródło informacji, przydatne do rozpracowywania ochraniających operacyjnie środowisk”.

Duchowny, wg akt zgromadzonych przez IPN, nie był przewidziany do tzw. elimina-

cji, czyli wykreślenia z list tajnych współpracowników SB. Bo trzeba wiedzieć, że w tym czasie aparat bezpieczeństwa z usług kilku księży, tajnych współpracowników, zrezygnował z powodu kiepskich perspektyw.

Porucznik Urban, uznawany w siedleckim urzędzie za gwiazdę SB, w całym 1985 r. zdołał pozyskać tylko jednego księdza – właśnie Żarskiego. W tym roku był to w ogóle jedyny pozyskany ksiądz przez tamtejszy aparat. Zresztą porucznik Urban został za to wyróżniony przez naczelnika wydziału nagrodą pieniężną za „pozyskanie osobowych źródeł informacji”. W aktach sprawy nie zachowała się kwota.

Na kogo donosił

Ze zgromadzonych sądowych akt sprawy można się też dowiedzieć, że np. w 1986 r. Urban spotkał się z Żarskim co najmniej sześciokrotnie – pięć razy na terenie plebanii w Garwolinie i raz „w terenie”.

Duchowny otrzymywał od esbeka drobne prezenty – np. w 1988 r. album fotograficzny, wtedy za 5,5 tys. zł (dziś to równowartość ok. 600 zł). Nie wiadomo, czy „Pątnik” otrzymywał od Urbana gotówkę, bo zaliczki pieniężne nie były w tamtym okresie przez SB skrupulatnie księgowane.

W materiałach sprawy nie zachowały się dokumenty, z których można się dowiedzieć, na kogo konkretnie donosił ks. Żarski.

Z kolei z zachowanych dokumentów będących dziś w posiadaniu IPN można się dowiedzieć, że otrzymywane przez „Pątnika” informacje służyły SB m.in. do rozpracowywania „pozalturgicznej działalności kleru w województwie siedleckim”, czyli akcji o kryptonimie „Olimp”.

Informacje pochodzące od duchownego były też wykorzystywane do „operacyjnego zabezpieczania podlaskich pielgrzymek do Częstochowy”. Chodzi o drugą połowę lat 80. Z akt sprawy można wysnuć podejrzenie, że SB interesowały także nastroje wśród uczestników pielgrzymek i ich stosunek do władz komunistycznych. Bo trzeba wiedzieć, że pielgrzymki podlaskie były stosunkowo liczne, w latach 80. brało w nich udział regularnie ponad 12 tys. wiernych.

Wg sądu Żarski aktywnie współpracował z SB także po roku 1989 r., kiedy awansował z Garwolina na proboszcza parafii pw. św. Jana Chrzciciela w Tyśmienicy, małej miejscowości niedaleko Parczewa na Lubelszczyźnie.

Ks. Sławomir Żarski został „zdjęty z ewidencji operacyjnej” dopiero 24 stycznia 1990 r., czyli pół roku przed rozformowaniem struktur Służby Bezpieczeństwa już w III RP.

Linia obrony i zeznania

Przesłuchiwany przez sąd Żarski zaprzeczył, jakoby był tajnym współpracownikiem SB. Zarzekał się, że jest „człowiekiem honoru”, jego rodzina „została zesłana na Syberię”, a on był wychowywany „w duchu patriotycznym”.

– Przecież otrzymałem stopień generalski. Gdybym w przeszłości był tajnym współpracownikiem Służby Bezpieczeństwa, nigdy tego awansu od prezydenta RP Andrzeja Dudy bym nie przyjął – Żarski przekonywał sąd w mowie końcowej.

Tłumaczył się, że z porucznikiem Urbanem miał jedynie relacje towarzyskie, bo znał go m.in. ze szkoły średniej w Węgrowie. Tymczasem, co wykazał sąd, obaj w szkole średniej się ze sobą minęli, bo Żarski był od Urbana o pięć lat młodszy.

Sąd, uznając ks. Żarskiego za kłamcę lustracyjnego i tajnego współpracownika SB, oparł się – oprócz jednoznacznych dokumentów będących w posiadaniu IPN – także na spójnych zeznaniach księży, którzy regularnie spotykali porucznika Urbana na terenie parafii, gdzie był gościem ks. Żarskiego. Niektórzy z nich twierdzili, że ta znajomość im się wyraźnie nie podobała. ●

Janusz Lewandowski:

Ukraina nie jest i nie będzie sama

Dzisiejsza Ukraina zadziwia świat. Heroizm jej obrońców, narodowa duma, sprawna państwowość i jakość przywództwa czasu wojny. W pełni wynagradza frustracje i rozczarowania, jakich nie szczędziła swym przyjaciółom w przeszłości. Także moje frustracje z uwagi na moje osobiste zaangażowanie w ukraińskie sprawy w latach 90. i w czasie odpowiedzialności za budżet Unii Europejskiej w latach 2009-14.

Stracone lata 90.

Mało kto pamięta, że Polska i Ukraina zaczynały swój niepodległy byt przy porównywalnym poziomie rozwoju, mierzonym przez przeliczenie PKB na głowę mieszkańca. Polska dokonała śmiałej reformy ustrojowej i gospodarczej, czyli realnej dekomunizacji. Ukraina pozorowała reformy, tworząc system oligarchiczny, ze swej natury korupcyjny. Układ o partnerstwie i współpracy z UE z roku 1994 pozostał martwą literą.

Przekonałem się o tym jako uczestnik misji Banku Światowego, która miała na celu wyprawienie Ukrainy z niemocy. Byłem w rządzie J.K. Bieleckiego, który jako pierwszy w świecie uznał niepodległość Ukrainy w roku 1991, co otwierało drzwi do najważniejszych osób w państwie. Doceniali naszą odwagę, tak jak dziś doceniają niesłychaną gościnność Polaków wobec uchodźców

we i ustrojowe z Zachodem. Jeszcze większe rozczarowanie przyniósł południowy rejon polityki sąsiedztwa – nasi sąsiedzi po drugiej stronie Morza Śródziemnego. Arabska Wiosna roku 2011 rozbudziła nadzieje, które szybko zgasły. Region pogrążył się w wojnach i terroryzmie, czego następstwem były miliony uchodźców i kryzys migracyjny roku 2015. Zamiast zamierzonego „kręgu przyjaciół” (ring of friends) miliardy euro wydane przez Unię na Wschodzie i na Południu zrodziły „krąg ognia” (ring of fire)...

Euromajdan i stowarzyszenie

A jednak Ukraina po raz drugi, po pomarańczowej rewolucji z lat 2004–2005, potwierdziła swoje demokratyczne i europejskie aspiracje. Masowy sprzeciw wobec niepodpisania przez prezydenta Janukowycza umowy stowarzyszeniowej z UE, brutalnie tłumiony i okupiony daniną krwi, był dobitnym świadec-



Adobe Stock

cie poczucie, że pomagając Ukrainie, dobrze inwestujemy we wspólną przyszłość. W naszym unijnym żargonie: „value for money”!

UE wobec rosyjskiej agresji

Od 24 lutego 2022 roku Ukraina walczy. Potrzebuje broni, lekarstw, żywności i pieniędzy. Lepiej to rozumieją sąsiednia Polska i kraje bałtyckie niż odległe Portugalia i Hiszpania, ale łączy nas świadomość, że pomagając Ukrainie, inwestujemy w bezpieczeństwo Wspólnoty Europejskiej. Oczywiście najbardziej wydajna militarnie jest pomoc USA, dlatego tak ważne jest to, by politycy pokroju Trumpa nie decydowali o bezpieczeństwie wolnego świata. W pozostałych dziedzinach decydujące znaczenie ma wsparcie ze strony Unii Europejskiej. Nie po raz pierwszy Unia działa w sytuacjach kryzysowych na pograniczu możliwości traktatowych. W roku 2022 pacyfistyczna ze swej natury UE wykorzystuje mechanizm przekornie nazwany European Peace Facility, by finansować dostawy zbrojeniowe dla Ukrainy oraz szkolenie tysięcy żołnierzy. Już 18 marca 2022 roku uchodźcy z Ukrainy uzyskali unikatowy status ochronny, czyli dostęp do rynku pracy, opieki medycznej i edukacji na terenie Unii. Powstały też programy wspomagające kraje goszczące uchodźców (CARE, swoboda w wykorzystaniu pozostałych środków strukturalnych z funduszy z programu 2014-20). Pomoc dla Ukrainy kryje się w wielu częściach świeżo uzgodnionego budżetu UE na rok 2023, choćby w programie Erasmus Plus czy finansowaniu połączeń kolejowych z Ukrainą. Nie wszystkie inicjatywy przyniosły oczekiwane rezultaty. Na przykład korytarze solidarnościowe zadeklarowane m.in. przez Polskę, by odblokować eksport ukraińskiego zboża do głodującej Afryki, zwiększyły podaż ukraińskich produktów rolnych na naszym rynku...

Wojna wybuchła w czasie, gdy uzgodniono już Wieloletnie Ramy Finansowe UE na lata 2021-27. Nie pozostawia to wiele marginesu na dodatkowe wydatki. Zadeklarowana pomoc finansowa (tzw. Macro-Financial Assistance Plus) na rok 2022, a zwłaszcza na przyszły rok, musi pochodzić z innych źródeł. Unia pokryje w roku 2023 połowę ukraińskich potrzeb, dostarczając 18 mld euro w pożyczkach spłacanych po 20 latach i później. Będzie to interesujący montaż pożyczek zaciąganych w oparciu o nieskazitelną wiarygodność budżetu UE i wpłat państw członkowskich na pokrycie kosztu odsetek i kosztów administracyjnych. Niezależnie od inicjatyw wspólnotowych swój wkład w pomoc dla Ukrainy wnoszą poszczególne państwa członkowskie oraz unijne instytucje finansowe

– European Investment Bank i European Bank for Reconstruction and Development.

Europejska nadzieja i nowy plan Marshalla

Oprócz bieżącej pomocy militarnej i finansowej walcząca Ukraina potrzebuje nadziei na miejsce we Wspólnocie Europejskiej i nadziei na solidarne wsparcie w dziele powojennej odbudowy. W imię tej nadziei ginęli obrońcy Majdanu, a teraz obrońcy Ukrainy. I stało się! Zgodnie z rekomendacją Komisji Europejskiej na szczycie UE 23 czerwca 2022 roku przyznano Ukrainie status kraju

w przyszłość, kiedy na tej umęczonej ukraińskiej ziemi zamiast czołgów i barbarzyńców od Putina pojawią się ekipy budowlane i zacznie się odbudowa kraju. Od pierwszej konferencji darczyńców w Warszawie 9 kwietnia 2022 roku rośnie świadomość, że ogromne straty wymagają wielkiej ofiarności demokratycznego świata, liczonej w miliardach euro, funtów i dolarów. Szczyt G7 w czerwcu 2022 roku w Berlinie zatwierdził plan platformy koordynującej międzynarodową pomoc, która już teraz powinna służyć naprawie infrastruktury krytycznej i usług państwowych na terenach

Oprócz bieżącej pomocy militarnej i finansowej walcząca Ukraina potrzebuje nadziei na miejsce we Wspólnocie Europejskiej i nadziei na solidarne wsparcie w dziele powojennej odbudowy

kandydackiego (także dla Mołdawii). Oczywiście postawiono warunki, które mocno eksponują praworządność i walkę z korupcją. Pierwsza ocena nastąpi na koniec 2022 roku.

Słyszac o codziennych atakach i zniszczeniach, dobrze jest wybiec

wyzwalanych, a docelowo stanowiąc nowy plan Marshalla. Ofiarności świata wystawiona będzie na ciężką próbę, bo świat leczy rany po pandemii, ale jestem przekonany, że zdamy egzamin z solidarności z heroicznym narodem, który walczy za swoją wolność i naszą! Ślawa Ukraini!



Materiały Parlamentu Europejskiego

Janusz Lewandowski, europoseł Platformy Obywatelskiej, były komisarz UE ds. programowania finansowego i budżetu, członek Grupy EPL w Parlamencie Europejskim



Sprawa grzywny dla szefowej neoKRS

Sędzia Wojciech Maczuga zawiadomił prezesa Sądu Okręgowego w Krakowie o podejrzeniu popełnienia przestępstwa bezprawnego wpływania na treść orzeczenia sądu. Chodzi o uchylenie kary grzywny dla szefowej Krajowej Rady Sądownictwa Dagmary Pawelczyk-Woickiej.

Jarosław Sidorowicz

Sędzia Rafał Lisak, na którego powołuje się Maczuga, zaprzecza, by były naciski: – Nic takiego nie odbierałem w takich kategoriach. To postanowienie było przedmiotem komentowania, ale wyłącznie, że zapadło takie postanowienie.

A kto komentował? – pytamy.
– Było mówione, nie pamiętam. W wydziale było mówione, bo pierwszy raz się u nas takie postanowienie zdarzyło – odpowiada sędzia Lisak.

Wątpliwości co do bezstronności

Sędzia Maczuga chciał przeprowadzić test niezawisłości sędzi Karoliny Miklaszewskiej, bo za czasów PiS – po krótkim okresie referendarskim (odmówiła asesury) – wystartowała na stanowisko sędziego i mimo słabego wyniku na Kolegium Sądu Okręgowego, dostała nominację od neoKRS. Po dwóch latach była już prezesem Sądu Rejonowego w Wadowicach.

Mając na uwadze orzeczenia europejskich trybunałów w sprawie neosędziów powoływanych przy udziale upolitycznionej KRS i przebieg kariery, Maczuga nabrał wątpliwości, czy jako sędzia Miklaszewska jest niezawisła i bezstronna. Powołał się na uchwałę trzech izb Sądu Najwyższego i wystąpił do władz krakowskiego Sądu Okręgowego o akta osobowe sędzi, a do neoKRS – o dokumenty dotyczące jej nominacji.

Sędzia Maczuga już wcześniej, w innej sprawie, zgłaszał wątpliwość, czy w przypadku powołania asesora przez neoKRS mógł on w ogóle orzekać, za co był ścigany przez rzecznika dyscyplinarnego sędziów Piotra Schaba.

Sędzia Dagmara Pawelczyk-Woicka odmówiła przesłania dokumentów Miklaszewskiej. Wcześniej weszła w ostry spór z krakowskimi sędziami kwestionującymi zmiany w sądownictwie wprowadzane przez PiS. Tych, którzy odmawiali uznania orzeczeń wydawanych przez sędziów mianowanych z udziałem neoKRS, zawieszala bądź przenosiła do innych wydziałów. A jedną z pierwszych jej decyzji było odwołanie z funkcji rzecznika krakowskiego Sądu Okręgowego sędziego Waldemara Żurka, znanego z obrony praworządności.

Sędziowie na delegacji od Ziobry

Z kolei sędzia Jędrzej Dessoulavy-Słowiński w październiku 2021 r. odebrał nominację na sędziego sądu okręgowego. W jednej ze spraw – oceniając wniosek obrońcy o wyłączenie sędziego delegowanego na podstawie decyzji ministra sprawiedliwości (delegacje takie zakwestionował Trybunał Sprawiedliwości UE, wskazując, że sędziowie mogą być w ten sposób uzależnieni od Zbigniewa Ziobry) – napisał w uzasadnieniu m.in.: „Orzecznictwo TSUE dotyczące wprost

ocen dokonywanych przez ten organ w zakresie organizacji wymiaru sprawiedliwości danego państwa członkowskiego Unii Europejskiej nie ma żadnego znaczenia dla oceny gwarancji niezależności sędziów i niezawisłości sędziów. TSUE nie ma kompetencji, aby w tym zakresie mógł się wypowiadać w sposób wiążący. (...) Sąd krajowy suwerennego państwa, a takim jest obecnie Rzeczpospolita Polska, powinien pomijać takie poglądy jako szkodliwe dla porządku prawnego ...

Dessoulavy-Słowiński – za prezesury Pawelczyk-Woickiej – został też zastępcą rzecznika dyscyplinarnego dla krakowskich sędziów. Podpisał również listę poparcia dla Pawelczyk-Woickiej, gdy ta w tym roku starała się o drugą kadencję w neoKRS.

Nie zapoznali się, ale decyzję wydali

Krakowski sędzia prosiący o anonimowość: – Dessoulavy-Słowiński z Krakowem wcześniej nie miał nic wspólnego, był sędzią z Bydgoszczy, wcześniej kilkakrotnie ubiegał się o nominację na sędziego sądu okręgowego. Pracował w Ministerstwie Sprawiedliwości, gdzie poznał Dariusza Pawłyszczę [obecny dyrektor Krajowej Szkoły Sądownictwa i Prokuratury, prywatnie partner Pawelczyk-Woickiej]. Niedługo potem trafił do Krakowa, gdy sądem okręgowym kierowała już Dagmara Pawelczyk-Woicka.

Sędzia Sebastian Mazurek też jest w krakowskim Sądzie Okręgowym na ministerialnej delegacji.

Jak podkreśla sędzia Maczuga, Dessoulavy-Słowiński i Mazurek nie mieli nawet szans zapoznać się z aktami sprawy, w której wyrok wydawała Miklaszewska. Mimo to rozprawa w zmienionym składzie się odbyła. ●

PiS znów faworyzuje TVP

Rząd przesłał do Sejmu projekt, który wprowadza rewolucyjne zmiany w platformach satelitarnych. Dotyczą między innymi kolejki programów – na ich liście kanały TVP mają zajmować pierwsze pięć miejsc.

W środę sejmowa komisja finansów przepchnęła głosami PiS poprawkę do ustawy budżetowej i zwiększyła dotację na TVP i Polskie Radio z 1,995 mld zł na 2,7 mld zł, czyli aż o jedną trzecią. Poprawkę bez żadnego uzasadnienia zgłosił Andrzej Kosztowniak, szef komisji, poseł PiS.

Posłowie PiS przegłosowali kasę dla funkcjonariuszy partyjnych przebranych za dziennikarzy

IZABELA LESZCZYNA
PO

– W roku wyborczym prawie 2 mld zł na PiS-owską propagandę i szcucie w TVP to mało! PiS dorzuca więc ponad 700 mln zł z długu! Niestety, posłowie PiS przegłosowali kasę dla funkcjonariuszy partyjnych przebranych za dziennikarzy – mówiła po głosowaniu Izabela Leszczyna (PO).

Radostaw Fogiel, do niedawna rzecznik PiS, tłumaczył, że to „pewnego rodzaju waloryzacja”. Od trzech lat rząd PiS dopłaca do TVP i PR po blisko 2 mld zł jako rekompensatę za utracone wpływy z abonamentu z powodu ulg abonamentowych. Wcześniej kwoty były niższe – 980 mln zł i 1,2 mld zł.

Krzysztof Czabański, szef Rady Mediów Narodowych, broni decyzji komisji. – Media publiczne przez lata były bardzo zaniedba-

ne – mówił w czwartek. – Wiemy, że technologia, zwłaszcza telewizyjna, ale radiowa także, to są bardzo kosztowne urządzenia i żeby nadążyć za rynkiem medialnym, który się zmienia na naszych oczach w sposób zasadniczy (...), to wszystko wymaga przygotowań ze strony spółek medialnych.

Ale jak podaje portal Virtualnedia.pl, rząd wzmacnia pozycję TVP i na inny sposób. Rada Ministrów przesłała do Sejmu projekt, który wprowadza rewolucyjne zmiany. Dotyczą przede wszystkim zasady „must carry, must offer”. Chodzi o to, które stacje muszą być oferowane przez operatorów płatnej telewizji. Teraz to są TVP 1, TVP 2, TVP 3 (oddziały regionalne) oraz Polsat, TVN, TV 4 i TV Puls. Rząd chce tę listę okroić do TVP 1, TVP 2 i TVP 3 oraz TVP Info i TVP Kultura. Dodatkowo obowiązek udostępniania właściwej abonantom wersji regionalnej TVP 3 musiałaby wypełnić platformy satelitarne.

– Nie jest właściwe, aby odbiorcy korzystający z platform satelitarnych (ponad 30 proc. gospodarstw domowych) byli pozbawieni w ich ramach dostępu do właściwych dla ich regionów publicznych programów regionalnych – brzmi uzasadnienie zmian.

Zgodnie z nowelizacją kanały TVP objęte zasadą „must carry, must offer” będą musiały się znaleźć na pięciu pierwszych pozycjach EPG operatorów w kolejności: TVP 1, TVP 2, TVP 3, TVP Info i TVP Kultura (o to, by odpowiednia wersja TVP 3 była w dekoderach operatorów na trzecim miejscu, zabiegał od dawna były szef TVP Jacek Kurski). A na kolejnych pozycjach mają być pozostałe stacje TVP nadawane w telewizji naziemnej. Dopiero potem – inne kanały naziemne objęte zasadą „must carry, must offer”. ●

Agnieszka Kublik

Iceland
Liechtenstein
Norway grants

Wspólnie działamy na rzecz Europy zielonej,
konkurencyjnej i sprzyjającej integracji społecznej



„Nowa jakość zwiedzania w romantycznym zespole pałacowo-parkowym w Kamieńcu Ząbkowickim” w ramach Mechanizmu Finansowego EOG na lata 2014-2021



PAŁAC
MARIANNY
ORAŃSKIEJ



Kamieniec
Ząbkowicki

szczegóły projektu i postęp prac na
www.palacmarianny.com.pl

REKLAMA 34220963



OGŁOSZENIE

W Sądzie Rejonowym dla Łodzi-Śródmieścia w Łodzi, XVIII Wydział Cywilny, w sprawie prowadzonej pod sygnaturą akt XVIII Ns 680/22

toczy się postępowanie z wniosku Skarbu Państwa - Prezydenta Miasta Łodzi z siedzibą przy ul. Piotrkowskiej 104 w Łodzi o **uznanie za zmarłych: Mindla Orbach z domu Szefner**, córki Arona/Urina i Frymety Milich, urodzonej 2 (14) stycznia 1889 roku w Łodzi, Chemia/Henryka Orbach, syna Mojżesza/Moszka i Estery Rojzy Milich, urodzonego 12 (24) lipca 1883 roku w Łodzi, Haliny/Hanny Orbach, córki Chemii i Mindli Szefner, urodzonej 7 (20) stycznia 1909 roku w Łodzi, Janiny Orbach, córki Chemii i Mindli Szefner, urodzonej 4 (17) czerwca 1911 roku w Łodzi. Ostatnim znanym miejscem zamieszkania wyżej wymienionych osób była Łódź. Sąd wzywa każdego z zaginionych, by w terminie trzech miesięcy zgłosił się do tutejszego sądu, gdyż w przeciwnym razie może być uznany za zmarłego. Wzywa się także wszystkie osoby, które mogłyby udzielić wiadomości o zaginionych, aby w powyższym terminie przekazały je sądowi.

OGŁOSZENIE 34220140



Otwarte Ramiona Fundacja Splotu Ramiennego

zwraca się z prośbą o pomoc finansową dla pani **Kai Nerć, która zachorowała na raka trzustki**. Pani Kasia już raz wygrała z nowotworem, musiała zmierzyć z chorobą i z konsekwencjami mastektomii, bólem, depresją, osłabieniem. Dała radę, bo ma dla kogo żyć. Jej dwie cudowne córki dodawały jej sił. Kiedy wreszcie stanęła na nogi i myślała, że wszystko co złe zostawiła za sobą, diagnoza sprawiła, że **świat pani Kasi runął po raz drugi**. Niestety, ten typ guza leczą tylko duże ośrodki onkologiczne, z pomocą przyszła klinika onkologiczna z Czech, gdzie pani Kasia może zostać poddana terapii protonowej. W naszym kraju, osobom z tym typem nowotworu, terapia protonowa jest odmawiana. Ale pani Kasia dobrze reaguje na chemioterapię, namnażanie guza na ten moment się zatrzymało, a lekarze z Czech dają sporą szansę na wyzdrowienie. **Koszty leczenia są tak duże, że przerastają możliwości finansowe pani Kasi, dlatego bardzo prosimy o wsparcie i pomoc.**

Otwarte Ramiona Fundacja Splotu Ramiennego
97 1050 1025 1000 0022 3887 9981
z dopiskiem: **dla Kasi Nerć, niech pokona raka!**

OGŁOSZENIE BEZPŁATNE 34210377

W SĄDZIE REJONOWYM W GDYNI WYDZIAŁ VII CYWILNY POD SYGNATURĄ VII NS 696/22

zostało wszczęte postępowanie z wniosku Gdyniejskiej Spółdzielni Mieszkaniowej

o stwierdzenie nabycia spadku

po **Krystynie Radtke**, córce Bolesława i Heleny zd. Czortek, której zwtoki odnaleziono w dniu 8 stycznia 2021 roku w Gdyni, ostatnio stale zamieszkałej w Gdyni. W skład spadku po w/w wchodzi prawo własności lokalu mieszkalnego położonego przy ul. Chabrowej 62 m. 38 w Gdyni.

Sąd wzywa wszystkich spadkobierców, by w terminie **trzech miesięcy od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia** zgłosili się do Sądu Rejonowego w Gdyni i udowodnili swoje prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie zostaną pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE 34221138

„Pułkownik” Broda wypłynął w Ukrainie

Piotr Kapuściński – poszukiwany listem gończym był świadek koronny polskiej prokuratury – podawał się w Ukrainie za pułkownika i dowodził oddziałem w Legionie Międzynarodowym. Żołnierze tej formacji oskarżają go teraz o kradzież i nadużycia.



• **Piotr Kapuściński podawał się w Ukrainie za pułkownika**
FOT. THE KYIV INDEPENDENT

Wojciech Czuchnowski

Sprawę opisali dziennikarze „The Kyiv Independent”. Działalność Kapuścińskiego badali od lipca. W sierpniu ukazał się pierwszy tekst na ten temat.

Piotr Kapuściński ps. „Broda” – świadek koronny Kapuściński, ps. „Broda”, na przełomie lat 90. i 2000 był uważany za jednego z przywódców „nowego Pruszkowa”, grupy przestępczej, która próbowała się odbudować po zatrzymaniu jej głównych szefów. Aresztowany „Broda” poszedł na współpracę z prokuraturą i został jej świadkiem koronnym. Jego zeznania doprowadziły do postawienia zarzutów kilkunastu osobom, ale sam stracił status osoby chronionej przez policję, bo wró-

cił na drogę przestępstwa. Opinii publicznej „Broda” jest znany ze swoich zeznań dotyczących Patrycji Koteckiej, żony Zbigniewa Ziobry, prokuratora generalnego i ministra sprawiedliwości.

Protokoły przesłuchań gangstera kilka lat temu ujawniła „Wyborcza”. „Broda” twierdził, że mafia „podstawiała” Kotecką Ziobrze i liczyła, że będzie miała dzięki temu wpływ na prokuraturę. Kotecka wszystkiemu zaprzecza, zaś sam „Broda” przyznaje, że gdy była w związku z Ziobrą, odmawiała spotkań z ludźmi z jego środowiska.

Ucieczka z Polski do Ukrainy

Około 2015 r. Kapuściński uciekł z Polski, trzy lata później zaczął

się odzywać z Ukrainy. Jak ustalili „The Kyiv Independent”, po rosyjskiej agresji na ten kraj zaczął działać w Międzynarodowym Legionie Obrony Ukrainy. To formacja, w której służą cudzoziemcy wspierający walkę z Rosją.

Dziś „Broda” jest oskarżany o handel bronią, kradzież broni i amunicji oraz groźby użycia przemocy fizycznej wobec członków Legionu. Śledztwo w sprawie nielegalnego handlu bronią przez Polaka wszczęła Służba Bezpieczeństwa Ukrainy – ustalili zespół śledczy „The Kyiv Independent”.

Żołnierze Legionu opowiedzieli dziennikarzom o zniknięciu broni, w tym tej dostarczonej Ukrainie przez zagranicznych partnerów, i wiąży to z nielegalnymi działaniami

swoich dowódców, w szczególności Kapuścińskiego. Legioniści oskarżają Kapuścińskiego o groźby użycia przemocy fizycznej, kradzież sprzętu i wyposażenia osobistego, a także broni z magazynów Legionu. Dotyczy to zaginięcia wyrzutni i granatników przeciwpancernych NLAW i RPG, karabinów M4, bagnetów do karabinów CZ oraz SCAR-L, pistoletów Glock, a także amunicji z magazynów Legionu.

Dwunastu zagranicznych legionistów w rozmowie z „The Kyiv Independent” oskarżyło swoich dowódców o przywłaszczenie broni należącej do Legionu. Natomiast siedmiu z nich twierdzi, że Kapuściński zabrał im wyposażenie osobiste (m.in. helmy, kamizelki kuloodporne, lunety) dostarczone przez wolontariuszy lub zakupione na własny koszt. Swoje oskarżenia popierają zdjęciami, relacjami i screenami wiadomości, które dowodzą zniknięcia broni i amunicji w Legionie.

Kilku żołnierzy oskarża Kapuścińskiego o zagrożenie im bronią i wyrzucanie z Legionu żołnierzy, którzy otwarcie sprzeciwiali się jego zachowaniu. Miał on również przymusowo zwalniać ze służby żołnierzy, którzy byli w trakcie leczenia.

Samozwańczy pułkownik na wojnie

W Legionie Kapuściński jest samozwańczym pułkownikiem. Ukraiń-

skie prawo nie zezwala obcokrajowcom na posługiwanie się takimi stopniami.

W sierpniu Służba Bezpieczeństwa Ukrainy (SBU) wszczęła pierwsze śledztwo w sprawie możliwej defraudacji broni oraz sprzętu pochodzącego z darów wolontariuszy dla Legionu – powiedział anonimowo oficer SBU redakcji „Superwizjera” TVN, która jest partnerem „The Kyiv Independent”.

Główny Zarząd Wywiadu (GUR), nadzorujący oddział Kapuścińskiego, nie był w stanie wyjaśnić, dlaczego nie wszczął kontroli po pierwszym tekście dotyczącym problemów wewnętrznych Legionu (opublikowany w sierpniu br.), a w szczególności nieprawidłowości związanych z działalnością Kapuścińskiego. Już wtedy dwójka legionistów potwierdziła „The Kyiv Independent”, że późną wiosną z magazynów Legionu zniknęła broń i amunicja dostarczona przez zachodnich partnerów, którą legioniści przywieźli ze sobą, by wykonywać misje wojskowe na wschodzie Ukrainy.

Według żołnierzy Kapuściński był wtedy odpowiedzialny za zbrojownię i dystrybucję broni wśród żołnierzy.

Przed wybuchem wojny Polska chciała ekstradycji „Brody”, ale postępowanie wobec niego zostało przez stronę ukraińską zawieszona na czas służby wojskowej poszukiwanego. ●

RADIO **ZŁOTE**
PRZEBOJE



Dobre na wszystko.



Nie ma chęci, by rewidować

– Referendum o wyjściu z UE było decydującym momentem w brytyjskiej historii politycznej i gospodarczej. Mamy świetną umowę o wolnym handlu z UE. Teraz musimy pracować nad tym, by nasz handel się zwiększał.

ROZMOWA Z

GREGIEM HANDSEM*

brytyjskim ministrem ds. polityki handlowej

MACIEJ CZARNECKI: W środę zakończył pan dwudniową wizytę w Polsce. Jaki był jej cel?

GREG HANDS: Odbyłem naprawdę dobre rozmowy z polskimi ministrami: [ministrem rozwoju i technologii] Waldemarem Budą, [podsekretarzem stanu w Ministerstwie Aktywów Państwowych] Karolem Rabendą i [pełnomocnikiem rządu ds. Centralnego Portu Komunikacyjnego] Marcinem Horałą.

Były naprawdę pomocne, by zrozumieć, jak Wielka Brytania może współuczestniczyć w projektach, jakie są możliwości dla brytyjskich firm. Przykładowo: Foster + Partners, jedna z wiodących firm projektowych na świecie, została wybrana na generalnego projektanta architektury CPK – właśnie tak brytyjskie firmy mogą służyć swoją wiedzą ekspercką przy projektach w Polsce.

Domyślam się, że uzyskał pan też zapewnienia, że CPK w ogóle będzie budowany mimo problemów budżetowych polskiego rządu?

– Pan Horała był co do tego bardzo przekonany: start już w następnym roku, ukończenie w najbliższych latach.

Rozmawiał pan w Warszawie także o wspieraniu Ukrainy?

– Tak. Uczestniczyłem w konferencji organizowanej przez Wilton Park, brytyjski think tank, na temat wsparcia dla Ukrainy, wsparcia dla zaangażowania prywatnego sektora w odbudowę Ukrainy. O tym samym rozmawiałem z polskimi ministrami. Zjednoczone Królestwo i Polska zgadzają się, że trzeba zapewnić nie tylko, by Ukraina wygrała wojnę, ale także, że będą odpowiednie fundusze na jej odbudowę. To będzie spore zadanie. Bank Światowy szacuje, że potrzeba 350 mld dol. Ta suma prawdopodobnie będzie wzrastać wraz z kolejnymi zniszczeniami.

Zjednoczone Królestwo będzie współuczestniczyć w tym wysiłku, zapewniając zarówno fundusze, jak i zdolności, współpracując z Polską i innymi sojusznikami.

Wojna wydaje się jeszcze daleka od zakończenia.

– Ale można co najmniej planować. Taki był cel tegorocznej konferencji w Lugano. Kolejna runda rozmów odbędzie się w przyszłym roku w Londynie. Upewnimy się, że wszyscy działają razem, mamy wspólne cele i odpowiednie fundusze, że są zobowiązania ze strony organizacji międzynarodowych, rządów poszczególnych państw, Banku Światowego. Niektóre rzeczy możemy zapewnić już teraz, inne będą musiały poczekać. Jednak na pewno nie możemy czekać z planowaniem.

Podczas naszej ostatniej rozmowy cztery lata temu, w trakcie negocjacji brexitowych, powiedział pan: „Chcemy upewnić się, że handel z Europą będzie tak płynny, jak to możliwe”. Okazało się, że to nie do końca takie proste.

– Przeciwnie, uważam, że mamy pomiędzy Wielką Brytanią i Unią Europejską najszer-



FOT. EYEVINE/EAST NEWS

szą, najgłębszą, najbardziej wyczerpującą umowę o wolnym handlu na świecie. Nie ma cel i ograniczeń kwotowych. To bardzo dobre porozumienie.

Oczywiście są jednak konsekwencje opuszczenia jednolitego rynku i unii celnej. To inna relacja niż przedtem. Handel znów się ożywia. Ten między Wielką Brytanią a Polską jest znów bliski rekordowych poziomów – ok. 22 mld funtów. Duży wpływ na niego miała pandemia. Myślę zatem, że sytuacja jest coraz lepsza. Musimy pracować razem – i w tym kontekście byłem bardzo zadowolony moim spotkaniem z ministrem Budą – by tarcia handlowe były jak najmniejsze.

Handel z Polską się ożywia, ale było dość zaskakujące, że po podpisaniu przez Wielką Brytanię umowy o wolnym handlu z Japonią wymiana handlowa z tym krajem spadła. To dowód, że porozumienie okazało się porażką?

– Za wcześniej, by to oceniać. Umowa nie obowiązuje od bardzo dawna. Uwzględniła regulacje z obecnej umowy unijnej i nic z niej nie eliminuje. Zapewnia za to większe możliwości handlu. Porozumienie między Zjednoczonym Królestwem a Japonią idzie zatem dalej niż to między UE a Japonią.

Istnieją różne czynniki, które mogą wpływać na światowy handel, w szczególności wychodzenie z pandemii. Handel niektórych krajów bardzo się ożywił, inny pozostaje nieco w tyle.

Tak czy inaczej, na razie nie widać, by realizował się ten wielki pomysł, że globalny handel będzie kompensował Wielkiej Brytanii utratę dostępu do jednolitego rynku.

– Mówi pan tak, wskazując na przykład Japonię. Ale gdzie indziej handel wypadł bardzo dobrze dla Wielkiej Brytanii.

Jakie inne umowy macie poza Japonią?

– Podpisaliśmy umowę z Australią, która jeszcze nie weszła w życie, z Nową Zelandią. Niedługo dołączymy też do kompleksowej i progresywnej umowy o partnerstwie transpacyficznym (CPTPP), która tworzy obszar handlu na czterech kontynentach z udziałem 11 krajów. Rozszerzenie go na Zjednoczone Królestwo to dla nas bardzo dobra wiadomość. Ma dobre, liberalne reguły dotyczą-

ce danych, handlu cyfrowego, reguł pochodzenia towarów, które świetnie odpowiadają naszym globalnym łańcuchom dostaw.

Dlaczego zatem większość Brytyjczyków w ostatnich badaniach deklaruje, że opuszczenie UE było błędem?

– W ostatnich latach, odkąd podjęliśmy decyzję, te liczby są dość chwiejne. Przy czym nie podjęliśmy decyzji o wyjściu z UE w badaniach opinii publicznej, tylko w referendum, w którym wzięły udział 34 mln ludzi.

Tak się składa, że ja opowiadałem się w owym czasie za pozostaniem w Unii Europejskiej. Uznaję jednak fakt, że 1,4 mln ludzi więcej zagłosowało za tym, by wyjść. To był decydujący moment w brytyjskiej historii politycznej i gospodarczej. Mamy bardzo dobrą umowę o wolnym handlu z UE, bardzo dobre stosunki handlowe. Musimy pracować nad tym, by nasz handel się zwiększał. Nie widzę jednak generalnego pragnienia, by zrewidować tę kwestię.

Może nie, jeśli chodzi o formalne członkostwo, ale były ostatnio doniesienia medialne, że wysokiej rangi ministrowie w brytyjskim rządzie chcą znacznie ściślejszych więzi z UE.

– Myślę, że w brytyjskich mediach nastąpiło pewne niezrozumienie. Pomiesza-

tego, o czym mówiłem – potrzeby pracy nad pewnymi tarciami handlowymi, które się pojawiły – z jakąś renegocjacją umowy brexitowej. Nie widzę apetytu ani w Londynie, ani w Brukseli, by negocjować na nowo stosunki handlowe Zjednoczonego Królestwa i UE.

Czyli nie ma szans na relacje w stylu szwajcarskim?

– Nie. Nie byłyby one odpowiednie dla Zjednoczonego Królestwa. Jestem jednak zainteresowany współpracą w zakresie tego, jak możemy poprawić, zwiększyć nasz handel.

Chcecie jednak renegocjować część umowy brexitowej – protokół północno-irlandzki.

– Ten protokół obecnie nie działa. Mieszkańcy Irlandii Północnej również tak uważają. Uniemożliwia on działalność Zgromadzenia Irlandii Północnej. Obecna sytuacja wywarła niewspółmierny wpływ na handel pomiędzy Wielką Brytanią a Irlandią Północną. Ok. 20 proc. kontroli UE na granicy jednolitego rynku odbywa się pomiędzy Wielką Brytanią a Irlandią Północną – to nie jest współmierna odpowiedź na jakiegokolwiek postrzegane ryzyko dla jednolitego rynku.

Musimy więc znaleźć rozwiązania, by poprawić funkcjonowanie tych relacji handlowych. Bardzo ważne jest podtrzymanie porozumienia wielkopiętowego. Sposób, w jaki teraz działa protokół północnoirlandzki, nie jest optymalny dla zabezpieczenia jego przyszłości.

Ostatnie pytanie: kto wygra mundial?

– Anglia pokazała swoim zwycięstwem 3:0 nad Walią, że jest mocną drużyną. Ma naprawdę duże szanse. Polska też ma świetną drużynę. Wspaniale jest widzieć, że świetnie sobie radzi [rozmawiamy krótko przed meczem z Argentyną]. Wciąż pamiętam drużynę z lat 70. i 80., z Deyną, zwłaszcza z mistrzostw świata w 1974 r. i 1978 r. Życzę Polsce, by teraz również zaszła daleko. ●

Rozmawiał Maciej Czarnecki

* Greg Hands – brytyjski minister stanu ds. polityki handlowej w ministerstwie handlu międzynarodowego, członek Partii Konserwatywnej



Uważam, że mamy pomiędzy Wielką Brytanią i Unią Europejską najszerszą, najgłębszą, najbardziej wyczerpującą umowę o wolnym handlu na świecie. Nie ma cel i ograniczeń kwotowych. To bardzo dobre porozumienie

GREG HANDS

Kto się postawi Putinowi?

Mimo rosnącego wśród Rosjan niezadowolenia nikt nie ma odwagi, by sprzeciwić się Władimirowi Putinowi. Prezydent Rosji jest dzisiaj w mniejszości tych, którzy wciąż wierzą w zwycięstwo nad Ukrainą.

Wiktorija Bielaszyn

„Ponad połowa Rosjan chciałaby jak najszybszego zakończenia wojny i rozpoczęcia negocjacji pokojowych z Ukrainą” – wynika z utajnionego sondażu przeprowadzonego na wewnętrzne potrzeby Kremla przez Federalną Służbę Ochrony. Potwierdza on tym samym październikowy raport niezależnego Centrum Lewady, który wskazywał, że blisko 60 proc. Rosjan opowiada się za zawarciem pokoju, a jedynie 25 proc. za kontynuacją działań wojennych, przy czym w wielu przypadkach warunkiem poparcia dla nich jest brak konieczności angażowania się w nie „zwykłych obywateli”.

To dane niepokojące dla rosyjskich władz. Pracujący w administracji prezydenta informatorzy niezależnej redakcji Meduza przekazali dziennikarzom, że Kreml zamierza „uchronić” społeczeństwo od tego rodzaju doniesień i publikować jak najmniej informacji świadczących o rosnącym wśród Rosjan sceptycyzmie wobec wojny w Ukrainie.

Denis Wołkow, dyrektor Centrum Lewady, podkreślił w rozmowie z Meduzą, że część rosyjskiego społeczeństwa zaczęła krytycznie odnosić się do wojny w momencie, kiedy Władimir Putin ogłosił tzw. częściową mobilizację. Zdaniem Wołkova Rosjanie nie są skłonni do udziału w wojnie, a ci, którzy deklarują dla niej poparcie, w dużej mierze wciąż uważają, że zupełnie ich nie dotyczy. Socjolodzy nie



• Zniszczone budynki na niedawno wyzwolonych terytoriach Ukrainy, okolice Chersoń, 16 listopada 2022 r.

FOT. BERNAT ARMANGUE / AP

są jednak przekonani, czy rosnące niezadowolenie, wywołane m.in. poczuciem utraty bezpieczeństwa i mroczną wizją przyszłości kraju, doprowadzi do masowych protestów. Wśród przyczyn wymieniają trwającą od wielu lat apatię rosyjskiego społeczeństwa, przeświadczonego o braku jakiegokolwiek sprawczości i wpływu na działania władz.

Samobójstwo pułkownika

Znajduje to odzwierciedlenie w napływających regularnie wiadomościach o radykalnych działaniach, do jakich posuwają się najbardziej zdesperowani obywatele, przytłoczeni sytuacją. Lokalne media informowały w tym tygodniu o samobójstwie pułkownika Wadima Bojki, który zastrzelił się w listopadzie we własnym gabinecie. Wojskowy odpowiadał za przygotowywanie do udziału w działaniach wojennych zmobilizowanych mężczyzn oraz sprzętu.

Jak twierdzi żona Bojki, pułkownik był świadomy, że wysyłani na front mężczyźni nie mają wystarczających kompetencji i doświadczenia, by przeżyć. Liczne skargi składane przez nich z tego powodu do prokuratury poskutkowały groźbami ze strony władz, żądając

cych wypełnienia przez Bojkę powierzonych mu zadań.

Skala frustracji wśród zmobilizowanych Rosjan wzrasta. I trudno się temu dziwić, zważywszy na fakt, że władze wciąż nie są w stanie zapewnić im podstawowego sprzętu. Zmobilizowani na Syberii mężczyźni skarżyli się w środę na konieczność mieszkania w nieopalanym namiotach mimo dwudziestu stopni mrozu. Dzień wcześniej zmobilizowani w Zabajkale przekazali dziennikarzom, że dowództwo zmusza ich do reperowania czołgów oraz transporterów opancerzonych za własne pieniądze. Tego rodzaju relacje pojawiają się od samego początku tzw. częściowej mobilizacji. Informowanie o oplakanym stanie rosyjskiej armii i braku możliwości wyposażenia zmobilizowanych w podstawowy sprzęt poskutkowało wprowadzeniem kar grzywny dla osób ujawniających skargi zmobilizowanych. Zdaniem władz dopuszczają się one bowiem „dyskredytacji rosyjskiej armii”.

Buntowników czeka kara

Niezależne media regularnie alarmują o torturach stosowanych wobec zmobilizowanych mężczyzn oraz żołnierzy, którzy odmawiają udziału w walkach na froncie.

Kanal informacyjny Astra ujawnił w środę, że rosyjskie dowództwo od miesiąca przetrzymuje na terenie ośrodka dla dzieci w obwodzie lugańskim grupę 90 żołnierzy, którzy nie chcą brać udziału w wojnie. Mężczyźni mają być bici, głodzeni i dręczeni psychicznie. „Nie wiem, co z nami będzie, ale będziemy do końca obstawać przy swoim” – napisał jeden z więzionych mężczyzn żonie.

Przypadków więzienia i torturowania Rosjan odmawiających udziału w działaniach wojennych jest znacznie więcej. Niezależne media od lipca donoszą, że grupy kilkudziesięciu, a czasami nawet kilkuset żołnierzy przetrzymywane są w piwnicach w obwodach donieckim i lugańskim, m.in. w Zajcewie,

Skala frustracji wśród zmobilizowanych Rosjan wzrasta. I trudno się temu dziwić, zważywszy na fakt, że władze wciąż nie są w stanie zapewnić im podstawowego sprzętu

Rubiżnem czy Briance. Adwokat Paweł Czikow, szef zajmującej się ochroną praw człowieka międzynarodowej organizacji Agora, poinformował w środę, że trzech rosyjskich żołnierzy złożyło w związku z tym skargi do prokuratury. Łącznie z 280 innymi wojskowymi byli oni przetrzymywani przez własne dowództwo za odmowę powrotu na front w piwnicach na okupowanych terenach.

„Haga czeka nawet woźnego”

Wyraźnie rośnie też desperacja przedstawicieli rosyjskich władz i propagandystów opowiadających się za kontynuowaniem wojny. Margarita Simonjan, szefowa reżimowej telewizji Russia Today, wystąpiła w tym tygodniu z zaskakującym oświadczeniem, w którym nawiązała do ataków rosyjskiej armii na kluczową dla ukraińskiej ludności cywilnej infrastrukturę. Propagandystka powiedziała w programie Władimira Sołowjowa, że skutki ewentualnej przegranej będą dla rosyjskich elit druzgocące.

– Chcę powiedzieć, że jeśli jakimś cudem przegramy, Haga będzie czekać nawet woźnego, który zmiata kostkę brukową za murem Kremla. Co mamy z tego, że kolejna dzielnica Kijowa pozostanie bez światła? Skala katastrofy dla naszego kraju, jeśli przegramy, jest niemożliwa do wyobrażenia – komentowała u Sołowjowa Simonjan.

Z podobnymi komentarzami Simonjan, początkowo opowiadająca się za bezwzględny zajęciem Kijowa i całej Ukrainy, występowała już wcześniej, apelując m.in. do „zjednoczenia się Rosjan i Ukraińców”.

Informatorzy niezależnych mediów zwracają jednak uwagę, że Władimir Putin nie bierze pod uwagę ani nastrojów społeczeństwa, ani wciąż okazjonalnych wypowiedzi propagandystów czy zwolenników negocjacji pokojowych. Z uzyskanych przez Meduzę informacji wynika, że prezydent Rosji ma wciąż planować zdobycie Kijowa. ●

JUTRO W „WYBORCZEJ”



Janusz Kowalski,
czyli bulterier Ziobry

Joanna Bator.
Wreszcie mam swoją bandę

Krzysztof Kozłowski.
Wielka historia skromnego patrioty



Kod do fragmentu książki
„Przyjaciele, kochankowie
i ta Wielka Straszna Rzecz”
na **wyborcza.pl**

Demograficzny zastój

– Liczymy się z tym, że opozycja wypomni nam w kampanii spadek urodzeń – przyznaje nam szczerze polityk PiS. Co sprawiło, że Polki przestały rodzić? Czy „dawanie w szyję” miało na to wpływ?

Leszek Kostrzewski

Ogłaszając w kwietniu 2016 r. program 500+, działacze i ministrowie z rządu PiS zapewniali, że od teraz wskaźniki demograficzne wystrzelą. Aby nie być gołosłownym, przygotowano specjalne prognozy. Według nich w 2022 r. dzięki programowi 500+ na świat miało przyjąć blisko 371 tys. dzieci.

A gdyby nie było programu 500+? Wtedy oczywiście dzieci byłoby mniej. O ile? Tu PiS przygotował trzy warianty. W prognozie pesymistycznej miało pojawić się 314,7 tys. dzieci, w prognozie średniej – 327,9 tys., a w wersji optymistycznej – 341 tys.

Teraz się okazuje, że spełnił się najczarniejszy scenariusz władzy. Scenariusz, którego władza w ogóle nie zakładała.

Okazuje się bowiem, że w 2022 r. najprawdopodobniej na świat przyjdzie tyle dzieci, ile zakładano w najbardziej pesymistycznym wariantcie. Przypomnijmy, w wariantcie zakładającym, że nie obowiązuje program 500+.

Orzeczenie w sprawie aborcji

Ekonomista Rafał Mundry, który od lat analizuje dane demograficzne, policzył na podstawie danych GUS, że w ostatnich 12 miesiącach od października 2021 do września 2022 r. urodziło się zaledwie 314,7 tys. dzieci, czyli dokładnie tyle, ile założył PiS w najgorszym wariantcie.

– Ktoś może powiedzieć, że może to skutki pandemii. Tyle że to nie jest uzasadnione. Jeszcze bowiem przed pandemią liczba urodzeń spadła do poziomu sprzed wprowadzenia programu 500+ – mówi Rafał Mundry.

Co więc sprawia, że Polki przestały rodzić? Demografowie wskazują, że do spadku urodzeń mogą się też przyczynić nowe regulacje Trybunału Konstytucyjnego związane z ustawą aborcyjną.

Decyzja Trybunału Konstytucyjnego w sprawie aborcji „może prowadzić do dalszego opóźniania decyzji o urodzeniu dziecka, a nawet rezygnacji z realizacji pragnień prokreacyjnych” – przestrzegali zaraz po orzeczeniu TK członkowie Komitetu Nauk Demograficznych Polskiej Akademii Nauk.

Demografowie wyliczają, co konkretnie oznacza decyzja Trybunału:

– Zaburza proces planowania rodziny, zwiększając obawy kobiet i ich partnerów związane z zejściem w ciążę. To może prowadzić do dalszego opóźniania decyzji o urodzeniu dziecka, a nawet rezygnacji z realizacji pragnień prokreacyjnych.

– Zwiększa ryzyko wzrostu liczby aborcji w nieodpowiednich warunkach, co zagraża zdrowiu i życiu kobiet. Może się także przyczyniać do trudności z zejściem w ciążę w przyszłości.

– Naraża kobiety na ogromne cierpienie psychiczne związane z przymusowym utrzymaniem ciąży, która kończy się ciężką niepełnosprawnością lub śmiercią dziecka tuż po porodzie.



• W PiS cały czas pojawiają się nowe pomysły na zwiększenie dzietności. Najnowszy zakłada powiązanie liczby dzieci z wysokością emerytury FOT. MICHAŁ ŁEPECKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

Prognoza urodzeń

371

TYS. DZIECI

• miało przyjść na świat w 2022 r. dzięki programowi 500+ według prognoz PiS

– Może prowadzić do emigracji młodych Polaków w związku z ograniczeniem wolności wyboru w fundamentalnej dla nich sprawie.

Kobiety to nie automaty

PiS się jednak upiera, że 500 plus będzie działać.

I nie wyklucza, że w przyszłorocznej kampanii wyborczej zwaloryzuje 500+ do 700+. Od wprowadzenia programu nie było bowiem żadnej waloryzacji świadczenia. To powoduje, że – jak wyliczył Instytut Emerytalny – obecne 500+ jest de facto wartość ok. 395 zł.

– Nie zaprzeczam, ale też nie potwierdzam, że przedstawimy propozycje w sprawie waloryzacji 500+. Dziś wartość tych pieniędzy jest mniejsza niż kilka lat temu. Wydaje się, że 500+ na-

leżałoby zrewaloryzować na poziomie 40 proc. – mówił na antenie Polskiego Radia 24 poseł PiS Paweł Lisiecki.

Poza tym PiS liczy, że oprócz 500+ demografię poprawi też wypłata dodatkowych środków finansowych na dzieci z ustawy o rodzinnym kapitale opiekuńczym. To nowe świadczenie dla rodzin z dziećmi, którego maksymalna wysokość wynosi 12 tys. zł na drugie i kolejne dziecko w wieku od 12. do 36. miesiąca życia.

Prof. Irena Kotowska, demografka z warszawskiej SGH, wszystkie te pomysły z dosypywaniem pieniędzy podsumowuje krótko: – Politycy PiS nie są w stanie zrozumieć, że kobiety to nie automaty, do których wystarczy wrzucić monety, aby pojawiło się dziecko. Nie chcą? To damy jeszcze więcej pieniędzy. Czynniki dochodowy ma znaczenie, ale ważniejsze są praca obojga rodziców i możliwości jej łączenia z rodzicielstwem (dostępność żłobków i przedszkoli i ich jakość, organizacja pracy), jakość oświaty, dostęp do usług zdrowotnych, w tym usług związanych ze zdrowiem reprodukcyjnym rodziców (coraz więcej par ma problemy z poczęciem dziecka).

Dzieci i emerytura

W PiS cały czas pojawiają się nowe pomysły na zwiększenie dzietności. Najnowszy zakłada powiązanie liczby dzieci z wysokością emerytury.

Masz dużo dzieci – dostaniesz wysoką emeryturę. Jesteś bezdzietny – spodziewaj się biedaemerytury.

Barbara Socha, wiceminister rodziny i pełnomocnik rządu ds. demografii, w mediach społecznościowych, napisała, że „wielu naukowców potwierdziło negatywny wpływ systemów emerytalnych na dzietność i postuluje wprowadzenie nowego typu rozwiązań, np. w postaci dodatkowego filaru – komponentu rodzinnego do systemu emerytalnego. W tym systemie istotna część świadczeń byłaby powiązana z liczbą dzieci posiadanych przez emeryta”.

Pomysł polega na wprowadzeniu filaru alimentacyjnego, w którym część składek płaconych przez dzisiejszych pracujących będzie wprost trafiała na konta ich rodziców – nie powodując obniżenia wysokości przyszłych świadczeń emerytalnych tych osób.

Własną diagnozę dot. dzietności ma natomiast Jarosław Kaczyński. Jego zdaniem fatalna demografia wynika ze... zwiększonego spożycia alkoholu.

– Jeżeli utrzyma się taki stan, że do 25. roku życia dziewczęta, młode kobiety piją tyle samo, co ich rówieśnicy, to dzieci nie będzie – mówił prezes PiS podczas spotkania w Elku. – Nie jestem zwolennikiem bardzo wczesnego macierzyństwa, kobieta też musi dojrzeć do bycia dobrą matką. Ale jak do 25. roku życia „daje w szyję...” – konkludował.

Niewykluczone, że słowa prezesa spowodują zmiany w prawie.

– Prezes poruszył bardzo ważny temat i ta wypowiedź spowodowała, że w tej chwili jest w Polsce szeroka dyskusja o temacie, o którym wcześniej wspomniały te same media, które dzisiaj próbują wykreować tę wypowiedź jako skandaliczną – mówił w Polskim Radiu sekretarz generalny PiS Krzysztof Sobolewski.

Jak mówił, rząd jest świadomy, że trzeba podjąć działania, które przeciwdziałałyby spożywaniu alkoholu. – Niedługo będziemy wychodzić z inicjatywami, chociażby dotyczącymi reklam alkoholu – zapowiedział. ●

Politycy PiS nie są w stanie zrozumieć, że kobiety to nie automaty, do których wystarczy wrzucić monety, aby pojawiło się dziecko. Nie chcą? To damy jeszcze więcej pieniędzy.

Czynniki dochodowy ma znaczenie, ale ważniejsze są praca obojga rodziców i możliwości jej łączenia z rodzicielstwem, jakość oświaty, dostęp do usług zdrowotnych, w tym usług związanych ze zdrowiem reprodukcyjnym

PROF. IRENA KOTOWSKA
demografka z warszawskiej SGH

Orlen wyprzedaje majątek po Lotosie

Orlen sfinalizował sprzedaż części majątku Lotosu saudyjskiemu gigantowi Saudi Aramco i węgierskiemu koncernowi MOL. Za 30 proc. nowo-
czesnej rafinerii w Gdańsku i hurtowni Lotosu Saudyj-
czycy płacą równowartość niespełna 500 mln dol.
A MOL za 410 stacji benzy-
nowych? Gotówką jedynie 464 mln dol.



• Mohammed Y. Al Qahtani z Saudi Aramco FOT. ANDRZEJ IWANICZUK/REPORTER

Andrzej Kublik

Orlen ogłosił, że w ostatnim dniu li-
stopada podpisał umowę sprzeda-
ży kluczowej części majątku Loto-
su spółce Aramco Overseas Com-
pany B.V., holenderskiej filii kon-
cernu naftowego Saudi Aramco
kontrolowanego przez rząd Ara-
bii Saudyjskiej.

W sierpniu Orlen przejął mają-
tek Lotosu, ale większość tych ak-
tywów musi sprzedać. Tego zażą-
dała Komisja Europejska w zmian
za zgodę na przejęcie przez Orlen
kontroli nad Lotosem. A rząd pre-
miera Mateusza Morawieckiego za-
akceptował rozbiory Lotosu.

Za 30 proc. akcji gdańskiej rafi-
nerii Lotosu saudyjski gigant naf-

towy zapłaci ok. 1,15 mld zł, co dziś
stanowi równowartość 255 mln dol.

To bardzo mało jak za pakiet ak-
cji tej supernowoczesnej rafinerii
o strategicznym położeniu nad mo-
rzem, która może przerabiać po-
nad 10 mln ton ropy naftowej rocz-
nie. Zaledwie dwa lata temu zakoń-
czono kolejną modernizację tej ra-
finerii, która kosztowała 2,3 mld zł.

Sam Lotos w tym roku wycenił
księgową wartość swojej rafinerii na
4 mld 808 mln zł, czyli 30 proc. tej
kwoty to 1,44 mld zł. Płacąc mniej,
Saudi Aramco kupuje więc udzia-
ły gdańskiej rafinerii po cenie oka-
zycznej. Nie mniej tanio Saudyjczycy
nabywają hurtownię Lotosu. Płacą

Tani majątek Lotosu

1,15

MLD ZŁ

• za 30 proc. akcji gdańskiej
rafinerii Lotosu zapłaci saudyjski
gigant naftowy

za nie cenę podstawową wynoszą-
cą 1 mld zł (równowartość 222 mln
dol.). To śmiesznie mało, bo Lotos
miał jedną trzecią udziału w hur-
towej sprzedaży paliw w Polsce.

W przypadku obu tych trans-
akcji oprócz podstawowej zapłaty
Saudi Aramco dołoży jeszcze kwo-
ty zależne od długu netto i kapitału
obrotowego przejmowanego mająt-
ku. Orlen nie oszacował, ile to mo-
że wynieść.

Paliwa lotnicze gratis?

W środę Orlen sprzedał też Saudi
Aramco połowę udziałów Lotosu
w spółce z brytyjskim koncernem
BP, która zajmuje się sprzedażą pa-
liw lotniczych na największych lot-
niskach w Polsce.

W raporcie dla giełdy Orlen nie
podał żadnej informacji o tym, ile
Saudyjczycy zapłacą za te udziały
Lotosu w biznesie handlu paliwa-
mi lotniczymi. To sugeruje, że Orlen
pozbył się udziałów w spółce Lotos-
-Air BP za symboliczną zgoła cenę.

Przypomnijmy, że sam Orlen
nabył majątek Lotosu po okazji-
nej cenie, czyli poniżej jego warto-
ści. Z tego tytułu w trzecim kwarta-
le tego roku firma kierowana przez
Daniela Obajtka zaksięgowała bli-
sko 6 mld zł zysku.

W środę Orlen podpisał też z Sau-
di Aramco i kontrolowaną przez ten
koncern spółką Sabic umowę w spra-
wie przygotowania studium wyko-
nalności dla stworzenia komplek-
su petrochemicznego w Gdańsku.

MOL wskoczył do Polski

W środę po południu Orlen ogło-
sił, że sfinalizował także sprzedaż
stacji benzynowych Lotosu węgier-
skiemu koncernowi MOL.

Zgodnie z tą umową MOL przeje-
mie 410 stacji benzynowych Loto-
su, czyli większość byłej sieci gdań-
skiego koncernu, w tym wszystkie
stacje przy drogach szybkiego ru-
chu. Według komunikatu Orlenu
jeszcze przez pięć lat Węgrzy będą
mogli prowadzić te stacje pod do-
tychczasową marką Lotosu, a Or-
len przez osiem lat ma dostarczać
im paliwa.

Dla MOL to wielki sukces. Do-
tąd węgierski koncern nie miał sta-
cji benzynowych w Polsce, a teraz
z miejsca stanie się czwartym co
do wielkości graczem na tym ryn-
ku – po Orlenie, BP i Shellu.

Jednocześnie w ten sposób MOL
z wyprzedzeniem wykonał plan roz-
woju swojej międzynarodowej sie-
ci stacji benzynowych.

Ten sukces nie kosztował Wę-
grów drogo. Według komunikatu
Orlenu za przejmowaną sieć stacji
benzynowych Lotosu węgierski kon-
cern płaci cenę podstawową w wy-
sokości ok. 610 mln dol.

Natomiast MOL w swoim ko-
munikacie sprecyzował, że za
410 stacji Lotosu zapłaci gotówką
jedynie 464 mln dol., a dodatko-
wo przejmie zobowiązania finan-
sowe z tytułu leasingu o wartości
146 mln dol. ●

Sąd Rejonowy w Pabianicach I Wydział Cywilny zawiadamia o wszczęciu pod sygnaturą akt I Ns 1029/22 postępowania z wniosku Skarbu Państwa-Prezydenta Miasta Łodzi
o uznanie za zmarłą Selmę /Zelmę Szyndel /Schindel / Szindel/ urodzoną dnia 21 lipca/3 sierpnia 1914 roku w Pabianicach, córkę Ernesta Gutsche/ Gutsche i Emilii z domu Szejbner /Scheibner oraz Hermana Szyndel/Schindel/ Szindel urodzonego dnia 5/18 lipca 1913 roku w Pabianicach, syna Juliusza Schindel oraz Idy z domu Szulc /Schultz, będących małżeństwem, ostatnio zamieszkających w Pabianicach, o których ostatnia wzmianka z 10 czerwca 1948 roku potwierdza, iż widnieją na liście osób, które podpisały niemiecką listę narodowościową. Sąd wzywa Selmę /Zelmę Szyndel /Schindel / Szindel oraz Hermana Szyndel /Schindel / Szindel, aby w terminie trzech miesięcy zgłosili się do Sądu i wykazali swoją tożsamość, gdyż w przeciwnym razie mogą zostać uznani za zmarłych.

Sąd wzywa wszystkie osoby, które mogą udzielić wiadomości o zaginionych, aby w terminie trzech miesięcy przekazały je sądowi.

OGŁOSZENIE 34220604

SYNDYK MASY UPADŁOŚCI KOBUD S.A.

informuje,

że posiada do sprzedania z wolnej ręki w trybie wyboru najkorzystniejszej oferty, wchodzące w skład masy upadłości ruchomości – specjalistyczny sprzęt górniczy w cenach złomu.

Wykaz ruchomości zamieszczony jest na stronie internetowej Spółki.

Oferty można składać w siedzibie Spółki ul. Stefanii Pawlak 14 21-010 Łęczna oraz drogą mailową: dzialksiegowosci@kobud.pl

w terminie do 16.12.2022 r. (liczy się data wpływu)

Dodatkowe informacje pod numerem telefonu 506270088 lub mailowo dzialksiegowosci@kobud.pl

34220602

Przed Sądem Rejonowym w Bytomiu w I Wydziale Cywilnym toczy się postępowanie w sprawie pod sygnaturą **I Ns 413/22** o stwierdzenie nabycia spadku po Marianie Gawłowskim, synu Władysława i Janiny z d. Kamińska, mającym miejsce ostatniego zwykłego pobytu w Bytomiu, zmarłym w dniu 12 lipca 2013 r. w Tarnowskich Górach.

Wzywa się spadkobierców zmarłego, aby w ciągu 3 miesięcy od daty ukazania się tego ogłoszenia zgłosili się i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

34220604

OGŁOSZENIE

Przed Sądem Rejonowym w Piotrkowie Trybunalskim Wydziałem I Cywilnym toczy się postępowanie w sprawie sygn. akt I Ns 879/22 sprawy z wniosku Elżbiety Wnuk przy udziale Artura Jadwidzica o stwierdzenie nabycia spadku po Zofii Chlewickiej, zmarłej 4 grudnia 2014 r. w Piotrkowie Trybunalskim i tam ostatnio stale zamieszkającej.

Sąd wzywa wszystkich spadkobierców Zofii Chlewickiej, aby w ciągu 3 miesięcy od daty ogłoszenia zgłosili się i udowodnili prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą zostać pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE 34220573

W Sądzie Rejonowym w Ostródzie, I Wydziale Cywilnym, pod sygnaturą akt I Ns 553/22 toczy się postępowanie o **stwierdzenie nabycia spadku po Włodzimierzu Szymków, s. Grzegorza i Zofii z d. Senyszyn, zmarłym w dniu 28 lutego 2020 roku w Łukcie, mającym ostatnie miejsce zwykłego pobytu w Łukcie.** Wzywa się wszystkich spadkobierców, aby w ciągu trzech miesięcy od dnia ukazania się ogłoszenia zgłosili się w tutejszym Sądzie i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

34220566

Syndyk masy upadłości
POL-FOODS sp. z o.o. w upadłości
z siedzibą w Prostkach

zaprasza do udziału w przetargu (aukcji) na nabycie składników majątkowych wchodzących w skład masy upadłości POL-FOODS sp. z o.o. w upadłości z siedzibą w Prostkach

1. Przedmiotem przetargu (aukcji) są składniki majątkowe wchodzące w skład masy upadłości spółki działającej pod firmą POL-FOODS sp. z o.o. w upadłości z siedzibą w Prostkach w zakresie opisanym we wniosku syndyka do Sędziego-komisarza o zatwierdzenie warunków przetargu z dnia 04 listopada 2022 r., przy uwzględnieniu wyłączeń opisanym w ww. wniosku.
2. Cena wywoławcza wynosi 35.186.000,00 zł (trzydzieści pięć milionów sto osiemdziesiąt sześć tysięcy złotych) netto.
3. Warunkiem skutecznego złożenia ofert jest m.in. wniesienie na rachunek bankowy masy upadłości POL-FOODS sp. z o.o. w upadłości z siedzibą w Prostkach o numerze: 36 1160 2202 0000 0004 6489 8361, wadium w wysokości 3.500.000,00 zł (trzy miliony pięćset tysięcy złotych) z dopiskiem „Przetarg na nabycie składników majątkowych masy upadłości POL-FOODS sp. z o.o. – sygn. akt. VIII GUp 89/20”.
4. Zainteresowani winni składać oferty w terminie do dnia 15 grudnia 2022 r. w gmachu Sądu Rejonowego w Białymstoku VIII Wydział Gospodarczy przy ul. Mickiewicza 103, 15-950 Białystok lub przesłać je na adres tegoż Sądu listami poleconymi (decyduje data wpływu oferty do Sądu, nie zaś data nadania oferty).
5. Otwarcie ofert nastąpi w dniu 20 grudnia 2022 r., w gmachu Sądu Rejonowego w Białymstoku VIII Wydział Gospodarczy przy ul. Mickiewicza 103, 15-950 Białystok, w sali nr XXV, godz. 11:00. Oferty będą otwierane i rozpoznawane przez Syndyka w obecności Sędziego-komisarza i przybyłych oferentów.
6. Szczegółowe informacje dotyczące przetargu i jego warunków, w tym w szczególności dotyczące przedmiotu przetargu, wymagań dotyczących treści złożonych ofert oraz trybu procedowania w zakresie złożonych ofert, określone zostały we wniosku syndyka o zatwierdzenie warunków przetargu z dnia 04 listopada 2022 r., znajdującym się w aktach postępowania upadłościowego prowadzonego przed Sądem Rejonowym w Białymstoku VIII Wydział Gospodarczy, pod sygn. VIII GUp 89/20.
7. Z zatwierdzonymi warunkami przetargu zapoznać można się w aktach postępowania upadłościowego prowadzonego przed Sądem Rejonowym w Białymstoku VIII Wydział Gospodarczy, pod sygn. VIII GUp 89/20 oraz w Biurze Syndyka przy ul. Wiktorskiej 65 lok. 3 w Warszawie.
8. Dodatkowe informacje odnośnie przetargu uzyskać można w Biurze Syndyka przy ul. Wiktorskiej 65 lok. 3 w Warszawie, tel. (22) 843 44 12, sekretariat@kgkancelaria.pl

OGŁOSZENIE 34220971

Syndyk KORPORACJI BUDOWLANEJ KOPAHaus S.A. w upadłości likwidacyjnej

ogłasza pisemny przetarg na sprzedaż dwóch nieruchomości z wolnej ręki

1. nieruchomość w Pelczycach ul. Dworcowa, dz. nr 339 o pow. 1,7246 ha, KW SZ1C/00004103/7 zabudowana niedokończonym obiektem produkcyjnym (szkielet hali) o pow. zabudowy 11.895,77 m², za cenę nie niższą niż: **2.500.000,00 złotych netto**.
2. nieruchomość niezabudowana w Pelczycach, dz. nr 338/7 o pow. 5,0630 ha, KW SZ1C/00029091/0 za cenę nie niższą niż: **350.000,00 złotych netto**.

Działki nr 339 i 338/7 graniczą ze sobą.

Oferty składać należy do dnia 30.12.2022r., na adres syndyka (71-450 Szczecin, ul. Chopina 22) jak i Sędziego Komisarza (Sąd Rejonowy Szczecin Centrum XII Wydział Gospodarczy, 70-231 Szczecin ul. Narutowicza 19) z podaniem sygnatury akt XII GUp 33/15 z dopiskiem oferta zakupu nieruchomości, wskazaniem nr KW i ceny za poszczególne nieruchomości.

Warunkiem uczestnictwa w przetargu jest wpłacenie wadium przez oferenta na rachunek bankowy Korporacji Budowlanej KOPAHaus S.A w upadłości likwidacyjnej prowadzony w **Alior Bank nr PL 49 2490 0005 0000 4600 6105 5903**, Kod SWIFT banku: **ALBPPLPW**, w wysokości 10% ceny sprzedaży netto z dopiskiem „Wadium – Przetarg XII GUp 33/15”

Oferent winien złożyć dodatkowo pisemne oświadczenie o zapoznaniu się ze stanem faktycznym i prawnym zbywanych nieruchomości oraz potwierdzenie uiszczenia wadium.

Cena sprzedaży musi zostać uiszczona najpóźniej w dniu zawierania umowy bez dokonywania jakichkolwiek potrąceń. Koszty transakcji ponosi Kupujący.

Syndyk zastrzega sobie prawo do rozpatrywania tylko takich ofert, które złożone zostaną w formie pisemnej zarówno na ręce syndyka jak i Sędziego Komisarza.

Syndyk zastrzega sobie prawo odwołania lub zamknięcia przetargu bez podania przyczyny oraz wyboru oferty , czy też unieważnienia przetargu .

Wszelkie informacje dotyczące przedmiotu sprzedaży dostępne są w siedzibie syndyka Szczecin 71-450, ul. Chopina 22 , tel. 501 165 656, 798 970 044, rf.syndyk@gmail.com

www.infopublikator.pl

34221020

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że w dniu 28 listopada 2022
w wieku 93 lat zmarł



prof. dr hab.

Włodzimierz Zwierzykowski

Ceremonia pogrzebowa odbędzie się
6 grudnia 2022 o godz. 11:30
na cmentarzu komunalnym w Sopocie.

Informują pogrążeni w smutku i bólu

żona Irena, córka Janula i zięć Bogdan Rembowski.

Prosimy o nieskładanie kondolencji.

www.nekrologi.wyborcza.pl/34221007

Naszemu Drogiemu Koledze

Stawomirowi Rogowskiemu

i Jego Bliskim

serdeczne wyrazy współczucia z powodu śmierci

Żony

Anny Sienkiewicz-Rogowskiej

składają

Koleżanki i Koledzy z Tygodnika "itd"
Danuta Bierzańska, Przemysław Cwikliński, Piotr Gadinowski,
Wojciech Jędrzejewski, Wojciech Kaczorowski, Ryszard Kalisz, Leszek Kamiński,
Jacek Kluczkowski, Aleksander Kwaśniewski, Hanna Musiał, Andrzej Nierychło,
Henryk Sawka, Marek Siwiec, Waldemar Siviński, Katarzyna Skorska,
Teresa Sołtysiak, Małgorzata Szczepańska, Marta Szokfisz,
Krzysztof Wójcik, Kama Zboralska, Jacek Ziarno

www.nekrologi.wyborcza.pl/34220861

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że 29 listopada 2022 roku w wieku 77 lat zmarł



Adam Ostrowski

Wybitny zapasnik warszawskiej Legii
i trzykrotny reprezentant Polski na Igrzyskach Olimpijskich.

Brązowy medalista Mistrzostw Świata i srebrny medalista Mistrzostw Europy.
Mistrz Polski z 1968 roku.

Trener, prowadził zajęcia z młodzieżą CWKS Legii Warszawa.

Odnaczony Złotym Krzyżem Zasługi przez Prezydenta RP.

Absolwent i pracownik naukowy WAT.

Nabożeństwo żałobne zostanie odprawione
3 grudnia 2022 roku o godzinie 13:30
w kościele pw. św. Huberta w Zalesiu Górnym

Żona, dzieci i rodzina

www.nekrologi.wyborcza.pl/34221097



ODESZLI.PL

Umieść wspomnienia o Twoim bliskim,
dodaj zdjęcie – niech pamięć trwa

Syndyk masy upadłości zaprasza do udziału w postępowaniu konkursowym na **sprzedaż w trybie sprzedaży z wolnej ręki i aukcji nieruchomości w postaci lokalu mieszkalnego** położonego w Białymstoku przy ulicy Narewskiej 9, o powierzchni 28,7 m². Dla nieruchomości prowadzona jest księga wieczysta nr BI1B/00188559/2. Przedmiot postępowania może zostać sprzedany ze cenę nie niższą niż 205 693,00 (słownie: dwieście pięć tysięcy sześćset dziewięćdziesiąt trzy 00/100) złotych.

Pismenne oferty wraz z wymaganymi dokumentami należy składać w terminie do dnia 16 grudnia 2022 roku, do godz. 16.00, w biurze syndyka Szymona Stasińskiego przy ul. Spółdzielczej 8 lok. 217 w Białymstoku. Otwarcie ofert nastąpi w dniu 19 grudnia 2022 roku.

Regulamin, operat szacunkowy i dokładny opis nieruchomości dostępny jest na stronie internetowej www.szymonstasinski.pl. Szczegółowe informacje udzielane są telefonicznie (+48 608 444 621) oraz mailowo (biuro@szymonstasinski.pl).

34220999



W Sądzie Rejonowym dla Łodzi-Śródmieścia w Łodzi, XVIII Wydział Cywilny, w sprawie prowadzonej pod sygnaturą akt XVIII Ns 540/22 toczy się postępowanie z wniosku Skarbu Państwa – Prezydenta Miasta Łodzi z siedzibą przy ul. Piotrkowskiej 104 w Łodzi o uznanie za zmarłych: Olgi Luter/Luther z domu Schmidt/Szmidt, córki Frydrycha i Karoliny, urodzonej 30 grudnia 1887 roku (11 stycznia 1888 roku) w Nowych Chojnach; Gustawa Luter/Luther, syna Edwarda i Rozalii Ferster, urodzonego 14 (26) października 1882 roku w Chocianowicach. Ostatnim znanym miejscem zamieszkania wyżej wymienionych osób była Łódź. Sąd wzywa każdego z zaginionych, bv w terminie trzech miesięcy zgłosił się do tutejszego sądu, gdyż w przeciwnym razie może być uznany za zmarłego. Wzywa się także wszystkie osoby, które mogłyby udzielić wiadomości o zaginionych aby w powyższym terminie przekazały je sądowi.

34220098



W Sądzie Rejonowym dla Łodzi-Śródmieścia w Łodzi, XVIII Wydział Cywilny, w sprawie prowadzonej pod sygnaturą akt XVIII Ns 662/22

toczy się postępowanie z wniosku Skarbu Państwa - Prezydenta Miasta Łodzi z siedzibą przy ul. Piotrkowskiej 104 w Łodzi o **uznanie za zmarłych: Icek/Icyk Piotrkowskiego, syna Lajba i Szajndli Feldon**, urodzonego 2 (14) listopada 1887 roku w Łodzi: Brandli Piotrkowskiej z domu Kalińska, córki Hersza i Chai Sury Ofenbach, urodzonej 2 (14) grudnia 1897 roku w Łodzi; Jakuba Dawida Piotrkowskiego, syna Icka i Brandli Kalińskiej, urodzonego 7 maja 1922 roku w Łodzi; Estery Piotrkowskiej, córki Icka i Brandli Kalińskiej, urodzonej 8 sierpnia 1924 roku w Łodzi. Ostatnim znanym miejscem zamieszkania wyżej wymienionych osób była Łódź. Sąd wzywa każdego z zaginionych, by w terminie trzech miesięcy zgłosił się do tutejszego sądu, gdyż w przeciwnym razie może być uznany za zmarłego. Wzywa się także wszystkie osoby, które mogłyby udzielić wiadomości o zaginionych, aby w powyższym terminie przekazały je sądowi.

34220115

Powszechna Spółdzielnia Spożywców „SPOLEM” w Nakle nad Notecią

ogłasza przetarg nieograniczony (oferty pisemne) na sprzedaż własności i prawa użytkowania wieczystego nieruchomości gruntowych oznaczonych numerami działek 477/3, 477/2, 478/1 o łącznej powierzchni 4224 m² i budynkowej zabudowanej budynkiem usługowym o powierzchni 686,10 m² wraz z 29 garażami blaszanymi. Nieruchomości położone są w Nakle przy ul. Przecznicza 1. Dla powyższych nieruchomości prowadzone są księgi wieczyste BY1N/00000008/5, BY1N/00005500/9 i BY1N 00008244/1.

Minimalna cena wywoławcza: 1.600.000 zł (milion sześćset tysięcy złotych) plus VAT .

Oferta winna zawierać:

- 1) imię i nazwisko albo nazwę (firmę) Oferenta,
- 2) adres (siedzibę) Oferenta,
- 3) datę sporządzenia oferty,
- 4) oświadczenie, że oferent zapoznał się z niniejszym Regulaminem oraz ogłoszeniem o Przetargu, zrozumiał ich treść i przyjmuje warunki w nich określone bez zastrzeżeń oraz zobowiązuje się do ich przestrzegania,
- 5) oferowaną cenę,
- 6) dowód wniesienia wadium i określenie sposobu jego zwrotu (wskazanie numeru rachunku bankowego, na który ma być dokonany przelew),

Oferent zobowiązany jest wnieść wadium w wysokości 5% ceny wywoławczej dla sprzedawanej nieruchomości w terminie do 19 grudnia 2022 roku na rachunek bankowy Spółdzielni BS 42 8179 0009 0023 1459 2000 0010. Oferenci składają pisemne oferty zawierające cenę nie mniejszą niż cena minimalna.

Oferty można składać osobiście w siedzibie Spółdzielni ul. Dąbrowskiego 18, 89-100 Nakło nad Notecią lub przesłać pocztą na adres siedziby Spółdzielni (decyduje dzień i godzina wpływu do Spółdzielni).

Na kopercie winien być zapis: „Przetarg na sprzedaż nieruchomości ul. Przecznicza 1 w Nakle nad Notecią. Termin składania ofert upływa w dniu 21 grudnia o godz. 14:00.

Przetarg przeprowadzany jest w siedzibie Spółdzielni. Otwarcie ofert nastąpi bez udziału oferentów w dniu **22 grudnia 2022r. o godz. 14.00** w siedzibie Spółdzielni.

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wniesienie **wadium**. Decyduje data wpływu środków pieniężnych na konto bankowe.

Pozostałe zasady i warunki przetargu określa Regulamin przetargu na zbycie nieruchomości stanowiących własność lub będących w użytkowaniu wieczystym „Społem” PSS w Nakle nad Notecią. Przedstawicielem organizatora, z którym należy kontaktować się w kwestiach określonych w przetargu jest Prezes Zarządu Spółdzielni **Pan Krzysztof Zieliński nr tel. 690 984 039.**

Wszelkie informacje o oferowanym lokalu/budynku oraz Regulamin przetargu na zbycie nieruchomości stanowiących własność lub będących w użytkowaniu wieczystym „Społem” PSS w Nakle nad Notecią można uzyskać w siedzibie Spółdzielni ul. Dąbrowskiego 18, I piętro, po wcześniejszym uzgodnieniu telefonicznym pod nr tel. **690 984 039** Nieruchomość można oglądać do dnia poprzedzającego dzień składania ofert, po wcześniejszym uzgodnieniu terminu z przedstawicielem organizatora.

Powszechna Spółdzielnia Spożywców „SPOLEM” zastrzega prawo do odwołania Przetargu oraz zamknięcia Przetargu bez wyboru którejkolwiek z ofert.

34220408

Syndyk masy upadłości zaprasza do udziału w postępowaniu konkursowym na **sprzedaż w trybie sprzedaży z wolnej ręki i aukcji nieruchomości** (siedliska), o powierzchni 0,878 ha, położonej w miejscowości Byszewo, województwo mazowieckie, powiat makowski, Gmina Karniewo, dla której w Sądzie Rejonowym w Przasnyszu prowadzona jest księga wieczysta o numerze OS1P/00033919/7, za cenę nie niższą niż 220 000,00 (słownie: dwieście dwadzieścia tysięcy 00/100) złotych.

Pismenne oferty wraz z wymaganymi dokumentami należy składać w terminie do dnia 16 grudnia 2022 roku, do godz. 16.00, w biurze syndyka Szymona Stasińskiego przy ul. Spółdzielczej 8 lok. 217 w Białymstoku. Otwarcie ofert nastąpi w dniu 19 grudnia 2022 roku.

Regulamin, operat szacunkowy i dokładny opis nieruchomości dostępny jest na stronie internetowej www.szymonstasinski.pl. Szczegółowe informacje udzielane są telefonicznie (+48 608 444 621) oraz mailowo (biuro@szymonstasinski.pl).

34220998

Sygn. akt I Ns 379/22

OGŁOSZENIE

Przed Sądem Rejonowym w Płocku toczy się postępowanie z wniosku Doroty Głonkowskiej – sygn. akt I Ns 379/22

O STWIERDZENIE NABYCIA SPADKU po Elżbiecie Szczęsnej, córce Czesława i Marianny, zmarłej w dniu 2 stycznia 2022 r. w Płocku, której miejscem zwykłego pobytu w chwili śmierci był Płock.

Wzywa się wszystkich spadkobierców, aby w terminie 3 (trzech) miesięcy od dnia ukazania się ogłoszenia zgłosili się do tutejszego Sądu i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą zostać pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

34221226

SPÓŁDZIELNIA MIESZKANIOWA

„MIĘDZYNARODOWA”

ul. Międzynarodowa 44, 03-922 Warszawa

ZAPRASZA DO SKŁADANIA OFERT

na przeprowadzenie badania sprawozdania finansowego za rok 2022 oraz 2023.

Termin składania ofert upływa dnia

22.12.2022 r. o godz. 18:00.

Termin badania za rok 2022

od 13.03.2023 r. do 31.03.2023 r.

34221116

Przed Sądem Rejonowym w Bytomiu w I Wydziale Cywilnym toczy się postępowanie w sprawie pod sygnaturą **I Ns 453/21** o stwierdzenie nabycia spadku po Elżbiecie Winkler, córce Antoniego i Elżbiety z d. Skrzypiec, mającej miejsce ostatniego zwykłego pobytu w Bytomiu, zmarłej w dniu 25 lutego 2020 r. w Bytomiu.

Wzywa się spadkobierców zmarłej, aby w ciągu 3 miesięcy od daty ukazania się tego ogłoszenia zgłosili się i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

34220951



STAROSTA KARKONOSKI

PODAJE DO PUBLICZNEJ WIADOMOŚCI WYCiąG Z OGŁOSZENIA O I PRZETARGU

USTNYM NIEOGRANICZONYM NA SPRZEDAŻ ZABUDOWANEJ NIERUCHOMOŚCI POŁOŻONEJ W KARPACZU PRZY UL. SKALNEJ NR 45,

OBREB 0003, STANOWIĄCEJ WŁASNOŚĆ SKARBU PAŃSTWA

Przedmiotem przetargu jest zabudowana nieruchomość gruntowa położona w Karpaczu przy ul. Skalnej 45, obręb 0003, w granicach działek nr 78 i nr 79. Nieruchomość zabudowana byłym budynkiem szkolnego schroniska młodzieżowego „Liczyrzepa”. Budynek wolnostojący, o czterech kondygnacjach, bez podpiwniczenia i bez poddasza. Budynek wyposażony w instalację elektryczną, siłową, wodę, kanalizację i gaz. Ogrzewanie z własnej kotłowni gazowej, ciepła woda z elektrycznych ogrzewaczy wody przepływowej. Teren przed budynkiem z elementami zieleni oraz dojazdem utwardzonym betonowymi płytami. Zaplecze budynku o nawierzchni utwardzonej żwirem i tłucznem. Działka ogrodzona plotem z elementów drewnianych na kamienno-betonowym cokole. Część ogrodzenia od strony ulicy Skalnej znajduje się w granicach działki nr 424/4, stanowiącej własność gminy (powierzchnia zajętego gruntu to ok. 33 m²).

Zgodnie z obowiązującym planem zagospodarowania przestrzennego Miasta Karpacza zatwierdzonego uchwałą Nr XX/132/2003 z dnia 11.12.2003 r. Rady Miejskiej w Karpaczu, dla jednostki F – Osiedle Skalne, nieruchomość oznaczona jest symbolem MU1 – tereny zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej i usług turystyki.

Nieruchomość została przeznaczona do sprzedaży w drodze przetargu ustnego nieograniczonego Zarządzeniem Wojewody Dolnośląskiego Nr 235 z dnia 19 września 2022 roku.

Cena wywoławcza – 2.500.000,00 zł

Wadium (wniesione w pieniądzu) – 125.000,00 zł

Minimalne postąpienie – 25.000,00 zł

Przetarg odbędzie się w dniu 3 lutego 2023 r. w siedzibie Starostwa Powiatowego w Wydziale Geodezji, Kartografii i Gospodarki Nieruchomościami w Jeleniej Górze przy ul. Podchorążych nr 15 pokój nr 229.

Wadium należy wnieść w pieniądzu w terminie do dnia 30 stycznia 2023 r.

Ogłoszenie o I przetargu podaje się do publicznej wiadomości poprzez wywieszenie w siedzibie Starostwa Powiatowego w Jeleniej Górze przy ul. Kochanowskiego 10 i przy ul. Podchorążych 15 oraz na stronie internetowej pod adresem www.powiatkarkonoski.eu.

Szczegółowe informacje o nieruchomości można uzyskać w siedzibie Starostwa Powiatowego w Wydziale Geodezji, Kartografii i Gospodarki Nieruchomościami przy ul. Podchorążych nr 15, pokój nr 203 lub telefonicznie (75) 64 73 222, 228.

WWW.INFOPUBLIKATOR.PL

34221019

PRZEWODNICZKA PO HAMBURGU W JĘZYKU POLSKIM.

Ja pokażę Państwu Hamburg kompetentnie, interesująco i ekskluzywnie: Port, HafenCity z Elbphilharmonie, Speicherstadt (Miasto Spichrzowe), St. Pauli, Stare Miasto i t.d. Daleko i jednak tak blisko... Hamburg oplaca się odkryć.

Barbara Kuhlmann

Tel.: 0049 176 2078 7772

Mail: Kuhlmann.Barbara@gmail.com

34219711

Demografia i imigracja

Polska się wyludnia? Winne są antyimigranckie obsesje władzy

Polska się wyludnia, a władza straszy imigrantami. Tymczasem Szwajcaria od 1989 r. znacząco zwiększyła populację, choć Szwajcarki rodzą średnio 1,33 dziecka, tyle co Polki

Majcherek

Janusz
A. Majcherek
– profesor filozofii i socjolog, jest wykładowcą Akademii WSB

Polska, podobnie jak inne państwa wschodnioeuropejskie – z wyjątkiem Czech – się wyludnia. Pod tym względem tkwimy na wschodzie Europy, lecz tylko od nas zależy, na jak długo. Kluczowi zawodnicy reprezentacji Szwajcarii w piłce nożnej, występującej na mistrzostwach świata w Katarze, to: Shaqiri, Embolo, Xhaka, Sferović, Ahanji, Vargas, Rodrigues, Zakaria, Sow... Jeśli ktoś oglądał mecze z ich udziałem lub obejrzy ich fotografie, przekona się, że nie wszyscy mają biały kolor skóry śródalpejskich Helwetów. A gdy zajrzy do biogramów, zobaczy, że to niekoniecznie naturalizowani pospiesznie międzynarodowi gwiazdorzy – wielu z nich urodziło się w Szwajcarii lub przybyło do niej w dzieciństwie wraz z rodzicami.

Szwajcaria bowiem od 1989 r. zwiększyła swoją populację z 6,6 do 8,8 milionów. Nie stało się to w wyniku płodności Szwajcarek – te rodzą średnio 1,33 dziecka, czyli tyle co Polki. To skądinąd powinno dać do myślenia tym, którzy niską dzietność Polek usiłują wyjaśnić niskim dochodem przez nich rozporządzanym; rodowite Szwajcarki także są zbyt biedne, aby decydować się na więcej dzieci? A może też „dają w szyję”? Mieszkanki tego kraju urodzone poza nim wykazują dzietność na poziomie 1,81. To również jednak daleko do magicznego wskaźnika 2,1, dającego zastępowalność pokoleń, czyli utrzymanie wielkości populacji. Imigrantki także rodzą coraz mniej dzie-

ci, choć stanowią już ok. 45 proc. wszystkich przychodzących na świat Szwajcarów.

Przyrost liczby mieszkańców Szwajcarii wynika zatem z imigracji, która wynosi w ostatnich latach ponad 50 tys. rocznie netto (w 2015 r. nawet 80 tys.). Napływ tych cudzoziemców nie wpłynął w żaden negatywny sposób na sytuację, pozycję i reputację tego kraju, jego gospodarkę (przoduje w rankingach najbardziej innowacyjnych), poziom życia mieszkańców (jeden z najwyższych w Europie), walutę (szwajcarski bank centralny narzeka na jej nadmierną siłę), wizerunek (w pierwszej trójce państw o najlepszej reputacji na świecie).

Nieśmiała sugestia: może to właśnie imigranczy pracownicy (nie tylko piłkarze) na to zapracowali i pracują?

W Szwajcarii – jak wszędzie w Europie – działają partie antyimigranckie. Najsilniejsza z nich – Szwajcarska Partia Ludowa – przed laty na plakatach wyborczych umieściła białe owoce wykopujące raciami ze swojego stada czarną. Nie tylko antyimigrancka, ale i rasistowska wymowa była oczywista.



Prawie wszystkie kraje Europy Zachodniej, niezależnie od retoryki rządzących, przyjmują imigrantów i dlatego utrzymują, a nawet zwiększają populację

Obecnie SVP jest najsilniejszą frakcją szwajcarskiego parlamentu. Imigracja do Szwajcarii jednak nie słabnie.

Szwajcaria nie jest ewenementem. Wszystkie kraje zachodnioeuropejskie zwiększyły ludność mimo niskiej dzietności tamtejszych kobiet. W znacznej części poprzez napływ imigrantów wschodnioeuropejskich, ale – jak pokazuje przykład Szwajcarii – także pozaeuropejskich, niekoniecznie białych.

Premierem Wielkiej Brytanii został niedawno Hindus, syn imigrantów z Indii, praktykujący hinduista, który przysięgę złożył na księgę wedyjską. Urząd objął jako ostatnia nadzieja... no, niekoniecznie białych, lecz konserwatystów, po blamażu etnicznej Angielki, jego poprzedniczki. Może nie będzie wybitnym premierem, ale brytyjscy konserwatyści uznali, że zasługuje na to stanowisko i szansę udowodnienia umiejętności skutecznego kierowania państwem.

Prawie wszystkie kraje zachodnioeuropejskie, niezależnie od retoryki rządzących polityków, mają dodatnie wskaźniki migracji, czyli przyjmują przybyszów z zagranicy i dlatego utrzymują, a nawet zwiększają swoją populację. Szwajcaria do połowy stulecia, według prognoz Banku Światowego, powiększy liczbę mieszkańców do niemal 10 milionów. Większość państw zachodnioeuropejskich odnotuje wzrost populacji.

Przedstawiciele rządu w Berlinie zapowiedzieli ułatwienia w naturalizacji przybyszów z innych krajów – poinformowali o tym na odbywają-

cej się pod koniec listopada konferencji „Niemcy, kraj imigrantów”. Według szacunków na tamtejszym rynku brakuje obecnie 400 tys. pracowników, a państwu grozi przyszły spadek liczby mieszkańców, w 2060 r. do poziomu poniżej ówczesnej prognozowanej populacji Francji. Niemieckie władze próbują temu zapobiec, liberalizując politykę imigracyjną.

Tymczasem Polska się wyludnia, a politycy rządzący straszą imigrantami. Do połowy stulecia ludność Polski, według szacunków Banku Światowego, spadnie do 33 milionów. Jedy- ną grupą, której liczebność się zwiększy, będą mieszkańcy w wieku powyżej 65 lat, czyli poprodukcyjnym. Ubiegłoroczny spis powszechny wykazał, że ich liczba w ciągu minionej dekady wzrosła o 1,8 miliona, gdy wszystkich pozostałych ubyłoby 2,1 mln.

A na koniec coś o Czechach, których Polacy tak lubią i którym zazdroszą, a ostatnio powołują się na ich wysoką dzietność jako wzór do naśladowania. Ludność Czech powiększa się jednak nie z powodu dzietności, wynoszącej 1,71 na kobietę, co nie zapewnia utrzymania, a tym bardziej wzrostu populacji. Natomiast od wielu lat mają dodatni wskaźnik migracji, ok. 20 tys. rocznie netto. Będąc ostatnio w Cieszynie, przeszedłem na drugą stronę Olzy i zobaczyłem wokół siebie śniade oraz skośnookie twarze, także w grupach uczniów na szkolnych boiskach i przed szkolnymi budynkami. Szefem tamtejszej partii antyimigranckiej jest facet o nazwisku Tomio Okamura. ● **Janusz A. Majcherek**

Gościnne występy

Polityka tej władzy to czyste szaleństwo

Olejnik



Igor Tuleya odniósł zwycięstwo, ale słodko-gorzkie zwycięstwo. Sędzia po dwóch latach może powrócić do orzekania, ale jego walka się nie zakończyła, bo musi jeszcze odzyskać immunitet.

Poniżany przez polityków prawicowych, usłyszał z ust sędzi izby dyscyplinarnej, że nie popełnił żadnego przestępstwa. A to rzekome przestępstwo miało polegać na tym, że wpuścił dziennikarzy na salę rozpraw, gdzie odbywała się sprawa dotycząca orga-

nizacji posiedzenia Sejmu w grudniu 2016 r.

Pamiętamy dantejskie sceny, kiedy posłów opozycji nie dopuszczono do prezydium. Pamiętamy, że taka była decyzja wicemarszałka Sejmu Ryszarda Terleckiego, który zresztą przyznał to podczas przesłuchania w prokuraturze.

Sędziego chciano zatrzymać i doprowadzić do prokuratury. Izba Odpowiedzialności powiedziała „nie”. Wyobrażacie sobie państwo sędziego wywiekanego przez policję do prokuratury?

To zła wiadomość dla Zbigniewa Ziobry i jego ludzi. Pytany przez dziennikarzy o sędziego Tuleyę był marszałek Sejmu Marek Kuchciński stwierdził: „nie znam tego jegomościa”, a Terlecki wyznał szczerze: „zła wiadomość, nie lubię go”.

Przez te igraszki z praworządnością Polacy nie dostają pieniędzy z funduszy unijnych. Czekamy, aż zakończy się rozgrywka między Ma-

teuszem Morawieckim a Zbigniewem Ziobrą. Prokurator generalny, minister sprawiedliwości naigrawa się z premiera, pytając, jak to możliwe, że pieniądze z KPO są blokowane. Udaje, że nie wie, o co chodzi. Jego człowiek Patryk Jaki mówi, że premier Morawiecki wprowadza Kaczyńskiego w błąd, oszukuje go. To jest po prostu czyste szaleństwo!

Za to lekką ręką Zjednoczona Prawica daje telewizji rządowej 2,7 mld złotych, czyli o 700 tys. złotych więcej niż w poprzednim roku. Co tam inflacja, jak wiadomo, zbliża się kampania wyborcza.

Morawiecki napisał kiedyś w e-mailu do swoich współpracowników: „Zbigniew Ziobro jest cyniczny, jest gotów działać przeciwko nam. Należy się wziąć za finanse Sol-Polu, po odebraniu mu kontroli nad prokuraturą”. To był wrzesień 2020 r. Panowie nawzajem podstawiają sobie nogi, a z nimi potyka się cała Polska.

Nie lubią sędziów, którzy chcą niezawisłości. Najlepiej, żeby wyroki były takie, jakie im się marzą, na przykład w sprawie Zdzisława Kujdy. Według sądu jest on kłamcą lustracyjnym, ale prezes Jarosław Kaczyński mówi: „Mam inne zdanie”. I dodaje: „Orzecznictwo sądów polskich jest przeze mnie od wielu lat bardzo zdecydowanie, jednoznacznie krytykowane”.

Do czego się biorą, tego nie mogą dokończyć. Nie ma kasy, nie chcą też wyrzucić Patriot. Pan Kaczyński obawia się, że żołnierze niemieccy, którzy mieliby obsługiwać te patrioty, nie będą strzelać do rosyjskich rakiet. Najchętniej wykluczyłby Niemcy z Paktu Północnoatlantyckiego, bo tymi słowami podważa art. 5 paktu NATO. Może powinien też zaprotestować przeciwko temu, że Ukraińcy będą szkoleni w bazach niemieckich? ●

Monika Olejnik



• Radosław Śmigulski został wybrany stosunkiem głosów 10:1. Zdaniem większości członków komisji jego konkurencji „nie byli najmocniejsi i nie mieli przygotowanego szczegółowego programu”

FOT. BARTOSZ BANKA / AGENCJA WYBORCZA.PL

Konkurs budzący wątpliwości

JAK WYBIERANO SZEFA POLSKIEJ KINEMATOGRAFII

Ministerstwo Kultury nie podało ani nazwisk kandydatów, ani składu komisji. Wyniki konkursu media przekazały dwa dni wcześniej od ministerstwa.

Dawid Dróżdż

Wczwartek napisaliśmy, co dla polskiego kina może oznaczać ponowny wybór Radosława Śmigulskiego. Dziś wracamy do samej reelekcji – nietransparentnej i przypominającej raczej farsę niż rzeczywiste wybory szefa jednej z kluczowych dla polskiej kultury instytucji.

Rozmowy z kandydatami na stanowisko dyrektora PISF przeprowadzono w poniedziałek, 14 listopada. Już tego samego dnia komisja wybrała na to stanowisko dotychczasowego szefa instytutu – Radosława Śmigulskiego. Można mieć wrażenie, że wszystko przebiegło szybko i przyjemnie. A jak to wyglądało w praktyce?

Pierwsza kadencja Radosława Śmigulskiego miała zakończyć się na początku grudnia. Ministerstwo Kultury zwlekało z ogłoszeniem konkursu na nowego dyrektora. Zrobiło to dopiero w październiku.

Część środowiska filmowego zaczęła martwić się, że MKiDN przeprowadzi konkurs niezgodnie z prawem. Pod koniec października Krajowa Izba Producentów Audiovizualnych (KIPA), niezależna organiza-

cja branżowa, opublikowała postulaty dotyczące przebiegu konkursu. Domagała się m.in. jawności przesłuchań i transmitowania ich w internecie.

– Nie chcieliśmy rzeczy niemożliwej lub niezgodnej z prawem. Chcieliśmy tylko usłyszeć od kandydatów, jakie mają programy – mówi „Wyborczej” Irena Strzałkowska, prezeska KIPA.

Nic z tego nie miało miejsca. Co więcej, Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego nie podało ani nazwisk kandydatów, ani składu komisji. Kiedyś to, że skład komisji jest jawny, było oczywiste. Kolejni ministrowie, łącznie z „wczesnym” Piotrem Glińskim, ujawniali jeszcze przed rozmowami konkursowymi, kto wybiera dyrektora najważniejszej instytucji polskiej kinematografii. Dziś standardy zmieniły się na gorsze.

MEDIA OGŁASZAJĄ NOWEGO DYREKTORA PISF

Informację o tym, że Śmigulski wygrał konkurs, kilka godzin po przesłuchaniach podało nie MKiDN, ale... Janusz Wróblewski z tygodnika „Polityka”. Śmigulski został wybrany stosunkiem głosów 10:1.

Zdaniem większości członków komisji konkurencji Śmigulskiego „nie byli najmocniejsi i nie mieli przygotowanego szczegółowego programu”. W „Polityce” może-

my przeczytać obszerną wypowiedź szefa Stowarzyszenia Filmowców Polskich Jacka Bromskiego, który zasiadał w komisji dokonującej wyboru. Reżyser chwali Śmigulskiego za „właściwe poruszanie się na trudnym terenie poddanym politycznemu ciśnieniu”. – On nie idzie na ustępstwa wobec aktualnie rządzącej władzy. Nie jest uległy. Stara się ważyć racje i racjonalnie prowadzić działalność kierowaną przez niego instytucji. Robi to na pewno uczciwie. Co by mówić, jest to facet, który szanuje prawo – zapewniał Bromski.

„To może Pan Jacek Bromski podać jeszcze cały skład komisji, skoro wysuwa się przed decyzją Ministra Kultury” – skomentowała na Twitterze kontrkandydatka Śmigulskiego Joanna Kotłowska, prezeska Polskiego Stowarzyszenia „Nowe Kina”.

Kiedy Śmigulski przychodził do PISF w 2017 r., środowisko filmowe zdradzało: PiS kładzie łapę na polskim kinie. Obawy były zasadne. Nowy dyrektor miał pewne koneksje z ludźmi zaprzyjaźnionymi z władzą

Tym, że informacja o wyborze Śmigulskiego wypłynęła w mediach przed oficjalnym komunikatem MKiDN, zaskoczona była także Małgorzata Szumowska, członkini komisji wybierającej szefa PISF, do której zadzwoniliśmy dzień po obradach. Reżyserka – w przeciwieństwie do Bromskiego – nie chciała publicznie komentować przebiegu konkursu przed rządowym komunikatem.

Informację o wyborze Śmigulskiego potwierdziła za to rzeczniczka PISF.

Ministerstwo wydało oficjalny komunikat dopiero w środę, 16 listopada. Z informacji opublikowanej na rządowej stronie dowiadujemy się, że wyboru nowego dyrektora dokonała jedenastoosobowa komisja, składająca się z przedstawicieli różnych środowisk filmowych. Zasiadali w niej: wspomniany Jacek Bromski (szef Stowarzyszenia Filmowców Polskich), Robert Kaczmarek (dyrektor FilMOTEKI Narodowej – Instytutu Audiovizualnego), Mariusz Łukomski (prezes firmy dystrybucyjnej Monolith Films), Anna Waśniewska-Gill (TVN), Krzysztof Turkowski (Polsat), Marcin Skabara (TVP), Mateusz Powążka (MKiDN), Ilona Łepkowska (scenarzystka), Małgorzata Szumowska (reżyserka filmów fabularnych), Paweł Nowacki (reżyser filmów dokumentalnych) oraz Paweł Pewny (reżyser filmów animowanych).

Gliński powołał ludzi ze swojego politycznego podwórka. Co do kompetencji niektórych członków można mieć wątpliwości. Przewodniczący Paweł Pewny największą rozpoznawalność zdobył jako producent „Władców móch”, popularnej przed laty kreskówki. Dziś Pewny w katolickich mediach opowiada o nawróceniu i wyjściu z uzależnień. Ostatni film zrobił w 2012 r. (był producentem komedii romantycznej „Od pełni do pełni”).

Robert Kaczmarek to czołowa postać prawicowego kina, dokumentalista, współtwórca mitu smoleńskiego, producent filmów Grzegorza Brauna i Ewy Stankiewicz. Na początku 2021 r. Gliński mianował go szefem FINA.

Postacią bliską władzy jest także Paweł Nowacki – współautor (z Krzysztofem Nowakiem i Robertem Kaczmakiem) filmu „Media III RP”. Jest prezesem fundacji Smoleńsk 2010, założonej w celu „wspierania oraz rozpowszechniania” filmu Antoniego Krauzego. Od 2013 r. jest wiceprezesem stowarzyszenia Scena Kultury, które jest organizatorem sztandarowej imprezy prawicy – festiwalu Niepokorni Niezłomni Wyklęci sowiecie dotowanego przez PiS. Nowacki w komisji miał być głosem twórców filmów dokumentalnych, choć wyreżyserował zaledwie trzy produkcje (dane z portalu Film-Polski.pl), ostatni pięć lat temu.

Kontrkandydatami Śmigulskiego byli: wspomniana Joanna Kotłowska, dzien-

nikarz i producent Maciej Chmiel, członek Komisji Prawa Autorskiego przy ministrze kultury Albert Stawiszyński i producentka, reżyserka Marta Plucińska.

Komisja podjęła niemal jednomyślną decyzję. Śmigulski otrzymał 10 na 11 głosów. Tylko Marcin Skabara z TVP zagłosował na Stawiszyńskiego. Wynik był do przewidzenia – Śmigulski jako jedyny ma doświadczenie w zarządzaniu tak dużą instytucją z ogromnym budżetem. Jego kontrkandydaci nie są postaciami anonimowymi, ale nie są to nazwiska, za którymi gremialnie opowiedziałaby się większość środowiska filmowego. Tacy do konkursu się nie zgłosili.

NA CHYBCIKA

Wybory na dyrektora PISF były przeprowadzone na chybcika, za zamkniętymi drzwiami. Joanna Kotłowska złożyła do ministerstwa skargę dotyczącą przebiegu konkursu. Producentka nie chce na razie szerzej komentować swoich zarzutów. Z jej wpisów w mediach społecznościowych możemy jednak wnioskować, że chodzi m.in. o brak transparentności i profesjonalizmu.

„Niesamowite wrażenie występowania przed komisją, której części składu się nie zna. Część osób online. 30 min na rozmowę z kandydatem na stanowisko instytucji, która ma 300 mln budżetu” – napisała na Twitterze Joanna Kotłowska.

– Zgłosiłam moje zastrzeżenia co do sposobu przeprowadzenia tego konkursu Ministerstwu Kultury i wierzę, że są one analizowane – przekazuje „Wyborczej” Kotłowska. – Wszystkie są na podstawie informacji dostępnych publicznie na stronach internetowych czy w rejestrach, mediach lub w mediach społecznościowych. Jest ich sporo. Na pewno urząd potrzebuje trochę czasu na analizę zgłoszonych punktów. To jest bardzo ważna procedura dla polskiej kinematografii. Powinna być przeprowadzona w sposób niebudzący wątpliwości co do rzetelności ocen kandydatów, transparentności procedur i zgodnie z przepisami.

Bardziej pozytywnie przebieg konkursu ocenia Małgorzata Szumowska.

– Brałam udział w obradach online, więc nie wszystko do mnie docierało. Na szczęście wystąpienia kandydatów słyszałam dobrze, ponieważ siedzieli blisko mikrofonów – mówi nam Szumowska. – Jedyne zastrzeżenia, które mam do przebiegu konkursu, dotyczą opóźnienia podania przez ministerstwo do publicznej informacji składu komisji i kandydatów oraz opóźnienie ogłoszenia decyzji o wyborze dyrektora.

Reżyserka twierdzi, że rozmowa z kandydatami była jedynie uzupełnieniem tego, co przedstawili na piśmie. – Nie wyobrażam sobie, żeby przesłuchania trwały dłużej. Każdy z kandydatów miał 30-40 min. Nie czułam niedosytu – mówi Szumowska, która dodaje, że Radosław Śmigulski przedstawił „najpełniejszy” program. – Pozostali kandydaci mnie nie przekonali, nie byli szczegółowo przygotowani – mówi reżyserka.

Z AFERĄ W TLE

Kiedy Śmigulski przychodził do PISF w 2017 r., środowisko filmowe zadrżało: PiS kładzie łapę na polskim kinie. Obawy były zasadne. Nowy dyrektor miał pewne koneksje z ludźmi zaprzyjaźnionymi z władzą. Był odpowiedzialnym za budowanie struktur terenowych działaczem stowarzyszenia Republikanie współtworzonego przez byłego posła PiS Przemysława Wiplera, a także członkiem zarządu państwowego Totalizatora Sportowego.

Później był szefem Syrena Films, firmy dystrybucyjnej i producenckiej, która stoi m.in. za spektakularną porażką „Kac Wawy”, choć Śmigulski się od tej produkcji odcina.

Gładka wygrana Śmigulskiego może wskazywać na to, że jego wybór był po myśli Glińskiego. Skąd jednak ten pośpiech? Trzy niepowiązane ze sobą osoby ze środowiska filmowego wskazały w rozmowie z „Wyborczą” na narastające na przełomie października i listopada napięcie wokół PISF związane z protestem ukraińskich artystów i działaczy przeciwko dofinansowaniu przez PISF fundacji Wspieram, wieloletniego organizatora festiwalu filmów rosyjskich Sputnik.

Organizacja Wspieram była wcześniej finansowana przez ministerstwo kultury Federacji Rosyjskiej. Po agresji Rosji na Ukrainę w marcu 2021 r. PISF wstrzymał dofinansowanie na organizację Sputnika – festiwal się nie odbył. Fundacja Wspieram wzięła za to udział w nowym konkursie organizowanym przez PISF, którego celem jest wspieranie działań polskich i ukraińskich twórców filmowych.

Fundacja dostała najwyższe dofinansowanie – 540 tys. zł – na organizację festiwalu filmów polsko-ukraińskich My z Wami, Wy z Nami. Suma przyznanych dotacji dla fundacji Wspieram od PISF wyniosła w tym roku 2 mln 280 tys. Dotyczy to różnych działań, przede wszystkim organizacji festiwalu filmowych za granicą.

Druga kadencja Radosława Śmigulskiego potrwa do 8 grudnia 2027 r. ●

Martha Argerich nie przyjedzie do Polski

Fani poczekają

Słynna pianistka Martha Argerich ponownie odwołała swój koncert we Wrocławiu. Natomiast bez zmian wystąpi w Lozannie i Paryżu.



• Na koncerty legendarnej argentyńskiej pianistki bilety zawsze były z miejsca wyprzedane
FOT. ROBERTO SERRA - IGUANA PRESS/GETTY IMAGES

Anna S. Dębowska

Ponowne odwołanie przez słynną pianistkę Marthę Argerich koncertu w Narodowym Forum Muzyki we Wrocławiu to przykra wiadomość dla jej fanów w Polsce, którzy czekają na występ ulubionej artystki.

Miała wystąpić 2 listopada, przełożyła to na 4 grudnia, a teraz z kolei na bliżej nieokreślony termin wiosną przyszłego roku (bilety zachowują ważność).

Wiadomość, że pianistka nie dotrze do Wrocławia, jest tym bardziej przykra, że Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego już szykowało swojego wysłannika do wręczenia artystce ministerialnej nagrody. Może chodzić o Złotą Głorię Artis „za promocję kultury polskiej za granicą”.

Narodowe Forum Muzyki podało, że zmiana terminu koncertu we Wrocławiu wynika „z problemów zdrowotnych Marthy Argerich” i że 82-letnia artystka odwołała całą trasę koncertową. Owszem, odwołała ją w listopadzie. Wygląda jednak na to, że w grudniu występuje.

Jej kalendarz koncertowy podany na stronie Deutsche Grammophon, wytwórni fonograficznej, z którą związana jest od półwiecza, wymienia najbliższe koncerty artystki w miastach, takich jak Lozanna (7 i 8 grudnia), Paryż (14 i 15 grudnia).

Dzięki muzykom Orchestre de Chambre de Lausanne wiem, że u nich bez zmian – grają z Argerich w grudniu. To prawda, że są to koncerty z innym programem niż ten, który Argentynka miała wykonać we Wrocławiu – np. w Lozannie I Koncert fortepianowy C-dur Ludwiga van Beethovena.

Chyba najważniejsze w tym wszystkim jest to, że artystka najwyraźniej jest przy zdrowiu.

We Wrocławiu zapowiadano „Koncert na dwa fortepiany” Francisca Poulenca – Argerich miała towarzyszyć Greczynce z wyspy Rodos, Theodosii Ntokou, którą ostatnio promuje. Niedawno Warner Classics wydał płytę, na której Martha i Theodosia grają razem fortepianową transkrypcję VI Symfonii F-dur „Pastoralnej” Ludwiga van Beethovena.

Z Wrocławia miały się udać na serię koncertów w Chinach, jednak listopadowa trasa została odwołana. ●

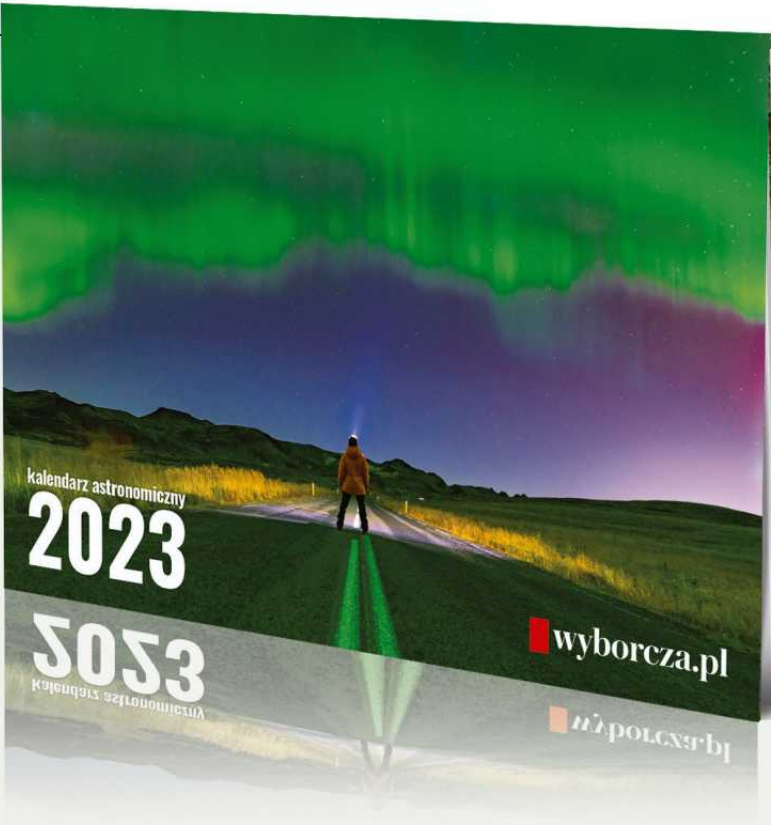


Wiadomość, że pianistka nie dotrze do Wrocławia, jest tym bardziej przykra, że Ministerstwo Kultury już szykowało swojego wysłannika do wręczenia artystce ministerialnej nagrody

WE WTOREK W „WYBORCZEJ”

Kalendarz astronomiczny na 2023 rok

- zorze polarne
- roje Perseidów
- zaćmienia Księżyca



Pod dobrą opieką

JAK TECHNOLOGIE WSPI

Chorych jest coraz więcej, a terapeutów niewielu. Rozwiązanie to ćwiczenia w wirtualnym świecie. Efekty są zupełnie realne.

Katarzyna Staszak

Pacjent leży w łóżku, a gogle przenoszą go do wirtualnego świata, np. treningowego mieszkania. Trzeba tu zrobić pranie albo uruchomić urządzenia w kuchni. Tak wyglądają zadania zaprojektowane w aplikacji BioMinds XR. Polsko-szwedzki start-up opracował program do neurorehabilitacji oparty na wirtualnej rzeczywistości (VR). Pacjenci po udarach, wypadkach, z demencją, chorobą Parkinsona czy innymi schorzeniami neurologicznymi będą mogli korzystać z takiej terapii w ośrodkach opieki lub swoich domach.

TERAPIA ZE ZDALNYM SPECJALISTĄ

Współzałożycielami BioMinds są Mateusz Kierepka i Łukasz Makowski, którzy przed laty pracowali nad obrazowaniem danych medycznych 3D. Choroba w rodzinie zainspirowała ich do rozmów z neuropsycholożką Elżbietą Włodarską. Co roku w Polsce ok. 70 tys. osób przechodzi udar mózgu, wiele osób z tej grupy potrzebuje długotrwałej rehabilitacji. Przybywa też pacjentów z nieuleczalnymi chorobami neurologicznymi.

– W Unii Europejskiej średnio na tysiąc osób przypada jeden terapeuta, więc wprowadzanie rozwiązań takich jak BioMinds XR staje się konieczno-



Pod dobrą opieką

• „Gazeta Wyborcza” wraz z Naczelną Izbą Pielęgniarek i Położnych prowadzi akcję, której celem jest próba znalezienia dobrych sposobów na poprawę jakości opieki nad osobami niesamodzielnymi oraz wsparcie opiekunów osób niesamodzielnych. Partnerami akcji są firma Winncare oraz Fundacja Nutricia realizująca kampanię edukacyjną w zakresie żywienia medycznego.



PARTNERZY:

WIN CARE

PARTNER MERYTORYCZNY:

NACZELNA IZBA
PIELĘGNIAREK I POŁOŻNYCH

ORGANIZATOR:

wyborcza.pl

ścią – mówi Elżbieta Włodarska, wiceprezesa BioMinds. I dodaje: – Początkowo myśleliśmy o stworzeniu narzędzia dla terapeutów. Ale teraz widzimy, że wirtualna rehabilitacja to ułatwienie dla wszystkich. Terapeutów brakuje, mają ograniczony czas, jaki mogą spędzić z jednym pacjentem. Brak rehabilitantów widać szczególnie w małych miejscowościach. W dużym mieście natomiast pacjent może mieć ograniczony dostęp do terapii ze względu na bariery architektoniczne. BioMinds XR sprawia, że rehabilitacja jest możliwa bez opuszczania domu, a nawet łóżka. Zapewnia codzienny plan terapeutyczny i zdalny kontakt z terapeutą.

Gdy pacjent zakłada na oczy gogle, przenosi się do rzeczywistości, którą wybrał dla niego terapeuta.

– Podczas pierwszego spotkania terapeuta w swojej aplikacji wprowadza dane pacjenta, planuje całą terapię, opierając się na diagnozie. Na przykład dla pacjenta po udarze ustala zadania poprawiające funkcję uwagi albo sprawność prawej ręki. Zada-

Życie po udarze

70

TYS.

• **osób co roku w Polsce przechodzi udar mózgu, wiele osób z tej grupy potrzebuje długotrwałej rehabilitacji. Przybywa też pacjentów z nieuleczalnymi chorobami neurologicznymi**

nia, które pojawiają się w VR widzianej przez pacjenta, będą dostosowane do celu rehabilitacji, mają mobilizować organizm do odzyskania utraconej funkcji – tłumaczy Włodarska.

Zadania w aplikacji BioMinds XR wykonuje się za pomocą ruchu dłoni lub galek ocznych. Polecenia w programie są komunikatami graficznymi lub głosowymi.

Zaplanowana rehabilitacja może odbywać się bez fizycznej obecności terapeuty. Pacjent codziennie sam lub z pomocą opiekunów czy pielęgniarek może założyć gogle i ćwiczyć. Program pokazuje terapeutę wykonanego przez pacjenta zadania i jego sukcesy. Jeśli pacjent ma słabsze rezultaty, system powiadomi terapeutę i podpowie, jak można zmodyfikować plan terapii. Ten proces opiera się na algorytmach sztucznej inteligencji. Gdy zadanie polega np. na włożeniu prania do pralki, pacjent trenuje uwagę i rękę. Kamery zamontowane na urządzeniu rozpoznają, czy odpowiedni ruch został wykonany.

ERAJĄ CHORYCH



W wirtualnym mieszkaniu trenin-
gowym możliwe jest zaplanowanie
zadań w różnych pomieszczeniach
i o różnym stopniu trudności. Innym
rodzajem zadania jest np. łapanie mo-
tyli. W jednym narzędziu połączo-
na jest fizjoterapia, treningi neuropsy-
chologiczne i relaksacyjne. BioMinds
korzysta z założeń metody Monteso-
ri Senior – zadania mają wzmac-
niać poczucie wartości pacjentów, po-
kazywać im, jak wiele mogą zrobić
samodzielnie.

SENIORZY NIE BOJĄ SIĘ TECHNOLOGII

– Na początku obawiałam się, że zakła-
danie gogli i korzystanie z tak nowocze-
snej technologii nie spodoba się star-
szym pacjentom. Zastanawiałam się, czy
„skok” do innej rzeczywistości będzie
dla nich szokiem. Tymczasem pacjen-
ci są zachwyceni. Przyjmują to intuicyj-
nie. Mój najstarszy pacjent, który zało-
żył gogle, miał 95 lat. Na świecie prowa-

• **Gdy pacjent
zakłada na
oczy gogle,
przenosi się do
rzeczywisto-
ści, którą wy-
brał dla niego
terapeuta**

FOT. MAT. PRASOWE

dzzone są badania nad skutecznością re-
habilitacji przy użyciu wirtualnej rzeczy-
wistości. Wyniki są bardziej niż obiec-
jące. Niezależne instytucje potwierdzają,
że dodatkowe zastosowanie wirtualnej
rzeczywistości zwiększa skuteczność te-
rapii nawet o 70 proc. A jej mobilny cha-
rakter, czyli niewielkie rozmiary i możli-
wość korzystania z rehabilitacji w domu,
demokratyzują dostęp do profesjonalnej
opieki – mówi Włodarska.

Jeszcze w tym roku na oddziale
neurologicznym w Lublinie zaczną się
badania przedkliniczne BioMinds.

Do ćwiczenia mózgu po udarze
przeznaczona jest też aplikacja ABA-
Stroke. To terapia na deficyty funkcji
poznawczych, m.in. problem z utrzy-
mianiem uwagi, pamięcią wzrokową
i słuchową, nazywaniem przedmiotów
czy orientacją przestrzenną.

Na początku pacjent wykonuje ze-
staw zadań, który sprawdza, jakie
funkcje i w jakim stopniu ucierpiał. Sztuczna inteligencja analizuje odp-
owiedzi i dobiera ćwiczenia najbardziej
odpowiednie dla danej osoby.

Tak powstaje ścieżka terapeutyczna
z zadaniami zaplanowanymi na każ-
dy dzień. Zadania w aplikacji polega-
ją np. na układaniu przedmiotów od
najmniejszego do największego albo
na wyborze słowa pasującego do kon-
tekstu. – Poziom trudności płynnie do-
stosowuje się do czynionych przez pa-
cjenta postępów – tłumaczy dr Michał
Ryś, prezes ABASroke.

Aplikację można zainstalować na
smartfonie. Polecenia podawane są pi-
semnie i przez lektora.

Na początku aplikacja będzie do-
stępna w Polsce i w Niemczech. – Nie-
miecki system opieki zdrowotnej po-
zwala na refundację aplikacji mobil-
nych, które wspierają rehabilitację pa-
cjentów. U nas to pacjenci i ich bliscy
muszą sami płacić za dostęp do takich
technologii. Mam nadzieję, że w przy-
szłości to się zmieni – mówi dr Ryś.

MÓWIA, CHOĆ NIE MOGĄ

Technologiami, które ułatwiają rehabi-
litację, zainteresowani są i bliscy osób
chorych, i ośrodki oferujące opiekę dłu-
goterminową. Centrum Rehabilitacji
„Epimigren” w Osielsku pod Bydgoszczą
było pierwszą placówką, która wyko-
rzzystała CyberOko do komunikacji z pa-
cjentami zamkniętymi we własnych cia-
łach. Dzięki urządzeniu reagującemu na
ruchy gałek ocznych przemówiły przez
syntezytator osoby określane jako pacjen-
ci w stanie wegetatywnym.

O Epimigrenie zrobiło się głośno,
wielu lekarzy nie mogło uwierzyć, że
chorzy w takim stanie mogą się komu-
nikować. A wszystko się zaczęło, gdy
pracująca w Osielsku neurologoped-
ka dr Agnieszka Kwiatkowska zoba-
czyła w telewizji sprzęt przeznaczony
do ćwiczenia koncentracji przez dzieci
z ADHD. Komputer połączony z syste-
mem eye-tracking, czyli śledzenia gał-
ki ocznej. – Pomyślałam, że to idealne
rozwiązanie dla jej pacjentów. Skon-
taktowała się z twórcą CyberOka, prof.
Andrzejem Czyżewskim z Politechni-
ki Gdańskiej.

Kwiatkowska postawiła ekran re-
agujący na ruchy gałki ocznej przed

pacjentami w śpiączce, które nie na-
wiązywały kontaktu z otoczeniem.

– Pacjentka, z którą przez 12 lat nie
było kontaktu, poprosiła, żeby rodzina
kupiła jej nowe ciuchy, bo od kiedy za-
chorowała, ubierali ją tak samo – opo-
wiała nam Kwiatkowska. – Można
w CyberOko wgrać każdy tekst, grafikę
czy muzykę, poza tym jest klawiatura,
na której pacjent, jeśli jest w stanie, mo-
że napisać, co chce. Żona jednego z cho-
rych wspomina, że pierwszym słowem,
jakie chory wypowiedział przez CyberO-
ko, było przekleństwo. I miał wielką ra-
dchę, gdy syntetyzator mowy odczyty-
wał je swoim mechanicznym głosem.

Dziś Epimigren korzysta z now-
szych wersji komunikatora. Teraz na-
zywa się C-Eye. Inne ośrodki poszły je-
go śladem i też kupiły sprzęt. Jak poda-
je na swojej stronie producent – firma
AssisTech – C-Eye używa już 100 ośro-
dów na świecie i 450 pacjentów w do-
mach. – Sprawdzamy, co na rynku
technologicznym jest ciekawe i war-
te wykorzystania. Używamy np. przez-
czaszkowej stymulacji prądem stałym,
czyli tDCS. To nieinwazyjna, bezbole-
sna stymulacja mózgu, pobudza ak-
tywność neuronalną – mówi dr n. med.
Krzysztof Wawrzyniec Nicpoń, neuro-
log, dyrektor Centrum Epimigren.

W Osielsku używany jest także sys-
tem Pablo do interaktywnej rehabili-
tacji ręki u pacjentów po udarze. Urzą-
dzenie wspomaga pacjenta w ćwicze-
niach i może ocenić jego postępy. Do
wzmocnienia ręki służy też stosowana

Od czterech lat ma je Samodzielny
Publiczny Zakład Opiekuńczo-Leczni-
czy im. Królowej Karoli w Dobrodzie-
niu (woj. opolskie). – Zajmujemy się pa-
cjentami w ciężkim stanie, bez świado-
mości. Kiedyś w kąpiel jednego pacjen-
ta zaangażowanych musiało być pięć
osób. Tak wyglądało podnoszenie nie-
przytomnej osoby, jej przeniesienie na
wózek i mycie w łazience. Teraz przy-
gotować pacjenta do kąpieli może jed-
na osoba. Pielęgniarka przypina go do
zawieszki z zagłówkiem i jest w ten
sposób transportowany po szynie do
łazienki. System obsługuje się pilotem
– opisuje dyrektorka ośrodka Danuta
Skrzeczowska.

Innowacje w tym obszarze to syste-
my, które oszczędzają czas i siły opie-
kunów, pielęgniarek i rehabilitantów.

Pionizowanie pacjentów czy trening
chodu są dziś możliwe bez fizycznego
obciążenia personelu medycznego.

– Musimy iść dalej, zaoferować taki
sprzęt, z którym jeden opiekun będzie
w stanie otoczyć opieką wielu pacjen-
tów, nawet bariatrycznych – mówi Edy-
ta Regulska, prezeska Winnicare Polska,
firmy produkującej sprzęt medyczny.

ROBOT PIEŁĘGNIARKĄ? NIE MAM NIC PRZECIWKO

Od lat słyszymy, że wkrótce w pro-
stych pracach pielęgniarki wyrę-
czą roboty. Na razie w polskich szpi-

*Wirtualna rehabilitacja to ułatwienie dla wszystkich.
Terapeutów brakuje, mają ograniczony czas, jaki mogą
spędzić z jednym pacjentem. Brak rehabilitantów widać
szczególnie w małych miejscowościach. W dużym mieście
natomiast pacjent może mieć ograniczony dostęp do
terapii ze względu na bariery architektoniczne*

ELŻBIETA WŁODARSKA
wiceprezesa BioMinds

tu rękawica TipStim. Urządzenie wy-
sła impulsy elektryczne do opuszek
palców. Pobudza to układ nerwowy
pacjentów i przyspiesza powrót funk-
cji utraconych przez udar.

JEDNA PIEŁĘGNIARKA ZAMIAST PIĘCIU

Brak personelu i przepracowanie pie-
lęgniarek i lekarzy to inspiracja dla
technologii, które wspomagają pracę
szpitali i ośrodków opieki długotermi-
nowej. Czy do każdego zadania muszą
być zaangażowani ludzie? Czy coś, co
zajmuje czas i obciąża pielęgniarki fi-
zycznie, da się zrobić inaczej? Nie tyl-
ko dla ich komfortu, lecz także dla na-
szego bezpieczeństwa. Każda pie-
lęgniarka na zwolnieniu lekarskim z po-
wodu przeciążonego kręgosłupa to dla
systemu i pacjentów ogromna stra-
ta. Na te problemy odpowiadają nowo-
czesne systemy wspomagające pielę-
gnację pacjentów, np. systemy podno-
śników i szyn sufitowych.

talach ich nie widać. Chwalą się ni-
mi niektóre szpitale w USA, a w naj-
gorszym momencie pandemii w pół-
nocnych Włoszech sprawdził się ro-
bot Tommy. Agencja informacyjna
Reuters podała, że sześć takich ma-
szyn pracowało w Szpitalu Circolo
w Varese.

Robot Tommy jest wzrostu dziec-
ka, ma duże mrugające oczy. Lekarze
i pielęgniarki podkreślają, że Tommy
należy do ich zespołu. Wjeżdżał do
sal pacjentów, by odczytać parametry
z urządzeń medycznych, co zmniej-
szało liczbę kontaktów lekarzy i pie-
lęgniarek z zakażającymi chorymi.
Roboty mają ekrany dotykowe, któ-
re umożliwiają pacjentom nagrywa-
nie wiadomości i wysyłanie ich do
lekarzy.

Czy kiedyś to roboty będą nam
w szpitalach mierzyć temperaturę
i pytać o samopoczucie? Bardzo moż-
liwe. Z badań i doświadczeń wynika,
że pacjenci nie odrzucają kontaktów
z maszynami, którym ufają lekarze
i pielęgniarki. ●

TYLKO ZDROWIE

NIE MIESZAJ...

dr Piotr Roźniatowski*

...cukierków gigantów z zębami dziecka

Ostatnio wśród dzieci popularne są cukierki zwane jawbreak-rami, czyli łamiszczykami. Są kolorowe, mają wielkość piłeczki do ping-ponga i są ekstremalnie twarde. Wkładając do ust taką dużą słodko-kwaśną kulę, dziecko naraża swoje zęby przede wszystkim na mechaniczne uszkodzenie tkanek zmineralizowanych, w tym głównie na pękanie szkliwa.

Pęknięte powierzchniowo szkliwo jest zdecydowanie bardziej osłabione, co przy kolejnym kontakcie z twardą przekąską może doprowadzić do głębszych uszkodzeń, w tym nawet do złamania korony.

Żeby twardy cukierek się rozpadł w ustach, trzeba go nagryzać często i z dużą siłą. To może negatywnie wpłynąć m.in. na stawy skroniowo-żuchwowe i mięśnie żucia, przyczyniając się np. do rozwoju napięciowego bólu głowy, a nawet bólu twarzy i szyi.

Ponadto większość tego typu cukierków zawiera sporą dawkę kwasu cytrynowego, by nadać im kwaśny smak. Ich jedzenie, zwłaszcza w nadmiarze, może przyczynić się do rozwoju erozji szkliwa. ● **Not. ET**

*stomatolog z Medicover Stomatologia w Warszawie

PRAWDA CZY MIT

Margit Kossobudzka



Leczenie raka wyniszcza bardziej niż choroba?

Osoby chorujące na raka wcześniej czy później doświadczają utraty masy ciała. Chemioterapia czy radioterapia uszkadzają błonę śluzową przewodu pokarmowego, przez co rozwijają się stany zapalne. Towarzyszyć im może uporczywa biegunka, zle wchłanianie składników odżywczych, również nudności i wymioty. Wiele osób uważa, że do takiego stanu chorego doprowadza agresywne leczenie. Ale to tylko część prawdy. Głównym powodem jest mechanizm choroby nowotworowej.

Kacheksja, inaczej wyniszczenie – to zespół zaburzeń metabolicznych związanych z chorobą nowotworową. Jednym z podstawowych czynników, które ją wywołują, jest krążenie we krwi cząsteczek zwanych cytokinami prozapalnymi, które są uwalniane do organizmu przez makrofagi i limfocyty w odpowiedzi na chorobę nowotworową. Przyczyną kacheksji mogą być też zaburzenia hormonalne i metaboliczne, wynikające m.in. ze zwiększonego tempa przemiany materii chorego w porównaniu z osobą zdrową. Inaczej mówiąc – to nie leczenie raka powoduje wyniszczenie – rak sam w sobie uruchamia mechanizmy, które mogą do niego prowadzić. ●

Liczba

35

PROC.

● **Polaków odczuwa znużenie po pracy nawet kilka razy w tygodniu** – wynika z badania Benefit Systems „Zmęczeniu, obojętni, niezaangażowani. Postpandemiczne potrzeby pracowników”

Akcja społeczna



● **PLUSZAKOTERAPIA W SZPITALU.** Jak przełamać stres dziecka związany z pobytem w szpitalu? Ma w tym pomóc akcja edukacyjna „Pluszakoterapia z Jelonkiem Jankiem”, której organizatorami są firmy Janssen, Johnson & Johnson i fundacja Zacztyani. Pluszaki jelonki to fantomy umożliwiające lekarzowi wytłumaczenie dziecku procedury medycznej.

Co pomaga obniżyć napięcie

Jak skutecznie kontrolować stres

Bóle pleców, kłopoty z brzuchem, ciągle przeziębienia. To mogą być konsekwencje nieustannego stresu. Codzienne obniżanie napięcia może uchronić przed chorobami.

Katarzyna Staszak

Nasze emocje mają wpływ na pracę układu odpornościowego, nerwowego i hormonalnego. Reakcję organizmu na gonitwę myśli doskonale widać w stresie.

Serce przyspiesza, podnosi się ciśnienie krwi, oddech się pogłębia, mamy lepszy releks. Włącza się nam program „walcz albo uciekaj”. Przydatny, gdy atakuje nas dziki zwierz albo napastnik.

Gorzej, jeśli na takich przyspieszonych obrotach funkcjonujemy godzinami. Pociemy się z nerwów, mamy bóle brzucha, nie możemy spać i jeść. Albo zajadamy stres cukrem.

ZARZĄDZANIE STRESEM
JAK ODPOMPOWYWANIE
WODY

W stresie organizm mobilizuje siły, wydzielając hormony, m.in. adrenalinę i kortyzol. Gdy ta reakcja się nie kończy albo jest zbyt częsta, jesteśmy wciąż zalewani stresowym koktajlem hormonalnym. Przedłużający się stan gotowości, zamiast dodawać nam sił, osłabia nas. Wyniszcza układ odpornościowy, może wywołać problemy z sercem, prowadzić do rozwoju chorób metabolicznych, bezsenności czy depresji.

W stresie zmienia się nasza mikrobiota jelitowa, a to droga do problemów gastrycznych. Lekarze i psycholodzy radzą zarządzać stresem.

– Stres to napięcie, które pojawia się w nas codziennie. Można sobie wyobrazić, że każdy z nas ma wewnątrz siebie naczynie. Nikt z nas

nie wybierał, czy to będzie olbrzymi dzban, czy mała szklanka. Do tego naczynia codziennie kapie trochę wody. Jedna kropla to np. spóźniony autobus, komplikacje w pracy czy w domu. Gdy dzieją się rzeczy naprawdę trudne, nietypowe, do naszego naczynia zamiast pojedynczych kropli może lać się wartki strumień. Woda zebrana w naczyniu zagraża przepełnieniem. Żeby do tego nie dopuścić, musimy tę wodę odpompowywać – opisuje Joanna Gutral, psycholożka i psychoterapeutka. – Im więcej wody zbiera się w naszym wewnętrznym naczyniu, tym większy wysiłek musimy włożyć w utrzymanie równowagi. Pomagają w tym podstawowe, ale bardzo skuteczne działania: sen, prawidłowa dieta i wysiłek fizyczny. W stresie właśnie o tych podstawach zapominamy. A jeżeli nie zapewnimy organizmowi paliwa i regeneracji, to nie będzie mógł radzić sobie z napięciem – wyjaśnia Gutral.

Jeśli czujesz, że stres przeszkadza ci w zasypianiu i codziennych działaniach, spróbuj zalecanych przez ekspertów metod.

DIETA NA STRES

Stres niektórym odbiera apetyt, u innych wywołuje ciągłą chęć na kaloryczne, słodkie i tłuste przekąski. Najlepiej zachować stały rytm posiłków. Nie pomijać śniadań i nie jeść tuż przed snem. Regularne posiłki to sygnał dla organizmu, że rytm naszego życia jest niezaburzony.

W stresie układ odpornościowy zaczyna produkować i wydelać interleukinę pierwszą (IL-1b) i interleukinę szóstą (IL-6). Substancje te pobudzają zużywanie tryptofanu, a to może skutkować jego niedoborem. W wyniku tego mogą pojawić się niedobory serotoni-

TYLKO ZDROWIE



FOT. SHUTTERSTOCK

ROZMOWY
Z PRZYJACIÓŁMI

Badania pokazują, że gdy stres przeżywamy z przyjacielem czy przyjaciółką, zmniejsza się poziom kortyzolu, czyli stresowego hormonu. Pomocny jest telefon do bliskiej osoby i opowiedzenie o swoich problemach. Jeszcze lepiej jest się spotkać.

Poziom stresu obniża też przytulanie się do przyjaciółki czy kogoś z rodziny.

– Interakcje z innymi ludźmi są kluczowe, bo człowiek jest zwierzęciem stadnym, ale gdy przeżywamy napięcia, mamy ochotę zaszyć się w samotności. Rekomenduję jednak, by tę chęć przełamać. W rozmowie z innymi osobami warto nazywać swoje emocje, mówić „jest mi trudno/czuję lęk”. Nazwanie trudności obniża napięcie. Poza tym rozmowę z bliską osobą można połączyć z przyjemnością – spotkać się przy herbacie czy umówić się na wspólny spacer – podpowiada psycholożka.

PRZERWA NA PRZYJEMNOŚĆ

Gdy jesteśmy w stresie, jeszcze bardziej potrzebujemy chwili na relaks. To element naszej terapii.

– Wciąż powtarzamy sobie „muszę, muszę”, a zapominamy o przyjemnościach. Warto znaleźć moment na herbatę, książkę, muzykę. To, co lubimy, pomaga nam obniżyć napięcie i buduje zasoby odporności na stres, czyli rezyliencji. To umiejętność przystosowywania się do nowych warunków i podnoszenia się po trudnościach. Jest kluczowa, bo życie nie jest slalomem, w którym omijamy przeszkody. Od wielu trudności nie da się uciec. Każdego z nas spotka choroba czy śmierć bliskiej osoby. Im większe nabudujemy zasoby tej odporności, tym lepiej będziemy sobie radzić w sytuacjach napięcia – tłumaczy psycholożka.

SKUPIENIE NA TU I TERAZ

– Kiedy nasze myśli zaczynają galopować w stronę katastrofizacji, pomocne może być skupienie się na tym, co tu i teraz. To praktyka uważności (mindfulness). Można zacząć od prostych zadań, np. kiedy myjemy zęby, skupić myśli na tej czynności. Nazywać to, co robimy, i określić odczucia, które tej czynności towarzyszą. Oczywiście, uspokoić myśli można też, medytując, ale każdy musi sam dobrać sobie technikę, która mu odpowiada. Wszystko zależy od temperamentu i tego, jak bardzo jesteśmy gotowi zaangażować się w takie praktyki – zaznacza Gutral.

Warto spróbować medytacji – zaczyna się od ćwiczeń oddechowych, a potem możemy samodzielnie zapanować nad umysłem lub dać się poprowadzić lektorowi. Bezpłatne przewodniki medytacyjne dostępne są na YouTube lub w formie podcastów.

USPOKAJACZE Z APTEKI

Gdy przez stres trudno ci się skupić na zadaniach, nie możesz zasnąć, czujesz nerwo-



FOT. SHUTTERSTOCK

*Gdy zaczynamy czuć
fizjologiczne objawy
stresu, pomagają techniki
oddechowe. Można zamknąć
oczy i wraz z wdechem
wyobrazić sobie odpływ
oceanu, a wraz z wydechem
jego przyphw*

wość i pobudzenie, pomóc mogą preparaty na bazie roślin.

– Mamy do wyboru leki ziołowe w formie tabletek, suplementy diety oparte na ziołach lub zioła do zaparzania, czyli potocznie mówiąc, herbatki. W tej kategorii numerem jeden jest melisa lekarska. Jako jedyna z ziół na stres ma przyjemny smak. Można ją połączyć z owocowymi dodatkami, np. dorzucić do kubka pomarańczy – mówi dr inż. Katarzyna Sadowska, wykładowczyni na kierunku zielarstwo i fitoterapia na Politechnice Bydgoskiej.

Melisę najlepiej kupić w aptece, zaznaczając, że chodzi o produkt leczniczy. Herbatki z takim napisem mają sprawdzoną ilość substancji czynnej i gwarantowane działanie. Produkty sprzedawane w sklepach spożywczych nie muszą przechodzić takich kontroli.

– Jeśli u dorosłej osoby stres jest połączony z kłopotami trawiennymi, można do melisy dodać arcydzięgiel litwor – radzi fitoterapeutka.

Dr Sadowska tłumaczy, że z innych ziół o działaniu uspokajającym nie da się przygotować smacznej herbatki. Dlatego są sprzedawane w formie tabletek. W takich ziołowych preparatach na uspokojenie znajdziemy: kozłka lekarskiego (inaczej waleriana), chmiel, serdecznik, lawendę, pasiflorę. Czasem też rumianek i lipę.

UWAŻNOŚĆ NA SIEBIE

– Jesteśmy w stanie zonglować strategiami obniżającymi napięcie. Ważna jest uważność na siebie, na to, co ja czuję, co sprawia mi przyjemność i przynosi ulgę. Obserwowanie, ile wody jest w moim wewnętrznym naczyniu, i pilnowanie, by ta woda symbolizująca stres się nie przelała – podsumowuje Joanna Gutral. ●

ny, która odpowiada za dobry nastrój, i melatoninę, która pomaga w zasypianiu.

Co warto dodać do menu, żeby podnieść poziom tryptofanu?

Nasiona roślin strączkowych, orzechy, płatki owsiane, banany, jogurt, mleko, jajka, pestki dyni, sery (szczególnie mozzarellę), indyka, ryby (szczególnie tuńczyka).

Zestresowanym grozi też niedobór magnezu. Można go suplementować lub uzupełnić, jedząc więcej orzechów, roślin strączkowych, szpinaku i kakao.

Każdy z nas powinien suplementować witaminę D, ponieważ jej niedobór obniża odporność i nastrój.

Dla zdrowia mózgu i dobrego snu ważne są też kwasy omega-3. Ich źródłem są tłuste ryby (makrela, śledź, łosoś), owoce morza, algi, orzechy, zmielone siemię lniane, olej rzepakowy lub suplementy.

WOLNE ODDYCHANIE

– Techniki oddechowe pomagają, gdy zaczynamy czuć fizjologiczne objawy stresu, czyli przyspieszone bicie serca, drżenie rąk – mówi Joanna Gutral.

Skuteczną i prostą techniką jest oddychanie pudełkowe. Stosują je powszechnie amerykańskie służby – wojskowi, policjanci czy strażacy.

Spowolnienie oddechu przekłada się na natychmiastową odpowiedź układu nerwowego. Obniża się tętno, a myśli uspokajają.

Instrukcja oddychania pudełkowego to: wdech przez nos trwający 4 s; zatrzymanie powietrza na 4 s; wydech ustami przez 4 s; ponowne wstrzymanie oddechu przez 4 s. Taki cykl należy powtórzyć minimum pięć razy.

– Można też zamknąć oczy i wraz z wdechem wyobrazić sobie odpływ oceanu, a wraz z wydechem jego przyphw – podpowiada Gutral.

RUCH SPALA
HORMONY STRESU

Aktywność fizyczna może poprawić samopoczucie, odwrócić uwagę od codziennych zmartwień, przerwać stresową reakcję organizmu. Mogą tak działać nawet spacery. Ruch dodaje energii, zwiększa produkcję endorfin zwanych hormonami dobrego samopoczucia. Wysiłek może działać jak medytacja, pozwala skupiać myśli na wykonywaniu powtarzalnych ruchów ciała, np. w marszu, biegu czy pływaniu. Regularny ruch rozładowuje napięcia i pomaga patrzeć na wyzwania z większym optymizmem.

JUTRO W „WYBORCZEJ” DODATEK SPECJALNY

Świąteczne prezenty
272 pomysły i inspiracje na najlepsze prezenty

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY34122815



Niezbędnik mikroprzedsiębiorcy

5 rzeczy, które musisz wiedzieć

Czy od tego roku przedsiębiorcy zapłacą składkę zdrowotną od towaru na magazynie? Co z podatkami w przypadku likwidacji firmy? Kto może zmienić formę opodatkowania po zakończeniu roku? Podpowiadamy.

Piotr Miączyński

Wielkimi krokami zbliża się rozliczenie „Polskiego ładu”. Jesteśmy w kompletnie innym świecie niż przed rokiem. Podatki miały być prostsze, są dużo trudniejsze, niż były wcześniej. Miały być niższe, właściciele firm w zdecydowanej większości przypadków płacą więcej niż do tej pory, a składka zdrowotna i ZUS nigdy jeszcze nie uwierały tak bardzo.

Nad tym wszystkim unosi się nieznośna atmosfera chaosu, tymczasowości i czyhających zewsząd na przedsiębiorców podstępów, haczyków i prowokacji.

Widać potworne słabości polityków, którzy wiedząc, że „Polski ład” jest niewypałem, i tak go uchwalili. Widać żenujące słabości urzędników resortu finansów, którzy nie byli w stanie (a może nie chcieli?) przygotować aktu prawnego, który nie budziłby zastrzeżeń choćby z punktu widzenia poprawnej legislacji.

Oba środowiska grały nieczysto. Tegoroczne rozliczenie będzie więc wyjątkowe, ale też w przepisach są rozwiązania jednorazowe, które nieco złagodzą ból.

PRZEDSIĘBIORCY BĘDĄ MOGLI ZMIENIĆ FORMĘ OPODATKOWANIA

1 – Przygotowanie zeznania rocznego może być skomplikowane jak nigdy dotąd – komentuje Małgorzata Samborska, doradczyni podatkowa, partner w Grant Thornton. – Największe wyzwanie czeka przedsiębiorców, którzy chcą zmienić formę opodatkowania po zakończeniu roku.

Takiej możliwości nigdy wcześniej nie było. Jak się pojawiła? Najpierw premier Mateusz Morawiecki zachęcał przedsiębiorców do przejścia na ryczałt, a później okazało się, że jednak zasady ogólne mogą być korzyst-

niejsze. W tej sytuacji zmienić formę opodatkowania mogą ci, którzy wybrali ryczałt od przychodów ewidencjonowanych albo podatek liniowy według stawki 19 proc.

– Dla nich zmiana formy może okazać się korzystna z uwagi na obniżenie stawki do 12 proc. oraz przywrócenie wspólnego opodatkowania dla osób samotnie wychowujących dzieci – wskazuje Samborska.

Tylko ulga dla osób samotnie wychowujących dzieci przy dochodzie rocznym 140 tys. zł może dać 7600 zł oszczędności na podatku.

Jak to wygląda w praktyce? Nie trzeba składać kilku zeznań. Jeśli przedsiębiorca zdecyduje się na zmianę, to zamiast PIT-28 (ryczałt) lub PIT-36L (podatek liniowy) musi złożyć PIT-36 – wykazuje w nim dochody, które w trakcie roku były opodatkowane ryczałtem od przychodów ewidencjonowanych lub podatkiem liniowym.

– Inaczej będzie w przypadku osób, które przychody z pierwszej połowy roku opodatkowały ryczałtem przychodów ewidencjonowanych, natomiast od lipca zmieniły formę opodatkowania (składając do 22 sierpnia odpowiednie oświadczenie) na tzw. zasady ogólne. W tym przypadku na koniec roku złożą dwie deklaracje PIT-28 za pierwszą połowę roku oraz PIT-36 za drugą połowę – mówi Samborska.

PRZEDSIĘBIORCY MOGĄ ODLICZYĆ CZĘŚĆ SKŁADKI ZDROWOTNEJ

2 – Żeby nie było za łatwo, składkę zdrowotną mogą odliczyć tylko ci przedsiębiorcy, którzy wybrali podatek liniowy lub ryczałt. Ale obowiązuje limit: nie można odliczyć więcej niż 8700 zł rocznie w przypadku opodatkowanych podatkiem liniowym lub 50 proc. poniesionego wydatku w przypadku

ryczałtowców. Ci, którzy wybierają zasady ogólne, w ogóle nie odliczają składki zdrowotnej.

Co to oznacza? Znowu liczenie, co się komu bardziej opłaca.

A skoro przy składce zdrowotnej jesteśmy, to dalej trzeba prowadzić dwie księgowości w firmie. Jedną dla liczenia podatku dochodowego, drugą dla składki zdrowotnej.

Rząd zarzekał się, że składka będzie liczona od dochodu. Tak się nie stało. Dla zwykłego przedsiębiorcy oznacza to, że nie może sobie odliczyć choćby składki na złe długi. Co to oznacza? – Przykładowo kontrahent nie zapłacił przedsiębiorcy faktury. Przedsiębiorca nie musi od tego płacić podatku, ale składkę zdrowotną już tak. Przecież to nie ma żadnego sensu – mówi niedawno w Wyborczej.biz Adam Abramowicz, rzecznik małych i średnich przedsiębiorców.

– Składka zdrowotna po zmianach wynikających z „Polskiego ładu” w rzeczy samej stała się podatkiem pozwalającym korzystać ze świadczeń ochrony zdrowia – ocenia doradca podatkowy Przemysław Hinc.

– Nie można jej już bowiem odliczyć od podatku (nawet w części, jak to miało miejsce w stanie prawnym obowiązującym przed 1 stycznia 2022 r.) ani nie można pomniejszyć o nią podstawy opodatkowania (z wyjątkiem symbolicznych odliczeń dokonywanych przez podatników podatku liniowego i ryczałtowych form opodatkowania podatkiem dochodowym), od której liczona jest wysokość podatku. Oznacza to de facto, że choć zobowiązany zapłaci już daninę publiczną w postaci składki zdrowotnej, to kwota ta jest ponownie opodatkowana podatkiem dochodowym, jakby wciąż była w posiadaniu podatnika – zaznacza Hinc.

Co za tym idzie, teraz składka zdrowotna – która wynosi czasem kilka, kilkanaście tysięcy, a bywa, że i dziesiątki tysięcy złotych – jest po raz drugi opodatkowana PIT-em.

Rzecznik małych i średnich przedsiębiorców negocjuje jako szef specjalnego rządowego zespołu kolejną nowelizację (która to już?) „Polskiego ładu”.



FOT. SYLWIA PENC / AGENCJA WYBORCZA.PL

– Pracujemy nad tym, aby wprowadzić zaliczkową składkę zdrowotną na takich samych zasadach, jak przedsiębiorcy płacą zaliczki na podatek PIT i CIT. Są firmy, które mają bardzo nierównomierne dochody. Ktoś ma w styczniu duży dochód, zapłaci dużą składkę zdrowotną i musi cały rok czekać na jej zwrot – twierdzi Abramowicz.

„POLSKI ŁAD” A REMANENT. CZY OD TEGO ROKU ZAPŁACIMY SKŁADKĘ ZDROWOTNĄ OD TOWARU NA MAGAZYNIE?

3 – Jeśli pytania od przedsiębiorców, które dostajemy do redakcji, zgrupować w formie listy przebojów, to numer jeden brzmiałby: „Jak to obecnie jest z remanentem? Chodzi o podatek wynikający z różnicy początkowej i końcowej danego roku i czy od tego roku zapłacimy składkę zdrowotną od towaru na magazynie?”

Co to jest remanent?

Obowiązkiem przedsiębiorcy jest prowadzenie ewidencjonowania majątku. Oznacza to m.in. konieczność zrobienia pod koniec roku remanentu, czyli jak kto woli, spisu z natury bądź inwentaryzacji. Podlegają mu wszystkie składniki majątku. W remanencie trzeba wykazać np. towary handlowe, wyroby gotowe, produkcję w toku, braki własnej produkcji i odpady itp. itd.

Porady Wyborcza.biz



Tego spisu dokonuje się na dany dzień.

Przedsiębiorcy na skali (ogólne zasady opodatkowania) lub „liniowi” muszą sporządzać rimanent na dzień 1 stycznia i 31 grudnia danego roku, czyli na początek i koniec roku podatkowego. – Z obowiązkiem sporządzania rimanentu na koniec i początek roku wiąże się pojęcie różnic rimanentowych – czyli wykazania zmian – przyrostów lub ubytków – na początek i na koniec roku – tłumaczy Adrian Kęmpiański z Kancelarii Ostrowski i Wspólnicy.

– Dodania różnica rimanentowa wystąpi, gdy wartość rimanentu na koniec roku jest wyższa niż na jego początek. Wówczas dochód przedsiębiorstwa należy powiększyć o tę dodatnią różnicę. A odwrotnie dzieje się w przypadku ujemnej różnicy rimanentowej zmniejszającej dochód przedsiębiorstwa, gdy rimanent końcowy wykaże niższą wartość niż początkowy – mówi Kęmpiański.

Innymi słowy nadwyżka to wyższy podatek, a „niedobór” – strata.

I teraz dochodzimy do kluczowego momentu, który dla przedsiębiorców był niczym cukierek w truciźnie maczany. Niby na pierwszy rzut oka niegroźny, a jednak zabójczy.

Firmy w końcówce roku 2021 zapłaciły swoje magazyny towarami, który miały zamiar sprzedać dopiero w 2022 r. Zapłaciły, bo ze względu na pandemię z niektórymi produktami był zwyczajnie problem. Raz były, raz nie.

Tymczasem – jak tłumaczy Kęmpiański – „Polski ład” w wersji obowiązującej od 1 stycznia 2022 r. zakładał (niestety) objęcie składką zdrowotną wartości całego rimanentu, a nie jedynie różnic rimanentowych. – Pierwotne

brzmienie przepisów prowadziło do tego, że składka zdrowotna musiała być naliczona nie tylko od rzeczywistego dochodu przedsiębiorcy, ale od wartości zapasów, jakie przedsiębiorca wykazał w rimanencie końcowym – relacjonuje Kęmpiański.

Krytyka tego rozwiązania była tak duża, że ustawodawca się w końcu złamał.

– Wskutek nowelizacji ustawy z dnia 9 lutego 2022 r. zmodyfikowano przepisy dotyczące zasad ustalania dochodu do celów składki zdrowotnej. Zgodnie z nowelizacją dochód do celów składki zdrowotnej jest obliczany już z uwzględnieniem różnic rimanentowych – wyjaśnia Kęmpiański.

Zasady wprowadzone tą nowelizacją dotyczą całego roku 2022 r., więc przepis miał w tym zakresie moc wstecznie obowiązującą – na korzyść podatników.

Tutaj dla porządku jeszcze jedna uwaga. Różnicami rimanentowymi nie muszą przejmować się podatnicy opodatkowa-

wani w ramach ryczału od przychodów ewidencjonowanych i karty podatkowej. – Ci nie są zobligowani do sporządzania rimanentu, wykazywania różnic rimanentowych i tym samym nie wpłynęło to na wysokość ich składki zdrowotnej – mówi Kęmpiański.

ZAMYKASZ FIRMĘ?
CO Z PODATKAMI?

4 Wiele firm z powodu inflacji, rosnących cen energii i marnych perspektyw na przyszłość likwiduje działalność. Co wtedy? W skrócie – pojawia się rimanent likwidacyjny. Trzeba wymienić składniki majątku firmy, a fi-

skus dołożyć od tego podatek VAT.

A w wersji dłuższej. Co z podatkiem VAT przy likwidacji firmy?

Doradcy podatkowi opowiadają sobie w ramach dowcipu sentencję: „nikt nie jest bez VAT”.

– Jeżeli jako przedsiębiorcy byliśmy czynnymi podatnikami VAT i korzystaliśmy z dobrodziejstwa jego odliczania od nabywanych towarów i usług, podczas likwidacji działalności gospodarczej ciąży na nas obowiązek sporządzenia rimanentu likwidacyjnego do celów podatku VAT, w którym wykazemy niesprzedany i nieużyty pozostały w firmie majątek – tłumaczy Kęmpiański.

Rimanent likwidacyjny do celów VAT muszą sporządzić indywidualne działalności gospodarcze, spółki cywilne, spółki jawne, partnerskie, komandytowe i komandytowo akcyjne.

W rimanencie wykazać należy pozostałe w firmie na dzień likwidacji towary handlowe, materiały, środki trwałe i wyposażenie, a także oszacować ich wartość. – Wątpliwym pocieszeniem może być to, że opodatkowaniu podlega obecna, rzeczywista wartość składników majątku, z uwzględnieniem stopnia ich zużycia, a nie wartość historyczna (np. z dnia nabycia) – mówi Kęmpiański.

Drugim pocieszeniem jest to, że raz opodatkowany VAT składnik majątku nie będzie ponownie opodatkowany przy jego dalszej odsprzedaży, ponieważ sprzedawcą go będziemy już nie jako przedsiębiorca.

Wskazanie wartości towarów służy prawidłowemu wyliczeniu podatku, który trzeba zapłacić do urzędu skarbowego w rozliczeniu za okres, w którym zakończyło się prowadzenie działalności.

– Przypomnę zasadę: podatek, który jako podmiot zarejestrowany w VAT dokonywał zakupów towarów i odliczał podatek naliczony, powinien w momencie zaprzestania wykonywania czynności opodatkowanych „oddać” odliczony VAT – tak jakby sprzedał ten towar – wyjaśnia Kęmpiański.

Czy wycofanie składników majątku przed likwidacją działalności gospodarczej coś zmienia?

– Niestety nie, skutki podatkowe są dokładnie takie same. Wycofanie majątku firmowego do majątku prywatnego również należy traktować tak jak dostawę towarów, czyli opodatkować te składniki majątku podatkiem VAT za podstawę wyliczenia podatku, przyjmując ich aktualną wartość – mówi Kęmpiański.

Co w przypadku, jeżeli przedsiębiorca był zwolniony z VAT w ramach limitu „do 200 tys. zł”? – Ta grupa przedsiębiorców nie musi sporządzać rimanentu likwidacyjnego do celów VAT – wyjaśnia Kęmpiański.

Ale, to nie koniec. Jest jeszcze... podatek PIT.

CO Z PODATKIEM
PIT W PRZYPADKU
LIKWIDACJI FIRMY?

Tutaj znowu w grę wchodzi rimanent likwidacyjny, tym razem dla celów podatku PIT.

Muszą o nim pamiętać przedsiębiorcy prowadzący jednoosobowe działalności gospodarcze i wspólnicy spółek cywilnych, jawnych i partnerskich.

Zawierać musi informacje o wszelkich składnikach majątku pozostających w posiadaniu przedsiębiorcy na dzień zakończenia prowadzenia działalności. W tym:

- określenie tych składników,
- datę ich nabycia,
- kwotę wydatków, jakie przedsiębiorca poniósł na nabycie składnika majątku
- kwotę wydatków zaliczoną do kosztów uzyskania przychodów.

KIEDY TRZEBA
ZAPŁAĆ PODATEK
PIT W PRZYPADKU
LIKWIDACJI FIRMY?

– O ile przy likwidacji działalności gospodarczej albo wycofaniu składnika majątku z firmy przed jej likwidacją nie pojawi się podatek PIT, o tyle pojawi się on w przypadku zbycia tego składnika majątku, ponieważ zbycie majątku firmowego podlega opodatkowaniu na zasadach właściwych dla działalności gospodarczej przez 6 lat od daty wycofania lub zaprzestania działalności – wyjaśnia Kęmpiański.

I dodaje: – Przedsiębiorcy powinni być świadomi konieczności zapłaty podatku PIT przy sprzedaży dawnego firmowego majątku, a problem wystąpi, gdyż większość byłych już przedsiębiorców będzie się starało odzyskać pieniądze, upłynniając pozostałe im składniki majątku.

Efektom tego wszystkiego jest wzrost liczby darowizn.

– Darowanie osobie najbliższej składnika majątku wycofanego z działalności gospodarczej albo uzyskanego wskutek jej likwidacji sprawi, że ten obdarowany będzie mógł zbyć ten składnik majątku bez podatku po upływie 6 miesięcy od jego otrzymania w przypadku ruchomości i po upływie 5 lat w przypadku nieruchomości – tłumaczy Kęmpiański.

Jak widać, rozwiązanie to jest szczególnie korzystne w przypadku ruchomości – np. pojazdów, które zostały wcześniej wykupione z leasingu.

Darowizna w gronie najbliższej rodziny podlega zwolnieniu z opodatkowania podatkiem od spadków i darowizn.

PRZEDSIĘBIORCY
MAJĄ NOWE ULGI
PODATKOWE

5 – Za 2022 r. można w pełni skorzystać z ulgi na zabytki, a więc odliczyć wydatki związane zarówno z zakupem, jak i remontem zabytków – mówi Samborska. To słynna ulga „Pałac plus”.

Dodatkowo przedsiębiorcy będą mogli uwzględnić:

- ulgę na ekspansję,
- ulgę sponsoringową,
- ulgę na robotyzację,
- ulgę na prototyp,
- zmodyfikowaną ulgę na działalność B+R (badania i rozwój).

Ale o ulgach już wkrótce. ●

Przypomnę zasadę: podatek, który jako podmiot zarejestrowany w VAT dokonywał zakupów towarów i odliczał podatek naliczony, powinien w momencie zaprzestania wykonywania czynności opodatkowanych „oddać” odliczony VAT – tak jakby sprzedał ten towar

ADRIAN KĘMPIŃSKI
Kancelaria Ostrowski i Wspólnicy

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA BURMISTRZA
MIASTA I GMINY MORAWICA

o pierwszym przetargu pisemnym nieograniczonym
na sprzedaż nieruchomości gruntowej niezabudowanej

1. Oznaczenie, położenie i opis nieruchomości będącej przedmiotem pierwszego przetargu pisemnego nieograniczonego.

Przedmiotem pierwszego przetargu pisemnego nieograniczonego jest nieruchomość gruntowa niezabudowana będąca własnością Miasta i Gminy Morawica, położona w obrębie geodezyjnym Dębska Wola (księga wieczysta: K11L/00037508/6) na terenach obiektów produkcyjnych, składów i magazynów (terenach przemysłowych) – włączonych w obszar Specjalnej Strefy Ekonomicznej „Starachowice” S.A. – Podstrefa Morawica oznaczona jako działka nr 4/73 o pow. 5,0150 ha.

2. Cena wywoławcza: **3 510 500,00 zł (słownie: trzy miliony pięćset dziesięć tysięcy pięćset złotych, 00/100).**

3. Do ceny sprzedaży nieruchomości uzyskanej w drodze przetargu doliczony zostanie podatek VAT w wysokości ustawowej.

4. Pisemne oferty z proponowaną ceną dotyczącą nieruchomości gruntowej będącej przedmiotem przetargu, należy składać w Urzędzie Miasta i Gminy w Morawicy, ul. Spacerowa 7 (w Biurze Obsługi Interesanta) w terminie do **2 lutego 2023 r. do godz. 12.00. (czwartek).**

5. Część jawna przetargu odbędzie się **8 lutego 2023 r. (środa) o godz. 10:00** w sali Samorządowego Centrum Kultury i Biblioteki w Morawicy ul. Spacerowa 7.

6. Szczegółowe informacje dotyczące nieruchomości oraz warunków i procedury przetargowej, w tym m.in. sposobu sporządzania oferty zawiera ogłoszenie o przetargu.

7. Ogłoszenie o przetargu wywieszono na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miasta i Gminy w Morawicy, ul. Spacerowa 7 i sołectwie Dębska Wola oraz opublikowano na stronach internetowych: Urzędu Miasta i Gminy w Morawicy pod adresem www.morawica.pl i w Biuletynie Informacji Publicznej Miasta i Gminy Morawica pod adresem www.morawica.eobip.pl

Szczegółowych informacji o przetargu udzielają pracownicy Referatu Rolnictwa, Gospodarki Gruntami i Geodezji Urzędu Miasta i Gminy w Morawicy, ul. Spacerowa 7, pok. 6, tel. (41) 31-14-692 wew. 114 w godzinach pracy Urzędu Miasta i Gminy: pn. – pt. od 7:30 do 15:30. Zastrzega się prawo zamknięcia przetargu bez wybrania którejkolwiek z ofert.

34220950.n

GMINA NOWOGARD



Burmistrz Nowogardu
zaprasza do składania ofert
na realizację zadania:

„Budowa łącznika między ul. 700-Lecia
a ul. Dworcową w Nowogardzie
oraz budowa chodnika w miejscowości
Karsk-w ramach Rządowego
Funduszu POLSKI ŁĄD:
Program Inwestycji Strategicznych”

DODATKOWE INFORMACJE:

Dodatkowych informacji udziela Z-ca kierownika Wydziału GKMIOŚ Pan Wojciech Szponar , tel. 913926238 e-mail: wszponar@nowogard.pl, oraz kierownik Wydziału IIIR Pani Ewa Pińkowska, tel. 913926241, e-mail: inwestycje@nowogard.pl,

Wszystkich zainteresowanych zapraszamy do zapoznania się ze szczegółami ogłoszenia na stronie www.bip.nowogard.pl,

Termin składania ofert: 14.12.2022 r. godz. 9:00



www.nowogard.pl

34221103.n



Sąd Rejonowy dla Łodzi-Widzewa w Łodzi, Wydział I Cywilny zawiadamia o wszczęciu postępowania w sprawie o **sygn. akt I Ns 1059/22** z wniosku Skarbu Państwa – Prezydenta Miasta Łodzi o uznanie za zmarłą Heleny Prost z domu Deutschlender, córki Gustawa i Karoliny Dobersztajn, urodzonej dnia 6/18 listopada 1884 roku w Zduńskiej Woli, ostatnio stale zamieszkałej w Łodzi przy ul. Pabianickiej 66.

Sąd wzywa wymienioną wyżej osobę, aby w terminie 3 miesięcy od ukazania się ogłoszenia, zgłosiła się do Sądu Rejonowego dla Łodzi-Widzewa w Łodzi przy ulicy Kopcińskiego 56, gdyż w przeciwnym razie może zostać uznana za zmarłą.

Sąd wzywa wszystkie osoby, które mogą udzielić wiadomości o Helenie Prost, aby w terminie 3 miesięcy od ukazania się ogłoszenia przekazały je Sądowi Rejonowemu dla Łodzi – Widzewa w Łodzi przy ul. Kopcińskiego 56.

34220611

34221201.z



Zawiadomienie w sprawie ograniczenia sposobu korzystania z nieruchomości o nieregulowanym stanie prawnym, położonych w Zamościu przy ul. Nadrzecznej, Fredry i przy rzece Łabuńce.

Prezydent Miasta Zamość

zawiadamia, że na wniosek PGE Dystrybucja S.A., z siedzibą w Lublinie przy ul. Garbarskiej 21A, zamierza ograniczyć, w drodze decyzji, na podstawie art. 124a ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (j.t. Dz. U. z 2021 r., poz. 1899 ze zm.) sposób korzystania z nieruchomości o nieregulowanym stanie prawnym, oznaczonych numerami:

- 49, w arkuszu mapy ewidencyjnej 62, położonej przy ul. Nadrzecznej, przez udzielenie zezwolenia na wykonanie następujących robót: wykopanie rowu i ułożenie kabla, następnie zasypanie wykopu i doprowadzenie terenu do stanu pierwotnego, związanych z budową linii kablowej SN 15 kV kablem typu 3xXRUHAKXs 1x120 mm² od istniejącej stacji transformatorowej „Spółdzielnia Wielobranżowa” do projektowanego złącza kablowego średniego napięcia,

- 50, w arkuszu mapy ewidencyjnej 62, położonej przy ul. Nadrzecznej, przez udzielenie zezwolenia na wykonanie następujących robót: wykopanie rowu i ułożenie kabla, następnie zasypanie wykopu i doprowadzenie terenu do stanu pierwotnego, związanych z budową linii kablowej SN 15 kV kablem typu 3xXRUHAKXs 1x120 mm² od istniejącej stacji transformatorowej „Lipska Osiedle” do projektowanego złącza kablowego SN „Nadrzeczna”,

- 6, w arkuszu mapy ewidencyjnej 24, położonej przy ul. Fredry, przez udzielenie zezwolenia na wykonanie następujących robót: wykopanie rowu i ułożenie kabla, następnie zasypanie wykopu i doprowadzenie terenu do stanu pierwotnego, związanych z budową linii kablowej niskiego i średniego napięcia kablem typu 3xXRUHAKXs 1x120 mm² oraz kablem typu YAKJXs 4x240mm² od istniejącej stacji transformatorowej „Lipska Osiedle” w kierunku ul. Fredry,

- 52, w arkuszu mapy ewidencyjnej 63, położonej przy rzece Łabuńce, przez udzielenie zezwolenia na wykonanie następujących robót: wykopanie rowu i ułożenie kabla, następnie zasypanie wykopu i doprowadzenie terenu do stanu pierwotnego, związanych z budową linii kablowej SN 15 kV kablem typu 3xXRUHAKXs 1x120 mm² od istniejącej stacji transformatorowej „Lipska Osiedle” do projektowanego złącza kablowego SN „Nadrzeczna”.

Wzywa się osoby, które wykażą, że przysługują im prawa rzeczowe do przedmiotowych nieruchomości, do zgłoszenia się w terminie 2 miesięcy od dnia ogłoszenia niniejszego zawiadomienia do Wydziału Geodezji i Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miasta Zamość, ul. Kołłątaja 1, 22-400 Zamość (tel. 84 677 2480). Po upływie tego terminu zostaną wszczęte postępowania, w sprawie ograniczenia sposobu korzystania z wyżej wymienionych działek.

34221004.n



BURMISTRZ SULĘCINA

podaje do publicznej wiadomości wyciąg z ogłoszenia drugiego przetargu ustnego nieograniczonego
na sprzedaż nieruchomości zabudowanej

Nr przetargu	Położenie	Nr działki	Pow. działki /ha/	Księga wieczysta	Cena wywoławcza brutto /zł /	Wadium /zł/
13/2022/II	Zarzyń gmina Sulęcina	30/3	0.6502	GW1U/00014839/8	1 299 000,00	130 000,00

Opis nieruchomości

Teren działki 30/3 nie jest objęty miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego. W studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego Gminy Sulęcina zatwierdzonym uchwałą nr XXI/165/2000 Rady Miejskiej w Sulęcinie z dnia 19.06.2000 r. ze zmianami teren działki zapisany jest jako obszar rolniczej działalności produkcyjnej w granicach chronionego krajobrazu. W ewidencji gruntów i budynków działka opisana jest jako : PsVI, Br RIILb. Nieruchomość zabudowana jest budynkiem mieszkalnym wielorodzinnym w stanie surowym otwartym, trzykondygnacyjnym, całkowicie podpiwniczonym. W budynku znajdują się trzy klatki schodowe w których zaprojektowano łącznie 18 lokali mieszkalnych wyposażonych w balkony. Budowa budynku rozpoczęła się w latach 80 – tych XX wieku, prace budowlane przerwano w latach 90 – tych XX wieku. W budynku wykonano ściany konstrukcyjne zewnętrzne i wewnętrzne, stropy, stropodach, klatki schodowe. Gmina Sulęcina nie posiada dokumentacji technicznej ani dokumentów potwierdzających udzielenia pozwolenia na budowę. Powierzchnia zabudowy budynku wynosi 522 m². Budynek nie jest wyposażony w instalację techniczną. Na terenie działki znajduje się również 18 boksowy budynek gospodarczy w stanie surowym otwartym o pow. zabudowy 345 m². Nieruchomość uzbrojona jest w sieć wodociągową, energię elektryczną, kanalizację deszczową i posiada dostęp do wewnętrznej drogi gminnej. Działka nie jest obciążona ograniczonymi prawami rzeczowymi, ograniczeniami w rozporządzaniu, długami ani ciężarami.

Sprzedaż zwolniona jest z podatku VAT zgodnie z art. 43 ust.1 pkt 10a ustawy z dnia 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług (Dz. U z 2022 r., poz. 931 ze zm.). Z uwagi na fakt, że nieruchomość będąca przedmiotem przetargu jest nieruchomością rolną w postępowaniu przetargowym mają zastosowanie przepisy art. 2a ust. 1, ust 3 pkt 1a ustawy z dnia 11 kwietnia 2003 r. o kształtowaniu ustroju rolnego (Dz. U z 2022 r., poz. 461).

Do przetargu mogą przystąpić **rolnicy indywidualni** w rozumieniu art. 6 ustawy o kształtowaniu ustroju rolnego oraz osoby **nie będące rolnikami**. W przypadku ustalenia nabywcą osoby fizycznej, która jest rolnikiem indywidualnym, nabywca przy zawieraniu umowy przeniesienia własności nieruchomości rolnej zobowiązany jest do złożenia dokumentów potwierdzających spełnienie łącznie warunków określonych w **art. 6 ustawy o kształtowaniu ustroju rolnego**. W przypadku ustalenia nabywcą nieruchomości osoby nie będącej rolnikiem lub prowadzącej gospodarstwo położone poza gminą Sulęcina lub poza gminą graniczącą z gminą Sulęcina, Krajowemu Ośrodkowi Wsparcia Rolnictwa działającemu w imieniu Skarbu Państwa, będzie przysługiwało **prawo pierwokupu** zbywanej przez gminę nieruchomości. Wówczas sporządzana jest **warunkowa umowa sprzedaży**, którą przesyła się do Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa. Niezłożenie przez Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolnictwa w terminie miesiąca oświadczenia o skorzystaniu z prawa pierwokupu albo złożenia w tym okresie oświadczenia o nieskorzystaniu z prawa pierwokupu oznacza możliwość zawarcia umowy przenoszącej własność.

Przetarg odbędzie się **06.02.2023 r. o godz. 10⁰⁰** w sali konferencyjnej Urzędu Miejskiego w Sulęcinie ul. Lipowa 18, wadium płatne jest w kasie Urzędu lub na konto Gminy Sulęcina – Bank PEKAO S.A. O/Sulęcina nr 791.240.3624111.100.0030633166 w takim terminie, aby najpóźniej w dniu **02.02.2023 r.** wymagana kwota znajdowała się już na koncie. Pełna treść ogłoszenia podana została do publicznej wiadomości na tablicy ogłoszeń na parterze Urzędu Miejskiego w Sulęcinie ul. Lipowa 18 oraz na stronach internetowych : www.sulecin.pl, www.bip.sulecin.pl. Szczegółowe informacje : Wydział Inwestycji, Zagospodarowania Przestrzennego i Gospodarki Nieruchomościami w Sulęcinie ul. Lipowa 18, pokój nr 6, telefon 95 777 0 935.

34220935.n

Wzloty i upadki Wojciecha Szczęsnego

Jeszcze osiem miesięcy temu Wojciech Szczęsny był obiektem hejtu tak samo intensywnego jak dzisiejsze zachwyty nad jego grą w Katarze.

Dariusz Wołowski

W wywiadzie dla norweskiej stacji TV2 po meczu z Argentyną Szczęsny powiedział, że w 38. minucie gry założył się z Leo Messim o 100 euro. Polak postawił, że po ich zderzeniu sędzia nie podyktuje karnego. Ale po „konsultacji” z systemem VAR arbiter wskazał na „jedenastkę”.

Polak obronił jednak strzał siedmiokrotnego laureata Złotej Piłki. – Karny był? I dobrze. Mogłem się popisać – żartował po meczu. Obronił w nim jeszcze dziewięć następnych uderzeń Argentyńczyków. Drogę do bramki znalazły dwa: Alexisa Mac Allistera w 46. minucie i Juliána Álvareza w 67. To jedyne gole puszczane przez polskiego bramkarza na mundialu w Katarze.

Szczęsny obronił w tym turnieju dwie „jedenastki”, pierwszą w starciu z Arabią Saudyjską. Tamtą okraślił niesamowitą interwencją przy dobitce. Jeszcze przed startem mistrzostw były bramkarz Liverpoolu i Realu Madryt Jerzy Dudek przewidywał w „Wyborczej”, że bez wielkiej formy Szczęsnego defensywnie grająca drużyna Czesława Michniewicza nie ma szans na wyjście z grupy.

Szczęsny obronił dwa karne na mundialu jako drugi Polak po Janie Tomaszewskim (w 1974 r.). Tomaszewski był i jest admiratorem talentu Wojciecha. Po wygranym 2:0 meczu z Niemcami w 2014 r. upierał się, że Szczęsny zrobił między słupkami więcej niż on w legendarnym meczu z Anglią na Wembley 49 lat temu (1:1). – Ja zostałem człowiekiem, który zatrzymał Anglię, on jest człowiekiem, który pokonał Niemców – przekonywał.

Tomaszewski bardzo wysoko cenił też rywalizującego ze Szczęsnym o miejsce w kadrze Łukasza Fabiańskiego, ale powtarzał, że o ile pierwszy potrafi dokonywać w bramce cudów, drugi jest bardziej przewidywalny i regularny. Czyli był to – pozwólmymy sobie na pewne uproszczenie – wybór między artystą i wybitnym rzemieślnikiem.

Selekcjonerzy murem za Szczęsnym

Tak jak Tomaszewski myślało kilku polskich selekcjonerów. Zaczynając od Franciszka Smudy, który posłał 22-letniego Szczęsnego do bramki na Euro 2012. Sam Szczęsny uważał wtedy, że najlepszym polskim bramkarzem jest wciąż Artur Boruc.

Na tamtych mistrzostwach Szczęsny rozegrał zaledwie 69 minut. Dostał czerwoną kartkę w pierwszym meczu z Grecją. Karnego obronił rezerwowy Przemysław Tytoń i on dokończył turniej. Cztery lata później Adam Nawalka postawił na Szczęsnego w meczu otwarcia Euro 2016 z Irlandią Płn. Bramkarz uległ jednak kontuzji i do ćwierćfinału bronił Fabiański. Bronił znakomicie.

Szczęsnego zawsze otaczała jakaś szczególna aura. Może również dlatego, że był synem Macieja – także bramkarza kadry. Ojciec był ekscentrykiem, potrafił mówić rzeczy niepopularne i kontrowersyjne. Kiedyś na mecz ligowy przeciw drużynie prowadzonej przez Czesława Michniewicza założył koszulkę z liczbą 711 (tyle rozmów Mich-



*Karny był? I dobrze.
Mogłem się popisać*

WOJCIECH SZCZĘSNY
po meczu z Argentyną

niewicz odbył z „Fryzjerem” – szefem szajki ustawiającej mecze w ekstraklasie).

Już w 2006 r. skala talentu nastoletniego Wojtka Szczęsnego zwróciła uwagę Arsenalu Londyn. Na lotnisko odprowadzał go ojciec. – A potem usiadłem na chodniku i długo płakałem, bo syn mi wyjechał – wspominał Maciej. Dziś relacje ojca z synem są zerwane. Wojciech wiele razy irytował się na Macieja za komentarze na temat Arsenalu.

Arsenal na zawsze w sercu Szczęsnego

13 grudnia 2010 r. Wojciech Szczęsny zadebiutował w Premier League w starciu z Manchesterem United. Trzy miesiące później wystąpił pierwszy raz w Lidze Mistrzów przeciw Barcelonie, mierząc się z Messim. W pierwszym meczu z hiszpańską drużyną Arsenal wygrał 2:1 (asysta Messiego), drugi przegrał 1:3 (dwa gole Argentyńczyka). W rewanżu Szczęsny doznał kontuzji i w 19. minucie został zmieniony.

W Arsenalu grał do 2015 r., rywalizując m.in. z Fabiańskim. W styczniu tamtego roku zawałił dwie bramki w starciu z Southampton. Po meczu dostał 20 tys. funtów kary od klubu za palenie papierosa pod prysznicem. Stracił miejsce w składzie, latem wypożyczono go do Romy. Po rozegraniu 181 spotkań w Arsenalu napisał poruszający list pożegnalny, w którym stwierdził, że klub odmienił jego życie i na zawsze pozostanie w jego sercu.

W grudniu w Rzymie znów ukarano go za palenie, po porażce z Barceloną w Lidze Mistrzów 1:6. W drugim sezonie został wielce docenianym bramkarzem w Serie A. Liczył na powrót do Arsenalu, ale okazało się to niemożliwe. Latem 2017 r. Juventus zapłacił za niego 12,2 mln euro, żeby zastąpił Gianluigiego Buffona.

W klubach i kadrze Szczęsny zaliczał wzloty i upadki. Bronił bramki na nieudanym mundialu w Rosji w 2018 r., gdzie wy-

biegł daleko poza pole karne do złego podania Grzegorza Krychowiaka w meczu z Senegalem i w kuriozalny sposób Polska straciła drugą bramkę.

Szczęsny bez konkurencji

Tomaszewski lansował opinię, że rywalizacja z Fabiańskim o reprezentacyjny dres z numerem 1 szkodzi Szczęsnemu. – Bramkarz jest jak matka, tylko jeden – przekonywał. Selekcjoner Paulo Sousa, obejmując kadrę w 2021 r., ogłosił na starcie, że stawia na bramkarza Juventusu.

Spokój nie wpłynął na Szczęsnego nadzwyczajnie. Nie błysnął na zeszłorocznym Euro. O pięć lat starszy Fabiański zakończył następnie grę w reprezentacji. W eliminacjach do MŚ w Katarze bramkarz Juve też grał przeciętnie, stając się w końcu ulubionym celem hejterów.

Aktywny w mediach, tworzy własny program na YouTube („Prosto w Szczene”), pisał teksty do piosenek żony Mariny Łuczenko, pochodzącej z Ukrainy. Był jednym z pierwszych, który odmówił gry z Rosją w barażach o mundial w Katarze po agresji tego państwa na Ukrainę.

W marcu 2022 r. w decydującym spotkaniu ze Szwecją o prawo gry w mistrzostwach świata zagrał wreszcie bardzo dobrze. – Cieszę się z tego meczu, zależy mi na kadrze, a w ostatnim czasie niewiele jej pomagałem – przyznał. Na mundialu jest bohaterem zespołu.

Na mecz w fazie pucharowej MŚ reprezentacja Polski czekała 36 lat. W niedzielę w 1/8 finału rywalem będzie obrońca tytułu. Francja to rywal jeszcze mocniejszy od Argentyny. Postawa Szczęsnego będzie kluczowa, ale koledzy muszą mu pomóc. Kolejnej okazji nie będzie. Bramkarz Juve ma 32 lata, ale ogłosił, że na kolejny mundial już się nie wybiera. ●

Katar 2022 Wyniki



30.11: GRUPA C: Argentyna – Polska 2:0 (0:0); Arabia Saudyjska – Meksyk 1:2 (0:0);
GRUPA F: Kanada – Maroko 1:2 (1:2)
i Chorwacja – Belgia 0:0
GRUPA E: Mecz Kostaryka – Niemcy i Japonia – Hiszpania zakończyły się po zamknięciu tego wydania „Wyborczej”

GRUPA C	RM	W	R	P	PKT
Argentyna	3	2	0	1	6
Polska	3	1	1	1	4
Meksyk	3	1	1	1	4
Arabia Saudyjska	3	1	0	2	3
GRUPA F	RM	W	R	P	PKT
Maroko	3	2	1	0	7
Chorwacja	3	1	2	0	5
Belgia	3	1	1	1	4
Kanada	3	0	0	3	0

Dzisiejsze mecze:
Gr. G: Kamerun – Brazylia: godz. 20
Gr. G: Serbia – Szwajcaria: godz. 20
Gr. H: Ghana – Urugwaj: godz. 16
Gr. H: Korea Płd. – Portugalia: godz. 16

• Nie бойkotujemy mundialu w Katarze.
Opisujemy go dla was na

wyborcza.pl

wyborcza

REDAKCJA ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
Telefon: 22 555 66 00 (czynny w dni powszednie w godz. 10-17); E-mail: redakcja@wyborcza.pl
Listy do redakcji: listy@wyborcza.pl
Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania. Wnioski i pytania w sprawie ochrony danych osobowych: iod@agora.pl
REDAKTOR NACZELNY: Adam Michnik
PIERWSZY ZASTĘPCA REDAKTOR NACZELNY: Wojciech Szczęsny
ZASTĘPCY: Piotr Stasiński, Mikołaj Chrzan, Roman Imieliński, Aleksandra Sobczak, Bartosz T. Wielński
SEKRETARZ REDAKCJI: Anna Kwiatkowska

PROJEKT GRAFICZNY: Jacek Utiko
PORTRETY AUTORÓW: Agata Marszałek
Prenumerata cyfrowa: prenumerata.wyborcza.pl; pomoc@wyborcza.pl, 22 555 54 55, 519 255 455
Inne formy prenumeraty: wyborcza.pl/prenumerataGW
Kolportaż: Problemy z dostępnością „Wyborczej” lub z właściwą mutacją lokalną, informacje o możliwości kupienia dodatków: kolportaz@wyborcza.pl
Gazeta Wyborcza w serwisach społecznościowych: facebook.com/wyborcza, twitter.com/gazeta_wyborcza, instagram.com/gazeta_wyborcza
WYDAWCA
Agora SA, ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa; NIP: 526-030-56-44
DYREKTOR WYDAWNICZY: Wojciech Bartkowiak
DYREKTOR marketingu: Michał Bauer
REKLAMA

Dyrektor sprzedaży: Joanna Kwas
Biuro reklam i ogłoszeń:
ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
reklama@agora.pl; 22 555 55 55,
faks: 22 555 54 44
Druk: Agora SA
ISSN 0860-908X
Rozpowszechnianie redakcyjnych materiałów publicystycznych bez zgody wydawcy jest zabronione.





Kupuj wygodnie na
www.skiteam.pl

JUŻ DOSTĘPNA
W NASZYCH SKLEPACH

**KOLEKCJA
2022/2023**



RRSO 0%. Rat udziela Santander Consumer Bank.

SPRZĘT NARCIARSKI I SNOWBOARDOWY

Marki premium. Szeroki asortyment.
Najnowsze kolekcje. Profesjonalna obsługa.

KONKURS
NAJWYŻSZY PARAGON

**WYGRAJ
5-DNIOWY WYJAZD
DO TYROLU**

DLA DWÓCH OSÓB



ZRÓB ZAKUPY ZA MINIMUM
2 000 ZŁ I ODBIERZ

**DWA DARMOWE
JEDNODNIOWE
SKIPASSY**

NA JEDEN Z 5 TYROLSKICH
LODOWCÓW

ZAPRASZAMY 7 DNI W TYGODNIU

Poniedziałek - Sobota **10:00 - 21:00**

Wszystkie Niedziele **11:00 - 18:00**

WARSZAWA: ul. KOR 36/38 | **WARSZAWA:** ul. Toruńska 107b
POZNAŃ: ul. Bułgarska 117a | **WROCŁAW:** CH Arkady Wrocławskie

KATOWICE - NOWA LOKALIZACJA
ul. Sportowa 20 (200m od CH Silesia)



Wypożyczalnia



Centrum testowe



Serwis



Bootfitting



Skaner stóp 3D